GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Wtorek, 6 października 2026 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 233.11332, 1

Nakład 32 tys. + 298,5 tys. prenumerat cyfrowych

Temat dnia

Wszystkie grzechy TV Republika

TV Republika jest przez KRRiT traktowana pobłażliwie. W gruncie rzeczy codziennie można by formułować jakieś skargi czy zarzuty co do treści, które tam się ukazują – mówi prof. Tadeusz Kowalski ▶ 4-5

Kraj

Szpitale utoną w papierach

Zmiany w zdrowiu były pisane w pośpiechu, bez przemyślenia skutków. Wywołają potężny chaos – mówi ekspertka Związku Powiatów Polskich ▶ 6

Opinie

Polityka antypolityczna

FOT. ADAM KOZAK / WYBORCZA

Vaclav Havel, ostatni prezydent Czechosłowacji i pierwszy prezydent Czech, wierzył, że autorytarnemu reżimowi postawić może się każdy, nawet zwykły sprzedawca warzyw. Miał rację. ▶ 12-13

Nauka

Pionierzy optogenetyki

Dzięki odkryciom tegorocznych laureatów Nagrody Nobla naukowcy potrafią za pomocą światła włączać i wyłączać wybrane neurony w mózgu zwierząt laboratoryjnych. Mogą obserwować, jak wpływa to na pamięć, emocje czy zachowanie ▶ 16

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
9 770860 908129 41>

1 RP

FOT. REUTERS/MAXIM SHEMETOV

Sport

PRZEGONIŁA DEMONY

– Iga Świątek rozbita – mówił komentator, gdy Polka przegrywała z Chorwatką 4:6, 2:5. Absolutnie wszystko wskazywało na sensacyjną porażkę naszej tenisistki już w trzeciej rundzie turnieju WTA 1000 w Pekinie. Byłaby to kolejna przegrana z niżej notowaną rywalką, ale jeszcze bardziej z samą sobą. Ale Świątek zerwała się do walki i po dreszczowcu trwającym prawie trzy godziny wyszarpała zwycięstwo. To by się na pewno nie stało, gdyby Polka nie zrobiła jednej rzeczy.
▶ 23

UOKiK bierze pod lupę negocjacje Google'a z mediami

Kres państwa w państwie?

Prezes UOKiK Tomasz Chróstny postawił zarzuty czterem spółkom z grupy kapitałowej Google.

Joanna Sosnowska

Relacja wydawców z wielkimi firmami technologicznymi jest trudna, łagodnie mówiąc. Facebook i Google są dominującymi graczami na rynku cyfrowej reklamy. Przejmują więc budżety, które wcześniej trafiały do mediów.

Korzystają z cudzej pracy

Jednocześnie firmy te korzystają z treści wydawców, ponieważ użytkownicy zarówno serwisów społecznościowych, jak i wyszukiwarek, używają ich również do śledzenia bieżących wydarzeń. Big techy długo korzystały jednak z kosztownej pracy wydawców za darmo.

Miała to uregulować nowelizacja prawa autorskiego z 2024 r., która wdrożyła dyrektywę o prawach autorskich, zwaną DSM. Prawo to daje wydawcom możliwość ubiegania się o zapłatę za korzystanie z ich treści przez big techy. I właśnie nieprzestrzeganie tych przepisów zarzuca dziś Google'owi UOKiK.

Prezes UOKiK postawił zarzuty czterem spółkom: Alphabet Inc (spółce nadrzędnej w grupie Google), Google LLC (rynek reklamy) oraz Google Ireland Limited (zarządza wyszukiwarką w Europie) i Google Poland (sprzedaje reklamy na rynku polskim).

Po wejściu w życie przepisów polscy wydawcy rozpoczęli negocjacje z platformami cyfrowymi. Jednak, jak ustalił prezes urzędu, sposób tych negocjacji pozostawiał wiele do życzenia.

„Google, proponując wynagrodzenie wydawcom, nie przedstawiło im wymaganych prawem danych pozwalających ocenić zaoferowane stawki. Nie wskazało m.in., w jaki sposób korzysta z publikacji prasowych i osiąganych z tego tytułu przychodów. Nie wyjaśniło również parametrów przyjętych w kalkulacji ani nie przekazało dokumentów umożliwiających zweryfikowanie jej założeń" – wyjaśnia regulator.

Innymi słowy, firma podeszła do negocjacji z pozycji dominującej i miała dla wydawców ofertę, którą albo można przyjąć, albo odrzucić. Nie można jednak zweryfikować, czy platforma właściwie wycenia treści wydawców, ani zaproponować alternatywnej oferty.

Kara do 10 proc. przychodów

Brak tych danych prowadził do sytuacji, w której negocjacje stawały się pozorne i zmierzały do narzucenia warunków przez rynkowego dominanta. – Za takie działanie prawo ochrony konkurencji przewiduje karę do 10 proc. przychodów przedsiębiorcy – powiedział cytowany w informacji prasowej Prezes UOKiK Tomasz Chróstny.

– Ruch prezesa UOKiK to niezwykle potrzebny sygnał, że rynkowe „państwo w państwie", jakim przez lata były big techy w relacjach z wydawcami, właśnie dobiega końca – mówi Aleksandra Sobczak, prezeska zarządu spółek Wyborcza i Gazeta.pl. – Inwestujemy miliony w materiały śledcze, weryfikację faktów i tworzenie wysokiej jakości artykułów, podczas gdy platformy technologiczne monetyzują te treści bez ponoszenia kosztów ich wytworzenia. Interwencja UOKiK to potężny argument w rękach całej branży. Pokazuje, że polski regulator nie patrzy biernie na to, jak cyfrowy monopolista wysysa wartość z rynku mediów. ●

Big techy długo korzystały z kosztownej pracy wydawców za darmo

▶ Wyborcza.biz

eprasa.pl 7857b1129f

Ruszamy z akcją „70 procent”

Co zostało z wielkiej mobilizacji Polaków?

Zapraszamy czytelniczki i czytelników do udziału w nowej akcji społecznej. Dzięki Waszym świadectwom wrócimy do jednego z najpiękniejszych momentów w historii Polski ostatnich dekad.

Olszewski

Pamiętacie? Tłumy na przejściach granicznych, dworcach, akcje sąsiedzkie, wolontariusze, poruszenie, które zadziwiło świat – po inwazji Rosji na Ukrainę w pomoc uchodźcom zaangażowały się miliony Polaków. Otwieraliśmy swoje domy, organizowaliśmy transport i zbiórki, jeździliśmy na granicę. Wiele z tych działań rodziło się spontanicznie i oddolnie.

Nazwa projektu nawiązuje do skali tej mobilizacji.

– Według badania przeprowadzonego przez GUS aż 70 proc. Polaków zaangażowało się w różne formy pomocy osobom z Ukrainy po rozpoczęciu pełnoskalowej wojny. Za tą liczbą kryją się miliony indywidualnych decyzji i historii – opowiada reporter Jakub Górnicki, pomysłodawca projektu.

Po co „70 procent”? Chcemy wrócić do tamtego momentu nie po to, by po raz kolejny opowiadać historię wojny czy wspominać, jacy byliśmy wspaniali, ale by przyjrzeć się Polkom i Polakom. Zapytać, co tamta mobilizacja mówi o nas jako społeczeństwie i czy obraz kraju głęboko podzielonego rzeczywiście opowiada całą prawdę o tym, jacy jesteśmy.

– Kiedy patrzymy na Polskę przez pryzmat codziennej debaty publicznej, bardzo łatwo zobaczyć przede wszystkim podziały. A przecież mamy za sobą doświadczenie, które pokazało zupełnie inną stronę naszego społeczeństwa. Miliony ludzi potrafiły spontanicznie działać razem, pomagać obcym osobom. „70 procent” wyrasta z potrzeby przypomnienia sobie, że to również jesteśmy my – tłumaczy Jakub Górnicki.

Gazeta.pl i Wyborcza.pl zapraszają Polki i Polaków do podzielenia się swoimi historiami. Czekamy na opowieści osób, które angażowały się w pomoc na dużą skalę, jak i tych, których udział sprowadzał się do jednego gestu, jednej decyzji czy spotkania z konkretnym człowiekiem.

Zebrane historie staną się punktem wyjścia do szerszej opowieści o współczesnej Polsce: o solidarności, gotowości do działania i odpowiedzialności za innych, ale także o tym, jak zmieniliśmy się przez ostatnie lata, co zostało w nas z mobilizacji z 2022 roku i dlaczego niemal pięć lat od momentu inwazji w Polsce z taką łatwością wybuchają antyukraińskie nastroje.

Gazeta.pl i Wyborcza.pl zapraszają Polki i Polaków do podzielenia się swoimi historiami. Czekamy na opowieści osób, które angażowały się w pomoc na dużą skalę, jak i tych, których udział sprowadzał się do jednego gestu, jednej decyzji czy spotkania z konkretnym człowiekiem

– Za tamtym zrywem kryją się bardzo różne historie – dobre, trudne, czasem zabawne, a czasem niejednoznaczne. Chcemy je odnaleźć i zobaczyć cały proces: od pierwszego impulsu do działania, przez to, co wydarzyło się później, aż po dzisiejszą perspektywę – tłumaczy Jan Rybicki, reporter „Dużego Formatu” zaangażowany w projekt. ● **Michał Olszewski**

NAJWAŻNIEJSZE DATY AKCJI „70 PROCENT”

- **Do 31 października** zbieramy wspomnienia, zdjęcia i relacje.
- **Do 31 grudnia** nasi reporterzy spotkają się z wybranymi bohaterami, przygotowując reportaże i wywiady. Opublikujemy je w **styczniu 2027 roku**.
- Wasze wspomnienia, zdjęcia, relacje, można załączać na stronie **70procent.pl.**

• 2 marca 2022 roku, granica polsko-ukraińska, przejście graniczne Korczowa-Krakowiec. Uchodźcy uciekający z Ukrainy przed rosyjską agresją
FOT. PATRYK OGORZAŁEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Andrzej rysuje

Wojsko zmienia mundur po 33 latach
„Ryś” zastępuje „Panterę”

Zmieniają się zagrożenia, technologia, pole walki – czas na zmianę munduru i kamuflażu w polskiej armii. Doskonale znana wszystkim „Pantera” po 33 latach ustępuje miejsca nowoczesności – czas na projekt „Ryś”, który ma zapewnić naszym żołnierzom niewidzialność i maksymalny komfort.

„Ryś” przeszedł rygorystyczny sprawdzian. Tysiąc testowych sztuk przez kilkanaście miesięcy i o każdej porze roku oceniało ponad 500 osób, w tym strzelcy wyborowi i siły specjalne.

Prezentacja umundurowania odbyła się wczoraj w Ciechanowie, w siedzibie 1. Dywizji Piechoty Legionów. Miejsce nieprzypadkowe – to najmłodsza polska formacja z najnowszym sprzętem NATO.

Projekt K-03 „Ryś” nawiązuje nazwą do drapieżnika słynącego ze skrytości i idealnego wtapiania się w leśne tło. Dokładnie to ma zapewnić żołnierzom nowy kamuflaż, oparty na pięciu kolorach: odcieniach szarości, zieleni, oliwki, brązu i beżu.

Najważniejszą zmianą jest dopasowanie munduru do współczesnych kamizelek kuloodpornych i pasów na sprzęt – usunięto odstające elementy. Bluza ułatwia dostęp do kieszeni pod kamizelką, a te na ramionach schowano, by nie zahaczały o sprzęt. Tkanina jest trwała i trudnopalna, chroni także przed złą pogodą, a struktura materiału utrudnia zauważenie żołnierza także w ciemności, gdy przeciwnik używa noktowizji.

FOT. PAP/ALBERT ZAWADA

Nowe mundury to także damska rozmiarówka i krój dopasowany do anatomii kobiet – żołnierzy.

Mundury będą szyte w kraju z polskich tkanin i tylko dla naszej armii, wojsko po raz pierwszy opatentowało wzór w urzędach w Polsce i UE. Wymiana odzieży potrwa kilka lat. ● **Dorota Roman**

Idziemy sami do wyborów, w ciągu kilku tygodni zgłaszamy wniosek o rejestrację partii politycznej

MATEUSZ MORAWIECKI,
Rozwój Plus, w RMF FM

1 RP

eprasa.pl 7857b1129f

Kraj/34455489

eprasa.pl 7857b1129f

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji

Wszystkie grzechy TV Republika

TV Republika jest przez KRRiT traktowana pobłażliwie. W gruncie rzeczy codziennie można by formułować jakieś skargi czy zarzuty co do treści, które tam się ukazują – mówi prof. Tadeusz Kowalski.

ROZMOWA Z
PROF. TADEUSZEM KOWALSKIM
członkiem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, medioznawcą

AGNIESZKA KUBLIK: Panie profesorze, oglądałam w TV Republika relację sprzed Trybunału Konstytucyjnego. Stacja Tomasza Sakiewicza broni Trybunału przed „reżimem Tuska". Na jednym pasku był napis: „Reżim Tuska przygotowuje decydujące uderzenie" a na drugim informowano: „Prezes Tomasz Sakiewicz oraz redaktor Miłosz Kłeczek wypełniają certyfikaty zegarków". To dozwolone?
PROF. UW TADEUSZ KOWALSKI: Jeden jest silnie nacechowany propagandowo, drugi to ukryty przekaz handlowy. Zresztą ta stacja od dawna reklamuje zegarki w programach informacyjnych i publicystycznych, a to działanie niedozwolone.

TV Republika w programach informacyjnych czy publicystycznych reklamuje zegarki od dawna, KRRiT o tym wie, ma już skargę w tej sprawie. Złożył ją Krzysztof Luft, chodziło o specjalne wydanie programu informacyjnego o rosyjskiej rakiecie, która 30 lipca spadła w Polsce. W trakcie programu prezenter Michał Rachoń najpierw pokazywał opakowanie, a potem zegarek. Obecni w studiu przymierzali i informowali, jak można taki zegarek kupić. A na ekranie widniał kod QR kierujący bezpośrednio do oferty.
– Wiem od pana Lufta, że otrzymał informację z Rady, iż na swoją skargę dostanie odpowiedź po dwóch miesiącach od odpowiedzi nadawcy.

Dlaczego Rada tak z tym zwleka? Była o tym mowa na posiedzeniu?
– Nie, my nie rozmawiamy o skargach na posiedzeniach Rady. Ale zwracam uwagę, że zgodnie z Kodeksem postępowania administracyjnego nie można uzależniać wydania decyzji od tego, kiedy nadawca udzieli odpowiedzi.

Czyli Agnieszka Glapiak, która zastąpiła Świrskiego i która ma dwa akty oskarżenia, sama decyduje, czy będzie kara, a jeśli tak, to jaka?
– Tak, sama. Ma oczywiście wsparcie biura, ale to jej decyzja, nie całej Rady. Tak samo było za czasów pana Świrskiego. Uważam to za istotną wadę funkcjonowania obecnej Rady.

Skarga Lufta nie wymaga głębokich analiz, prawo zabrania nadawania reklam w programach informacyjnych i publicystycznych. Dlaczego Glapiak po prostu nie ukarze za to TV Republika?
– Tak, za długo to trwa. Formalnie nadawca ma obowiązek przez 28 dni przechowywać materiał, który wyemitował, a podstawą do rozpatrzenia skargi jest zawsze materiał pochodzący od nadawcy. Nie możemy posługiwać się zrzutem z ekranu ani zapisem z czyjegoś komputera.

Jeżeli skarga wpłynie przed upływem 28 dni, to powinna natychmiast nastąpić reakcja – żądanie wydania materiału przez nadawcę, a potem pismo z żądaniem wyjaśnień.

Są już te wyjaśnienia?
– Wcześniej, za przewodniczącego Jana Dworaka, gdy skargi dotyczyły np. spraw wolności słowa, dyskutowano o nich na posiedzeniach Rady, konsultowano z departamentem prawnym dotychczasową praktykę orzeczniczą i to, czy KRRiT ma szansę obronić swoją decyzję w sądzie, jeśli zajdzie taka okoliczność. Taka była ówczesna praktyka. Dziś nie ma o tym mowy.

Struktura własności TV Republika wskazuje na bardzo silne powiązania z Prawem i Sprawiedliwością, więc nazywanie tej stacji partyjną telewizją nie jest bezzasadne

Jest kolejna skarga na TV Republika – moja, z marca tego roku. Dotyczy pasków o europejskiej pożyczce SAFE, krytykowanej przez prawicową opozycję. Zaskarżyłam treść kilku pasków, które wtedy pojawiły się na antenie TV Republika: „Szajka zdrajców i volksdeutschów próbuje zadłużyć Polaków u Niemców na miliardy euro", „Prezydent zatrzymał niemiecki przemarsz przez Polskę", „Der SAFE für Deutschland kaputt [SAFE dla Niemiec upadł], „Niemieckie armaty propagandy wymierzone w prezydenta", „Weto do der SAFE, Tusk szykuje uchwałę für Deutschland". Czy to są paski informacyjne?
– Nie. To jest czysta, żenująca dezinformacja połączona z propagandą polityczną. Bardzo prymitywny przekaz.

Dlaczego TV Republika do tej pory nie została ukarana?
– Nie wiem, nie mam żadnych informacji w tej sprawie. Urząd zawodzi, zostały przekroczone wszelkie terminy administracyjne, a przecież sprawa nie jest specjalnie skomplikowana. Jednak w Radzie panuje nastawienie, żeby o pewnych sprawach decydować jak najszybciej, a o innych jak najdłużej nie pamiętać.

Czy KRRiT rozłożyła parasol ochronny nad TV Republika?
– Parasol? To raczej niechęć do szybkiego rozpatrywania i wyciągania jednoznacznych wniosków.

Czyli w KRRiT działa koalicja obrony Telewizji Republika?
– Tak tego nie nazwałbym, ale faktycznie ta stacja jest traktowana pobłażliwie. W gruncie rzeczy codziennie można by formułować jakieś skargi czy zarzuty co do treści, które tam się ukazują. Bo naruszają ustawę i właściwie to powinniśmy reagować non stop, a robimy to tylko co jakiś czas i też bardzo niekonsekwentnie.

Inni nadawcy też tak często łamią prawo?
– Nie mamy takich sygnałów. A wracając do TV Republika: ze względu na częstość i skalę naruszeń Rada powinna stale monitorować ich program. Zawsze pojawia się tłumaczenie, że są ograniczenia kadrowe, jednak uważam, że byłoby to możliwe.

Po raz kolejny mówi pan, że Krajowa Rada mogłaby coś zrobić, ale tego nie robi.
– Bo nie ma dyspozycji pani przewodniczącej.

Kolejny bezprecedensowy problem to płacenie za koncesję. W 2025 roku termin opłaty minął 1 września, a Rada dopiero w połowie grudnia zorientowała się, że przelewu nie ma. Czyli przez prawie trzy miesiące nikt w Radzie nie zauważył, że na jej konto nie wpłynęły prawie 2 mln zł. To niemożliwe.
– Nie mam dostępu do takich dokumentów, ale i mnie to się wydaje niemożliwe.

Ale Agnieszka Glapiak ma.
– Oczywiście, że ma. Ma też służby finansowe, które mogłyby sygnalizować brak przelewu. Nie wiem, dlaczego ta sprawa wypłynęła dopiero w grudniu. Nie byłem o zaległościach informowany i miałem prawo przypuszczać, że należność wpłynęła.

Stacja ostatecznie całość ubiegłorocznej raty zapłaciła dopiero w kwietniu tego roku, siedem miesięcy po terminie.
– I to w kilku ratach, które sama sobie wyznaczyła, bo Rada odmówiła rozłożenia opłaty koncesyjnej na 12 miesięcznych rat.

TV Republika została za to ukarana?
– Nie, jedyną karą były odsetki, które narastały każdego dnia, dlatego musieli zapłacić to z odsetkami.

Gdyby była determinacja, żeby potraktować tę stację jak każdą inną, to Rada wystawiłaby tytuł egzekucyjny do Krajowej Administracji Skarbowej.

Dlaczego nie wystawiła?
– Nie wiem, nikt tego nie wyjaśnił.

Czyli jednak parasol ...
– Tak, istotnie jest jakiś taki klimat szczególnej troski o to, żeby się Republice nie stała krzywda. A przecież płacenie za koncesję to nie jest krzywda, tylko koszt funkcjonowania każdego nadawcy. Stacja wiedziała o tym, kiedy otrzymała koncesję. I nikt ich nie zmuszał do występowania o nią.

W tym roku Republika też nie wpłaciła na czas, zrobiła to po siedmiu dniach. Chyba znowu nie miała na koncesyjną ratę, ale tym razem w jedną niedzielę stacja wśród widzów zebrała niemal 2 mln zł.
– Finanse Republiki nie są dla mnie przejrzyste. Mam wątpliwości dotyczące tej zbiórki, bo nie wiadomo, skąd pochodzą pieniądze, ich źródła są poza kontrolą. Teoretycznie każdy, również osoba nieprzyjazna Polsce, może wpłacać na taką zbiórkę, a potem formułować swoje oczekiwania.

Nie mam takich podejrzeń, tylko mówię, że mechanizm jest niepewny, wadliwy.

1 RP

eprasa.pl 7857b1129f

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji

• **10.04.2025 roku, Warszawa. Redaktor naczelny „Gazety Polskiej" i Telewizji Republika Tomasz Sakiewicz podczas demonstracji „w obronie TV Republika"**
FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Legalny?
– Z wyroku sądu w sprawie TV Trwam wiemy, że darowizny widzów to bardzo niepewne źródło finansowania.

Koncesja nadana jest na program w tzw. otwartym dostępie, co oznacza, że widzowie korzystają z TV Republika bezpłatnie, a jednak dochodzi do ciągłego nagabywania o wpłaty, więc ta zasada nie jest przestrzegana.

Co zresztą potwierdza negatywną opinię wydziału analiz w biurze KRRiT sprzed przyznania koncesji Telewizji Republika.

Stacja zbiera na koncesję podczas transmisji z różnych uroczystości: 1 sierpnia, 6 sierpnia, 15 sierpnia, na wóz transmisyjny, na studio, na lampy LED, na pensje. Zbierają na wszystko, co jest potrzebne spółce do tego, żeby produkować i nadawać program.
– To metoda wywierania presji na widzów, żeby płacili, najlepiej systematycznie stałe kwoty. Przypominam, darowizny nigdy nie powinny stanowić podstawy funkcjonowania medium, dlatego że mają charakter niepewny, nieprzewidywalny i są nieznanego pochodzenia.

Wątpliwości, czy TV Republika stać na nadawanie naziemne, były zanim dostała koncesję. To był bezprecedensowy proces.
– 24 maja 2024 r. Krajowa Rada ogłosiła listę kandydatów na multipleks MUX 8 – było czterech konkurentów. Już 21 czerwca doszło do posiedzenia Rady w tej sprawie. Zostaliśmy o nim powiadomieni 19 czerwca telefonicznie i mailowo. Przewodniczący Świrski przebywał za granicą, pani Glapiak też nie było na miejscu, łączyli się z nami zdalnie. Świrski był w Dubrowniku na konferencji i miał problemy z prądem, przyspieszał, bo obawiał się, że za chwilę, jak twierdził, zostanie pozbawiony zasilania.

Decyzja o koncesji została przyspieszona o kilka dni. Sformułowałem wtedy zarzut nienależytej staranności, bo nie było możliwości dokładnego zapoznania się z całą dokumentacją i przeprowadzenia analizy osób, które są beneficjentami rzeczywistymi. Jednym z ubiegających się o koncesję był np. zagraniczny podmiot węgierski, a myśmy o nim niewiele wiedzieli.

To było przed ostatnimi wyborami, zanim Orban przegrał.
– Powinniśmy się temu przyjrzeć, bo Rada kilkanaście dni wcześniej jednogłośnie przyjęła stanowisko, że w sytuacji wojny hybrydowej, w której się znajdujemy, będziemy weryfikować ubiegających się o koncesję, m.in. w Ministerstwie Sprawiedliwości, MSWiA, MON oraz w ABW, CBA i SKW. Jednak Rada w tym pośpiechu zignorowała własne stanowisko.

Ale kluczowe było to, że nie spełniono wymogu dotyczącego finansowania, a warunkiem przyznania koncesji jest stwierdzenie zdolności do zrealizowania zadeklarowanych inwestycji. Analizy finansowe wskazywały, że są wątpliwości dotyczące tych zdolności.

Ale jeżeli to jest ustawowy warunek...
– Został zignorowany świadomie, mówiłem o tym. Wstrzymałem się od głosu, ponieważ chciałem uzupełnienia dokumentów, potwierdzenia zdolności do zrealizowania zamiarów inwestycyjnych.

Skąd ten ogromny pośpiech?
– Trzeba zapytać tych, którzy głosowali za. Wtedy podnoszono fałszywy argument, że to zwiększa pluralizm rynku.

Zacytuję fragment decyzji przewodniczącego o nadaniu rygoru natychmiastowej wykonalności koncesji: „W niniejszej sprawie nie ma wątpliwości, iż na obecnym polskim rynku medialnym niezbędnym jest zwiększenie pluralizmu poprzez wprowadzanie nowych nadawców, proponujących widzom dostęp do zupełnie nowych treści. W opinii Organu natychmiastowe rozpoczęcie nadawania programu przez Koncesjonariuszy doprowadzi do polepszenia oferty programowej dostępnej dla polskiego telewidza i wpłynie korzystnie na rynek usług medialnych w Polsce, a więc dla dobra polskiego rynku medialnego niezbędne jest, aby decyzja była natychmiastowo wykonalna. Co więcej, w opinii Organu nie ma wątpliwości, iż w sprawie zachodzi ważny interes społeczny, jakim jest zwiększenie pluralizmu i konkurencyjności na krajowym rynku medialnym, a co za tym idzie spełniona została jedna z przesłanek uprawniających Organ do nadania opisanej wyżej decyzji rygoru natychmiastowej wykonalności".

To argument fałszywy, bo istniały wtedy już liczne kanały informacyjno-publicystyczne. Poza tym nie było żadnej gwałtownej potrzeby, że akurat w czerwcu musiało się to zdarzyć.

Ale stacja zarabia na reklamach, więc to źródło przychodów, gigantyczne pieniądze. Więc im szybciej dostaną koncesję, tym szybciej zaczynają nadawać i zarabiać.

To jeszcze jedna bezprecedensowa decyzja przewodniczącego Świrskiego – o rygorze natychmiastowej wykonalności. Po podjęciu decyzji koncesyjnej strony są o niej informowane, mają czas na ewentualne odwołanie, jeżeli nie zgadzają się z decyzją. Rada rozpatruje takie odwołania, a kiedy podtrzyma decyzję z zachowaniem wszystkich uwag, które w nich podniesiono, dopiero wtedy decyzja może stać się ostateczna. W tym postępowaniu nie było tej procedury, dlatego odwołanie od decyzji KRRiT trafiło od razu do sądu.

Ciekawy był jeszcze jeden argument uzasadnienia. Zacytuję: „Poza przesłanką ważnego interesu społecznego w niniejszej sprawie zachodzi również wyjątkowo ważny interes Koncesjonariuszy, co związane jest z ich sytuacją majątkową. Nie ma, bowiem wątpliwości, iż wstrzymanie wykonania decyzji może spowodować ogromne straty finansowe u Koncesjonariuszy, których działalność gospodarcza opiera się na tworzeniu oraz nadawaniu programów telewizyjnych".

A to oznacza, że przewodniczący Świrski miał wówczas świadomość, iż sytuacja majątkowa stacji jest taka, że wymaga szybkiego uruchomienia działalności, żeby zarabiać. Czyli głosując za tą koncesją, wiedział, że stacja nie spełnia ustawowego wymogu.

Czyli to, co przemawiało za nieprzyznaniem koncesji, brak stabilnego finansowania, dla Świrskiego było argumentem za błyskawicznym przyznaniem koncesji.
– Tak, dla niego „ważny interes społeczny" to to samo co interes ekonomiczny TV Republika.

A pan się waha przed potwierdzeniem słów, że nad TV Republika jest rozpięty ochronny parasol! Przecież tu KRRiT wystąpiła w interesie stacji Sakiewicza.
– Rada ma występować w tym postępowaniu w interesie odbiorców, nie koncesjonariuszy. Nie możemy reprezentować konkretnych koncesjonariuszy, a wtedy tak się stało.

I zaskarżona koncesja trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.
– WSA uchylił nie tylko koncesję, ale i uchwałę Krajowej Rady. A nie zdarzało się wcześniej, żeby sąd uchylał uchwałę. Co oznacza, że dla sądu sam tryb podejmowania uchwały był niezgodny z prawem. KRRiT zaskarżyła decyzję WSA i czekamy na Naczelny Sąd Administracyjny.

Co zaskarżyła?
– Nie znam tekstu kasacji, został przez przewodniczącą utajniony przed członkami KRRiT.

Wojewódzki Sąd Administracyjny was zmiażdżył.
– O tak. Uznał, że przewodniczący Świrski naruszył prawo w istotnym stopniu. I ukarał kwotą 10 tys. 480 zł, z czego 10 tys. to tytuł wpisu sądowego, a 480 zł wynagrodzenie pełnomocnika skarżącego. I to jest bezprecedensowe.

WSA uznał, że Rada nie oceniła sytuacji ekonomicznej nadawcy – co, przypominam, jest ustawowym wymogiem – nie zweryfikowała rzeczywistych beneficjentów, nie analizowała sytuacji rynkowej, tylko sugerowała się listami poparcia.

Zacytuję pisemne uzasadnienie WSA: „Szokujące jest to, że większość członków Rady stwierdziła, że ważniejsze są listy intencyjne zwolenników danej stacji, niż przepisy prawa". Takiego argumentu użyła Marzena Paczuska.
– Zapisano to w protokole z posiedzenia KRRiT, zresztą sąd musiał specjalnie zwracać się o ten protokół, bo Rada nie chciała go przekazać. A tam czarno na białym jest napisane, że Rada chce przyznać koncesję stacji Sakiewicza, bo „ma naciski". To nie jest argument merytoryczny.

TV Republika poprzez sieć spółek personalnie jest powiązana z PiS-em, z Jarosławem Kaczyńskim. To jest ten argument?
– Struktura własności TV Republika wskazuje na bardzo silne powiązania z Prawem i Sprawiedliwością, więc nazywanie tej stacji partyjną telewizją nie jest bezzasadne.

Partyjna, żebracza telewizja.
– Tak, rzeczywiście nieustannie wyciąga rękę po pieniądze.

Coraz bardziej agresywnie. Ciekawe, jaki jest rzeczywisty stan finansów? Przecież zarobili na reklamach Zondacrypto. 75 proc. budżetu reklamowego Zondacrypto, czyli 37,3 mln zł, trafiło właśnie do TV Republika.
– Jaki jest stan finansów tej telewizji? Tego poza Republiką nikt nie wie.

Naczelny Sąd Administracyjny, rozpatrując zaskarżony wyrok WSA, nie będzie sprawdzał finansów Republiki?
– Nie, on sprawdzi prawidłowość wyroku.

Może wyrok podtrzymać. Co wtedy?
– Koncesja TV Republika zostanie prawomocnie uchylona. Krajowa Rada powinna powtórzyć tamto postępowanie konkursowe. Ubiegający się o koncesję muszą przedstawić nowe dokumenty finansowe. Powinniśmy dokładnie sprawdzić stan finansów wszystkich uczestników postępowania.

Wcześniej pytała pani o nierozpatrywane skargi. Otóż nałożenie na nadawcę wielu skarg przemawia przeciwko przyznaniu mu koncesji, gdyż to jedno z kryteriów pokazujących, jak nadawca wywiązuje się z koncesji. ●

Rozmawiała Agnieszka Kublik

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

*** Prof. UW Tadeusz Kowalski,** członek KRRiT od 2022 roku, rekomendowany przez Senat, będący wówczas w opozycji do rządzącego PiS, medioznawca, ekonomista

eprasa.pl 7857b1129f

Szpitale utoną w papierach

– Zmiany w zdrowiu były pisane w pośpiechu, bez przemyślenia skutków. Wywołają potężny chaos – mówi ekspertka Związku Powiatów Polskich.

ROZMOWA Z
BERNADETĄ SKÓBEL
ekspertką Związku Powiatów Polskich

JUDYTA WATOŁA: Czy szpitale powiatowe obawiają się katastrofy po wejściu w życie pakietu zmian firmowanych przez NFZ?
BERNADETA SKÓBEL: Wszyscy dyrektorzy obawiają się, że nie będą mieli lekarzy. Limit zarobków sprawi, że w dużym mieście i w małym lekarz zarobi dokładnie tyle samo. Skoro tak, to jaki będzie miał interes w tym, żeby jechać na prowincję? Zarobi tyle samo w Warszawie, Krakowie czy Poznaniu.

Jeśli mieszka w dużym mieście, to jeszcze mu odpadną koszty dojazdu.
– Tak, to prawda. Z drugiej strony mamy po stronie samorządów świadomość, że utrzymywanie tak wysokiego poziomu wynagrodzeń lekarzy jest nie do utrzymania. Więc sam pomysł wprowadzenia ograniczenia w wysokości wynagrodzeń ma poparcie Związek Powiatów Polskich. Natomiast forma i sposób, w jaki jest to wprowadzana, budzi mnóstwo wątpliwości.

W projekcie jest mnóstwo zapisów wymierzonych w małe szpitale. Na przykład wymóg zatrudnienia na co najmniej pół etatu. Żaden specjalista już do nich nie przyjedzie na konsultacje.
– Podczas rozmów w Ministerstwie Zdrowia sugerowaliśmy, żeby dać szpitalom przynajmniej więcej czasu na dostosowanie się do tych przepisów. Pierwotny projekt zakładał, że wejdą w życie już 1 stycznia. Potem termin został wydłużony do 12 miesięcy, czyli zaczęłyby obowiązywać po roku od wejścia w życie nowych ustaw. W kolejnych wersjach projektu skrócono jednak ten czas do sześciu miesięcy. To bardzo mało czasu. To jest dla mnie niezrozumiała decyzja.

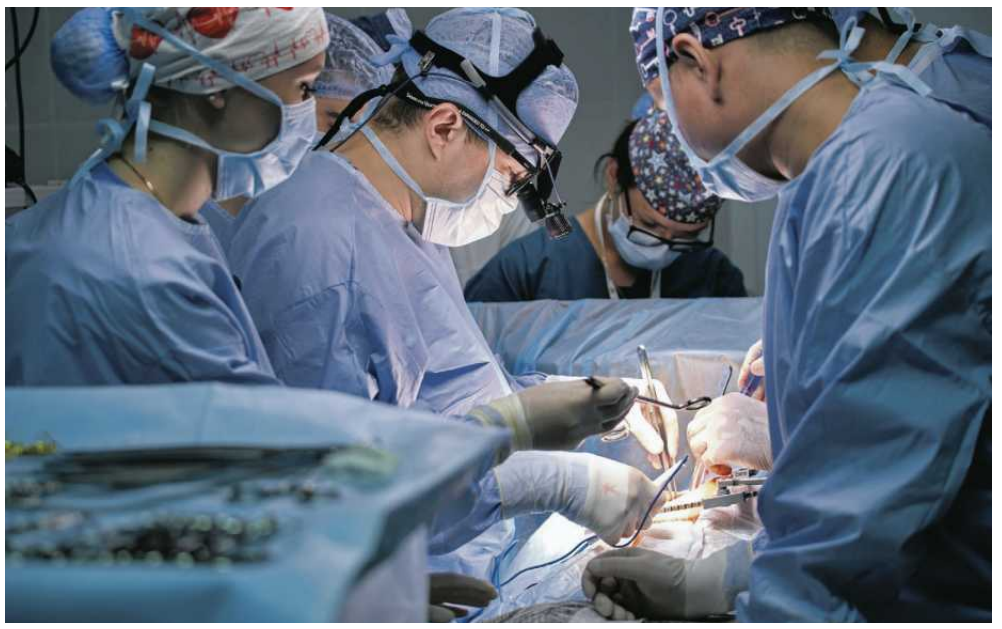

• **Zgodnie z proponowanymi przepisami specjaliści wysokiej klasy i osoby z dużym doświadczeniem zawodowym mogą otrzymać wynagrodzenie o 50 proc. wyższe od maksimum** FOT. SHUTTERSTOCK

Dlaczego?
– Rozumiem ją w sensie politycznym. W mediach podniosły się głosy, że 12 miesięcy to za długo, że rząd ociąga się z robieniem porządku w zdrowiu. Nam jednak zależało na tym, żeby ten termin na dostosowanie się do nowych przepisów był racjonalny. Nie posłuchano nas.

W rezultacie dyrektorzy będą mieli słabą pozycję. Będą się spieszyć, żeby lekarze wybrali ich szpital na podstawowe miejsce pracy. Żeby sobie to zapewnić, zaproponują najwięcej, ile mogą dać, czyli 240 zł za godzinę. Wielu lekarzy dostanie dzięki temu podwyżki.
– Tak. Stawka, która miała być w założeniu maksymalna, stanie się w wielu miejscach minimalna. Gdyby dyrektorzy mieli więcej czasu na zaplanowanie pracy szpitali pod rządami nowych przepisów, mogliby się bronić przed tym ryzykiem, ale czasu nie będzie. Dlatego zaraz po wejściu w życie tych przepisów zaczną się gorączkowe zabiegi o utrzymanie u siebie lekarzy. Mam wrażenie, że autorzy tych przepisów nie przewidzieli ich skutków.

Nie wydaje się pani, że specjalny zabieg, żeby wykończyć szpitale powiatowe?
– Nie jestem zwolenniczką teorii spiskowych. Na podstawie rozmów z urzędnikami Ministerstwa Zdrowia podczas prac zespołu ds. zdrowia Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu mam podejrzenie, że autorzy tych rozwiązań nie potrafią sobie wyobrazić skutków tych przepisów. Zresztą nie pierwszy raz.

Wymóg zatrudnienia lekarza na minimum pół etatu nie będzie obowiązywać w poradniach specjalistycznych, o ile mają mały kontrakt z NFZ.
– W tym wypadku jest ustępstwo, ale tylko względem poradni działających poza szpitalami. W szpitalach będzie obowiązek zatrudnienia na pół etatu. Zwracaliśmy uwagę, że to nierówne traktowanie podmiotów, ale w ministerstwie i NFZ nikt się tym przejmuje. Słyszeliśmy w odpowiedzi, że przecież prezes będzie mógł udzielać specjalnych pozwoleń na odstąpienie od nowych reguł, na przykład kiedy szpital będzie chciał utrzymać jakiegoś specjalistę, który przyjeżdża tylko na konsultacje. Tylko że jeśli trzeba takiej konsultacji pilnie dla ratowania jakiegoś chorego, to zawracanie sobie głowy procedurą uzyskania zgody prezesa NFZ jest absurdalne. Nikt przecież nie będzie czekał kilkanaście dni na taką zgodę.

Prędzej szpital wyśle takiego pacjenta karetką do innego szpitala, gdzie lekarz udzielający konsultacji ma co najmniej pół etatu. To będzie oczywiście droższe.
– No właśnie! Dlatego mówię, że autorzy tych przepisów nie przewidzieli wszystkich ich skutków.

Bardzo wiele będzie zależało od indywidualnej zgody prezesa NFZ, przy czym nie wskazano żadnych reguł, wedle których ma podejmować te decyzje. Wystarczy jego widzimisię.
– To jedno. Inna rzecz, że prezes ma się zajmować takimi szczegółami jak konsultacja specjalistyczna w tym czy innym szpitalu. To absurdalne. Żyjemy w prawie 40-milionowym kraju. Jeden człowiek nie może ręcznie sterować całym systemem.

Wiemy z przeszłości, że takie zarządzanie jest beznadziejnie nieefektywne.
– Nie trzeba sięgać nawet do czasów PRL. Od lat postępuje centralizacja systemu ochrony zdrowia. Widać świetnie, że nie przynosi efektów. Przeciwnie, system działa coraz gorzej. Logika nakazywałaby więc zmianę kierunku. Tymczasem proponowana jest jeszcze większa centralizacja i skupienie całej władzy w rękach prezesa Funduszu. To także absurd. I na to zwracaliśmy uwagę w rozmowach w Ministerstwie Zdrowia. Odpowiedź była taka, że prezes będzie mógł udzielić pełnomocnictwa dyrektorom w oddziałach.

Poszerzy się też zakres kontroli. Prezes NFZ będzie mógł zlecać kontrole nawet w prywatnych gabinetach, które nie mają kontraktu z Funduszem. W ocenie skutków regulacji czytam, że „wyłącznie kontrola NFZ ma zdolność oddziaływania na uczestników systemu ochrony zdrowia". Jeśli tak jest, to po co nam jeszcze Ministerstwo Zdrowia?
– To zasadne pytanie. Prezes już dziś może sterować system w bardzo swobodny sposób, bo jego zarządzeń nie można zaskarżyć. Prezes może podpisać zarządzenie niezgodne z prawem i nic z tym nie da się zrobić.

Jak to?!
– Zarządzeń prezesa nie można skierować do sądu administracyjnego czy Trybunału Konstytucyjnego, bo formalnie rzecz biorąc, nie są aktami prawa powszechnie obowiązującego.

Czyli decyzje prezesa mają wpływ na leczenie milionów Polaków, na dostęp do tego leczenia, i nie można go z tych decyzji rozliczyć?
– Nie można. Podam przykład. Wiosną NFZ zdecydował, że nie będzie już płacić pełnych stawek za badania tomografii komputerowej i rezonansu magnetycznego wykonane ponad kwotę zapisaną w kontrakcie. Zapłaci tylko połowę stawki, i to dopiero po zakończeniu roku. De facto to obniżenie wyceny świadczeń. Tymczasem wycena świadczeń leży w kompetencjach Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji, a nie NFZ. Przesunięcie terminu płatności to naruszenie przepisów o terminach zapłaty w transakcjach handlowych. Żyjemy w państwie prawa, a mimo to nie możemy zaskarżyć zarządzeń prezesa NFZ, kiedy ten obniża stawki, przesuwa płatności i pogarsza chorym dostęp do badań.

Mamy za to dalsze poszerzanie kontroli nad systemem. Armii urzędników będzie też trzeba do sprawdzania oświadczeń lekarzy o zarobkach i wymiarze zatrudnienia. Po co w ogóle te oświadczenia o zarobkach, skoro AOTMiT już zbiera informacje o wynagrodzeniach lekarzy po numerach PESEL?
– Dyrektorzy szpitali nie mają do tych informacji dostępu, a nie będą mogli pozwolić, żeby lekarz pracował u nich za dużo i broń Boże zarobił więcej niż limit, który znajdzie się w ustawie.

Szpitale utoną w papierach.
– Ale dyrektor nie będzie mógł sprawdzić, czy oświadczenie lekarza jest prawdziwe. Te oświadczenia będzie analizował tylko NFZ. Nie sądzę, by był w stanie wszystkie zweryfikować. A kłopotów z tymi oświadczeniami będzie na pewno mnóstwo. Na przykład w niektórych szpitalach z automatu jest przyznawany dodatek stażowy. Lekarz może nie wiedzieć, że właśnie mu go przyznano i jego pensja jest teraz wyższa niż to, co zadeklarował w oświadczeniu. Liczba godzin pracy w poszczególnych miesiącach też może być różna. Oświadczenie lekarza może się okazać niezgodne z prawdą, choć nie było takiej intencji. Z tego względu obawiam się przepisów o odpowiedzialności karnej za złożenie oświadczenia niezgodnego z prawdą.

To pułapka. Obawiam się, że część lekarzy i pewnie nie tylko lekarzy zrezygnuje z pracy w systemie publicznym, bo on będzie zbyt opresyjny.
– Rynek usług prywatnych nie jest aż tak rozbudowany.

To się rozbuduje, przynajmniej o te sektory, w których ludzi stać na zapłacenie z własnej kieszeni. Czyli nie kosztowne operacje, ale na przykład porady specjalistyczne, badania obrazowe. Dentyści już od dawna się obchodzą bez Funduszu.
– Jest jeszcze jedna rzecz, która może spowodować odpływ do sektora prywatnego. Specjaliści wysokiej klasy i osoby z dużym doświadczeniem zawodowym. Zgodnie z proponowanymi przepisami takie osoby mogą otrzymać wynagrodzenie o 50 proc. wyższe od maksimum, które wyniesie 247 zł na godzinę. Łącznie we wszystkich miejscach pracy nie może zarobić więcej niż wskazane w ustawie 78 tys. zł. Jeśli więc dziś taki ordynator pracuje jeszcze w innych miejscach w ramach kontraktu z NFZ, to po zmianach nie będzie miał już w tym żadnego interesu. Bo w tych innych miejscach musiałby się zgodzić na stawki niższe niż młodzi lekarze w trakcie specjalizacji. Taki ordynator będzie więc przyjmować już tylko prywatnie, bo tam nie będzie ograniczeń w stawkach. Będzie tylko ograniczenie co do czasu pracy.

Założę się, że będzie wymyślanie jakichś kombinacji, jak takiemu lekarzowi zapłacić jednak więcej, żeby nie rezygnował z dodatkowej pracy w tym drugim miejscu.
– Mam już takie pytania od niektórych dyrektorów szpitali, czy nie da się czegoś wykombinować, żeby jednak płacić lekarzom więcej.

Mam wrażenie, że wielu lekarzy wybierze spokojny „kawałek chleba" w sektorze prywatnym, a dla pacjentów będzie coraz mniej możliwości leczenia się na NFZ.
– Z drugiej strony nie może być tak, że pieniądze z naszych składek na leczenie przeznaczane są głównie na wynagrodzenia w wysokości nieakceptowalnej z punktu widzenia sytuacji gospodarczej całego kraju. Chyba się pani zgodzi?

Zgodzę się. Tylko że problem wynagrodzeń nie dotyczy tylko horrendalnych stawek lekarzy. Problemem jest ustawa o minimalnych wynagrodzeniach, która wszystkim pracownikom medycznym gwarantuje nadmiarowe podwyżki. Jej rząd nie planuje zmieniać. Zamiast tego proponuje się rozwiązania wręcz prostackie, które wywołają ogromne zamieszanie.
– Tak. To przepisy napisane na szybko, bez przemyślenia, jakie będą ich skutki. Nie chcę być złym prorokiem, ale nie zdziwię się, jeśli po kilku miesiącach od wejścia w życie tej ustawy pojawi się nagle próba szybkiej nowelizacji, żeby termin wejścia tych wszystkich obostrzeń jednak odłożyć.

Ja się nie zdziwię, jak KO przegra przez to wybory.
– Właśnie o tym mówię. Teraz żeby pokazać opinii publicznej, że coś się robi, jest pakiet nowelizacji, a potem ze strachu przed przegraną może być próba przesunięcia wszystkiego w czasie. Pytanie, co wtedy zrobi prezydent... ●

1 RP

eprasa.pl 7857b1129f

NCN nie ma pieniędzy na granty

Obligacje od premiera Tuska już dwa lata temu miały łatać budżet Narodowego Centrum Nauki na badania podstawowe. Ale pieniędzy nie ma, a NCN musi świecić oczami przed naukowcami.

Alicja Gardulska

• **Protest pracowników nauki przed Sejmem. Warszawa, 27 maja 2026 r.**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Badaczki i badacze, którzy niedawno zdobyli granty w Narodowym Centrum Nauki, dostali we wrześniu zaskakujące wieści. Agencja poinformowała ich, że „znalazła się w szczególnej sytuacji". W związku z tym wolałaby podpisać z nimi umowy grantowe nie w tym, a w przyszłym roku. A jeśli jednak zdecydują się zrobić to teraz, muszą wiedzieć, że pierwsze wypłaty środków i tak dostaną w 2027 roku. NCN prosi więc o przesłanie nowych kosztorysów uwzględniających te zmiany.

– Zaczynam projekt teraz, ale tylko dlatego, że moja uczelnia zgodziła się założyć te pieniądze za NCN – mówi „Wyborczej" naukowiec z Warszawy. Opowiada, że poczuł się postawiony pod ścianą, bo miał już wszystko przygotowane i chciał, jak najszybciej zacząć kompletować zespół. – Jak to możliwe, że NCN stracił płynność? – zastanawia się.

Jak dowiaduje się „Wyborcza", problem dotyczy ok. 150 projektów.

Premier Tusk obiecał dodatkowe pieniądze

Cała ta sytuacja to efekt sprawy, która wydawała się już dawno wyjaśniona i zamknięta.

Pod koniec 2024 roku premier Donald Tusk ogłosił, że znalazł dodatkowe pieniądze na badania podstawowe w Polsce. Narodowe Centrum Nauki dostało 500 mln zł w obligacjach skarbowych. – Te pieniądze można uchronić przed surowym spojrzeniem ministra finansów – mówił podczas spotkania z naukowcami – laureatami nagród Prezesa Rady Ministrów. Tłumaczył, że chce w ten sposób zniwelować skutki „surowej dyscypliny budżetowej".

Naukowcy odetchnęli wtedy z ulgą. Długo walczyli o pieniądze dla NCN. Pisali listy do premiera, przekonywali posłów w Sejmie, organizowali konferencje w tej sprawie. Robili to dlatego, że w projekcie budżetu na 2025 r. NCN-owi nie dopisano ani złotówki więcej. Mimo że Rada Naukowa wyliczyła wówczas, że potrzeba dodatkowych 300 mln zł i „konsekwentnego, długofalowego zwiększenia nakładów w kolejnych latach". W przeciwnym razie będzie trzeba rozważyć zawieszenie niektórych konkursów (m.in. Miniatury i Sonatiny, oba skierowane do młodych doktorów) i ograniczenie liczby pozostałych.

Rząd znalazł dodatkowe 50 mln zł, drugie tyle dodali posłowie podczas sejmowych prac nad budżetem. Wtedy sytuację uratował premier: zdecydował się dorzucić NCN-owi dwa razy więcej niż brakowało. Tyle że w obligacjach skarbowych.

Obligacje od premiera wracały jako argument w kolejnych dyskusjach z naukowcami. Bo rok później sytuacja się powtórzyła. Budżet Centrum na kolejny rok ani drgnął, naukowcy pisali listy, przekonywali posłów. Tym razem bez skutku: NCN miał spieniężać obligacje i tak łatać swoje wydatki.

Czy na pewno można wydać obligacje na badania naukowe?

Ale z obligacjami dla NCN od początku był problem. Pieniądze miały początkowo zasilić konkursy rozstrzygane na przełomie 2025 i 2026 roku. Ale nie było jasne, czy w ogóle można ich użyć w ten sposób. Wiceministra nauki Karolina Zioło-Pużuk przyznała wówczas w rozmowie z PAP, że problem jest poważny. I wymaga „bardzo głębokich zmian w ustawie". Bo z przepisów wynika, że NCN może finansować badania naukowe tylko ze środków przekazanych mu z budżetu państwa w formie dotacji celowej.

Wyjaśnienie tej sprawy zajęło pół roku. Dopiero w połowie 2025 roku Ministerstwo Finansów oświadczyło, że środki z obligacji mogą zostać przeznaczone na granty bez konieczności zmiany prawa.

Resort nauki zapewniał, że choć obligacje mają terminy wykupu od 2027 roku, będzie można skorzystać z nich wcześniej.

Ministerstwo Finansów „nie zidentyfikowało przestrzeni" na obligacje

Plany sobie, rzeczywistość sobie. Kiedy NCN zawnioskował o zmianę planu finansowego i uwzględnienie w nim środków z obligacji, usłyszał od Ministerstwa Finansów, że to w tym roku niemożliwe.

Ministerstwo Finansów odsyła nas z kwitkiem. W odpowiedzi z biura prasowego czytamy, że resort nie ma informacji o wystąpieniu w NCN szczególnej sytuacji, o którą pytamy oraz o „ewentualnych jej przyczynach". I dalej, że granty NCN to przecież sprawa Ministerstwa Nauki.

MNiSW tłumaczy „Wyborczej", że wszystkiemu winna stabilizująca reguła wydatkowa (SRW). Czyli mechanizm prawny z zakresu finansów publicznych. Określa limit wydatków dla jednostek sektora publicznego, a to ma zapewniać stabilność finansową państwa.

W odpowiedzi z biura prasowego resortu nauki czytamy, że wcześniejsze uzgodnienia z Ministerstwem Finansów „dotyczyły przede wszystkim sposobu ujmowania obligacji w księgach rachunkowych NCN oraz ogólnego sposobu postępowania w zakresie wnioskowania o wcześniejszy wykup obligacji".

„Każde wystąpienie o wcześniejszy wykup obligacji wymaga odrębnych uzgodnień z resortem finansów, a ewentualna zgodna jest uzależniona od dostępnej przestrzeni wydatkowej, wyznaczanej przez stabilizującą regułę wydatkową" – tłumaczy resort nauki. I dodaje: „Z pisma MF wynika, że w aktualnej sytuacji finansowej na rok bieżący takiej przestrzeni nie zidentyfikowano".

Co w takiej sytuacji ma zrobić NCN? Czekać. W ministerstwie słyszymy, że przecież w przyszłym roku budżet Centrum wzrośnie o 400 mln zł. A to pozwoli nie tylko na zwiększenie budżetów konkursów grantowych, ale też „pokrycie zobowiązań wobec grantobiorców przesuwanych w czasie".

Wygląda też na to, że obligacje jednak nie będą łatać budżetu NCN wcześniej. „Zgodnie z rekomendacją Ministerstwa Finansów i Gospodarki, NCN po raz pierwszy wykorzysta środki pochodzące z wykupu obligacji w styczniu 2027 roku, kiedy przypada termin zapadalności pierwszej serii obligacji o wartości nominalnej 75 mln zł" – informuje nas Anna Korzekwa-Józefowicz, rzeczniczka NCN.

A MNiSW dodaje: „Zgoda na wcześniejszy wykup kolejnych transz będzie przedmiotem odrębnych analiz resortu finansów w zależności od kondycji finansowej budżetu państwa i potrzeb NCN".

Pieniądze w przyszłym roku

NCN szacuje, że sytuacja dotyczy wspomnianych ok. 150 projektów. Ale ostateczna liczba może się zmienić, bo proces formalnego zawierania umów jest w toku. „Dokładamy wszelkich starań, aby przeprowadzić ten proces możliwie sprawnie. Opiekunowie projektów po stronie NCN pozostają w stałym kontakcie z grantobiorcami" – zapewnia rzeczniczka i dodaje: „Tak jak pisaliśmy w liście do jednostek naukowych, w drugiej połowie tego roku NCN znalazło się w szczególnej sytuacji. Ma ona charakter przejściowy i zmieni się w ciągu kilku miesięcy".

W praktyce 75 mln zł z obligacji, które będzie można uruchomić na przełomie stycznia i lutego 2027 r., pójdzie w całości na te umowy. Brakującą kwotę NCN dosztukuje z obiecanych dodatkowych 400 mln zł. A te przyjdą dopiero na przełomie marca i kwietnia 2027 r. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34455550

Wyciąg z ogłoszenia o przetargach
Prezydent Miasta Pabianic

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu użytkowego nr 104:

będącego własnością Gminy Miejskiej Pabianice położonego w Pabianicach przy ul. Zamkowej 22 wraz ze sprzedażą 0,34 części nieruchomości gruntowej stanowiącej działkę nr 221 o pow. 882 m².

Lokal stanowi budynek murowany, czterokondygnacyjny, niepodpiwniczony o łącznej powierzchni 524,69 m². Lokal nie jest przedmiotem zobowiązań, nieobciążony prawami osób trzecich.
Ww. nieruchomość położona jest w obszarze objętym planem zagospodarowania przestrzennego **o przeznaczaniu pod wielofunkcyjną zabudowę centrum (A.4.1/WC) oraz znajduje się w strefie ścisłej ochrony konserwatorskiej oraz w strefie ochrony archeologicznej**.
Cena wywoławcza – 650.000,00 zł. Wysokość wadium 65.000 zł.
Przetarg odbędzie się 10 grudnia 2026 r. o godzinie 9:00 w sali nr 4, parter Urzędu Miejskiego w Pabianicach, ul. Zamkowa 16.
W celu obejrzenia lokalu należy skontaktować się z Biurem Obsługi Mieszkańców przy ul. Moniuszki 8A, pod nr telefonu 42 22 51 811 lub 42 22 51 812.
Pełna treść ogłoszenia zawierająca szczegółowe informacje została wywieszona na tablicy ogłoszeń Gminy Miejskiej Pabianice przy ul. Zamkowej 16 jak również opublikowana na stronie internetowej Gminy w Biuletynie Informacji Publicznej bip.um.pabianice.pl.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Pabianicach tel. 42 27-99-777.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34455587

Poruszyła mnie głęboko i zasmuciła wiadomość, że
28 września 2026 roku zmarła

Prof. dr hab. Irena Fierla

moja Nauczycielka, Mentorka i Promotorka
w Katedrze Geografii Ekonomicznej SGPiS/SGH.
Dzięki Jej naukom, radom i wskazówkom
jestem kim jestem i jaki jestem.

Składam wyrazy współczucia wszystkim,
którym Jej odejście sprawiło ból i wywołało smutek.

Prof. dr hab. Kazimierz Kuciński

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34455525

W Sądzie Rejonowym dla miasta stołecznego Warszawy w Warszawie II Wydziale Cywilnym pod sygn. akt II Ns 582/26 toczy się sprawa z wniosku Miasta Stołecznego Warszawy z udziałem Janiny Lipińskiej, Jana Skrzeczyny, Karoliny Kieszkowskiej i Agnieszki Bocian o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie przez Miasto Stołeczne Warszawę własności nieruchomości gruntowej położonej w Warszawie przy ulicy Wagonowej 4, oznaczonej jako działka ewidencyjna o numerze 179, w obrębie 2-05-01, o powierzchni 0,0985 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta oraz połączona z nią do wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia sprawa z wniosku Jana Skrzeczyny z udziałem Miasta Stołecznego Warszawy, Janiny Lipińskiej, Karoliny Kieszkowskiej i Agnieszki Bocian o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie przez Tadeusza i Genowefę małżonków Skrzeczyna udziału w 15/16 części w prawie własności opisanej wyżej nieruchomości na zasadzie małżeńskiej wspólności ustawowej. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty opublikowania tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla miasta stołecznego Warszawy w Warszawie i wykazali własność. Jeżeli w terminie wskazanym w ogłoszeniu nikt się nie zgłosi albo zgłaszający się nie wykaże własności, Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

sygn. akt II Ns 582/26

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34455387

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Starosta Cieszyński
ogłasza II przetarg pisemny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa

1. Przedmiot sprzedaży: nieruchomość zabudowana budynkiem mieszkalnym z możliwością adaptacji na pensjonat, położona w gminie Wisła, **obręb Wisła**, (powiat cieszyński, województwo śląskie), oznaczona jako **dz. 5248/12** o pow. 0,1319 ha, użytek gruntowy: **„Bi"**, objęta księgą wieczystą prowadzoną w Wydziale V Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Cieszynie.
2. Przeznaczenie nieruchomości: dz. 5248/12 usytuowana jest w jednostkach strukturalnych: O2U i O3U – tereny zabudowy usługowej. Ponadto działka znajduje się w: granicach strefy ochronnej ujęcia wód, zasięgu głównego zbiornika wód podziemnych GZWP nr 348 oraz granicach Parku Krajobrazowego „Beskidu Śląskiego".
3. Cena wywoławcza: **823.000,00 zł;** wysokość wadium: **82.300,00 zł.**
4. Termin składania ofert i wpłaty wadium: **01.12.2026r.,** do godz. 15^{30}.
5. Termin i miejsce przetargu: **04.12.2026r. godz. 10^{00}**, Starostwo Powiatowe w Cieszynie, ul. Bobrecka 29, sala nr 202 (III piętro).
6. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:
   - tablice ogłoszeń: Starostwo Powiatowe w Cieszynie ul. Bobrecka 29 i ul. Szeroka 13,
   - strony internetowe: www.powiat.cieszyn.pl *(Szybkie Menu / Nieruchomości)*, bip.powiat.cieszyn.pl (*Starostwo Powiatowe/ Nieruchomości – przetargi*).
7. Szczegółowe informacje: Starostwo Powiatowe w Cieszynie Wydział Nieruchomości ul. Szeroka 13, pok. 290, tel.: 33 47 77 421, 33 47 77 429 w godzinach pracy urzędu.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34455204

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

WYKAZ

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Olsztynie

ul. Kasprowicza 1, 10-219 Olsztyn
tel.: (+48) 89 536 31 00,
e-mail: olsztyn@amw.com.pl

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniach od 06.10.2026r. do 27.10.2026r., na tablicy ogłoszeń Oddziału oraz stronach internetowych www.amw.com.pl opublikowano wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz najemców niżej wymienionych, zasiedlonych lokali mieszkalnych:

- Suwałki ul. Wojska Polskiego 25/10
- Białystok ul. Kawaleryjska 70/57/20
- Pułtusk ul. Komisji Edukacji Narodowej 1/10
- Elbląg ul. Matejki 4/61
- Elbląg ul. Lotnicza 21/12
- Elbląg ul. Lotnicza 21/4
- Elbląg ul. Lotnicza 21/32
- Elbląg ul. Matejki 4/63

Nieruchomości stanowią własność Skarbu Państwa – Agencji Mienia Wojskowego. Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej: www.amw.com.pl oraz pod numerami telefonów:
89 536 31 31 lub 89 536 31 39.

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

eprasa.pl 7857b1129f

• **31. Marsz Równości w Budapeszcie, 27 czerwca 2026 r.** FOT. PAP/EPA/ZOLTAN KOCSIS

Orbán odszedł, dyskryminujące prawo pozostało

– Rząd Orbána działał w oparciu o bardzo prostą logikę: „my" kontra „wrogowie". Jednak w kwestii praw osób LGBT+ to nie zadziałało. Nikt tak naprawdę nie wierzył, że osoby transpłciowe chcą wchodzić do przedszkoli i zmieniać dzieciom płeć.

ROZMOWA Z
DR ESZTER POLGÁRI**
prawniczką, ekspertką ds. praw człowieka

ANNA WYRWIK: W rankingu ILGA Europe*, zwanym Tęczową Mapą, klasyfikującym 49 państw pod względem praktyk wobec osób LGBT+, najlepiej wypadły Hiszpania, Malta i Islandia, a najgorzej – Rosja, Azerbejdżan i Turcja. Wśród państw UE najgorzej jest w Rumunii, Bułgarii, Polsce i na Węgrzech. Czy ta ocena Węgier jest słuszna?

ESZTER POLGARI: I tak, i nie. W wielu kwestiach wypadamy lepiej niż kraje sąsiednie. Przykładowo, od 2009 roku na Węgrzech istnieje możliwość rejestrowania związków partnerskich osób tej samej płci. Mają one w większości te same prawa, co małżeństwa, poza prawami rodzicielskimi. Są jednak kwestie, w których wypadamy gorzej lub tak samo źle jak kraje z końcówki rankingu.

Na Węgrzech osoby transpłciowe wciąż nie mają prawa do zmiany oznaczenia płci ani imienia w dokumentach. Adopcja dzieci przez pary jednopłciowe jest niezwykle trudna. W momencie, gdy sporządzano Tęczową Mapę, wciąż obowiązywały wzorowane na rosyjskich przepisy o „zakazie propagandy LGBT'.

Jednym z zaleceń ILGA dla Węgier jest podjęcie kroków w sprawie prawnego uznania płci. Węgry są jednym z 12 krajów uwzględnionych w rankingu (obok m.in. Bułgarii, Gruzji, Rosji czy Wielkiej Brytanii), w których nie istnieją żadne procedury prawne i administracyjne umożliwiające prawne uznanie płci. Stowarzyszenie Háttér, w którym pracujesz, rozpoczęło kampanię na rzecz zmiany istniejących przepisów.

– W maju 2020 roku rząd Viktora Orbána przegłosował ustawę, zmieniającą przepisy dotyczące zmiany prawnej płci oraz imienia. Artykuł 33. wprowadził wymóg odnotowania w rejestrze urodzeń płci przypisanej osobie w momencie urodzenia. Nie jest to więc tożsamość płciowa, a płeć zdefiniowana na podstawie kryteriów biologicznych i cech chromosomalnych. W praktyce oznacza to, że osoba transpłciowa nie może zmienić płci przypisanej zaraz po urodzeniu, czyli nie może też zmienić dokumentów. Musi żyć z imieniem i oznaczeniem płci w dowodzie osobistym, które nie odzwierciedlają rzeczywistości społecznej ani faktycznie przeżywanej przez nią tożsamości płciowej. Nasza kampania polega na zwiększeniu świadomości na temat trudności, jakie to prawo, a raczej brak prawa o zmianie prawnej płci, przysparza społeczności osób transpłciowych.

Na przykład?

– W kampanii opisujemy historie osób, które mierzą się z tym problemem na co dzień. Opowiadają o sytuacjach, w których poddawano w wątpliwość ich tożsamość na podstawie dokumentów, które okazują, a co za tym idzie, na przykład to, czy mają prawo dostępu do rachunku bankowego zarejestrowanego na dane nazwisko.

Obecne prawo prowadzi również do licznych przypadków dyskryminacji w miejscu pracy albo na uczelniach – osoba musi ileś razy przekonywać innych, by zwracały się do niej wybranym imieniem, a nie tym, które widnieje w dokumentach, co jest trudne, bo podczas sprawdzania obecności na zajęciach wykładowca wyczytuje imiona z listy, przypisane płci metrykalnej.

Jedna z osób, która niedawno ukończyła studia, opowiadała, jak niekomfortowo czuła się, gdy podczas wręczania dyplomów usłyszała swoje „urzędowe" imię, tzw. deadname, którym się nie posługuje. Jakby odbierała dyplom w imieniu kogoś innego. Podobne sytuacje mają miejsce podczas rozmów o pracę – w dokumentach każdy musi podać imię urzędowe, a ono w przypadku osób transpłciowych nie jest spójne z wyglądem. To powoduje, że osoby te muszą się tłumaczyć i mówić: „Jestem transpłciową kobietą, a w moich dokumentach widnieje informacja, że jestem mężczyzną".

Czy widzisz szanse na zmianę tego prawa?

– Mamy nadzieję, że w końcu do tego dojdzie. Na razie jednak temat pozostaje przemilczany i właśnie dlatego postanowiliśmy zrobić wspomnianą kampanię. Chcemy nagłośnić sprawę i pokazać, że zmiany są koniecznie.

Prowadzimy również szeroko zakrojone działania w ramach tzw. strategicznych postępowań sądowych. Wygraliśmy już sprawę przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej w imieniu osoby transpłciowej, będącej uchodźcą. Reprezentujemy też 89 osób przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka.

Drugie zalecenie ILGA dla Węgier dotyczy wolności zgromadzeń, które powinny odbywać się bez przeszkód ze strony państwa i przy zapewnieniu odpowiedniej ochrony. Na Węgrzech wciąż obowiązuje ustawa z marca 2025 roku, dająca policji podstawę do zakazywania demonstracji i umożliwiająca jej wykorzystywanie kamer do rozpoznawania twarzy w celu identyfikacji uczestników i nakładania grzywien. Czy nowy rząd robi coś w tej sprawie?

– Ustawa o wolności zgromadzeń jest ściśle związana z ustawą antypropagandową, czyli tzw. „ustawą o ochronie dzieci" z 2021 roku, w tym jej słynnym artykułem 6/A, w którym mowa jest o zabranianiu udostępniania „osobom, które nie ukończyły osiemnastego roku życia, treści o charakterze pornograficznym, treści przedstawiających seksualność w sposób nieuzasadniony lub treści propagujące bądź ukazujące odstępstwa od tożsamości płciowej zgodnej z płcią w chwili urodzenia, zmianę płci lub homoseksualizm".

Ta ustawa jest inspirowana rosyjską ustawą przeciwko „propagandzie LGBT" z 2013 roku.

– Tak, jest. W kwietniu tego roku TSUE orzekł, że ustawa jest niezgodna z art. 2 Traktatu o UE, w którym wymienione są wartości, na których się ona opiera: poszanowanie godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również praw człowieka, w tym praw mniejszości.

Ustawa nadal obowiązuje, ale 14 września rząd Pétera Magyara zgłosił do niej poprawki, by wprowadzić zmiany zgodnie z zaleceniami TSUE. Sprawa jest omawiania w parlamencie, a głosowanie odbędzie się prawdopodobnie w październiku.

Warto jeszcze zaznaczyć, że nawet gdy ustawa obowiązywała i – jak choćby w zeszłym roku – zakazano Parady Równości w Budapeszcie, wydarzenie i tak się odbyło i zakończyło wielkim sukcesem.

Ile marszy równości odbyło się na Węgrzech w tym roku?

– Dwa, jak co roku – w Budapeszcie i Peczu. W zeszłym roku mimo zakazu też się odbyły i przebiegały pokojowo. W tym roku policja nie zgłosiła sprzeciwu, więc zakazu nie było.

Z „ustawą o ochronie dzieci" wiąże się kolejne zalecenie ILGA, które brzmi: „Brak przepisów ograniczających wolność wypowiedzi na szczeblu krajowym lub lokalnym". Wiem, że macie uwagi do rządowych propozycji zmian w tej ustawie.

– Opracowaliśmy dokument z naszym stanowiskiem i postulatami, który 24 września wspólnie z organizacjami partnerskimi działającymi w tym obszarze złożyliśmy w parlamencie. Nasz główny zarzut jest taki, że o ile widzimy działania na rzecz wykonania wyroku TSUE, o tyle nie przewidują one jego pełnego wdrożenia. Nie przewidują bowiem zmiany wszystkich przepisów wprowadzonych przez ustawę. Oczekujemy więc od rządu wprowadzenia dalszych zmian, aby zapewnić pełną zgodność z zaleceniami TSUE i całkowicie wyeliminować z prawa przepisy o charakterze homofobicznym i transfobicznym.

1 RP

** **Dr Eszter Polgári** – prawniczka, ekspertka ds. praw człowieka, w tym praw osób LGBT+; była pracowniczka Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego (CEU); dyrektorka działu prawnego Stowarzyszenia Háttér, działającej od 1995 roku największej i najstarszej obecnie działającej na Węgrzech organizacji na rzecz osób lesbijskich, gejowskich, biseksualnych, transpłciowych, queer i interpłciowych (LGBTQI)

eprasa.pl 7857b1129f

Ostatnia rekomendacja ILGA dla Węgier to „adopcja przez osobę samotną dostępna dla osób LGBTQ".
– Jeśli chodzi o adopcję wspólną, jest ona dostępna wyłącznie dla małżeństw. Pary jednopłciowe nie mogą zawierać małżeństw, więc nie mają do niej dostępu. Natomiast w przypadku adopcji indywidualnej osoba, która zostaje prawnym rodzicem dziecka, może pozostawać w związku nieformalnym, zarejestrowanym związku partnerskim, a nawet w małżeństwie. W tym ostatnim przypadku adopcja indywidualna działa, gdy współmałżonek po prostu nie chce zostać rodzicem.

Adopcja indywidualna była od dawna dostępna dla każdego, niezależnie od statusu związku. Problem tkwił jednak w stosowaniu przepisów. Po pierwsze, chciano utrudnić adopcję indywidualną poprzez zaangażowanie ministra rodziny i spraw społecznych – był wymóg uzyskania jego zgody.

Po drugie, organy ds. opieki nad dziećmi zaczęły stosować argumentację o charakterze dyskryminującym. Odwoływano się do zapisów w konstytucji, stanowiących, że matka jest kobietą, a ojciec mężczyzną. Twierdzono, że osoba żyjąca z osobą tej samej płci nie może być dobrym rodzicem, ponieważ w takiej sytuacji brakuje jednego z wzorców rodzicielskich – nie samo prawo było dyskryminujące, lecz praktyka jego stosowania. Przejście przez procedurę stało się ogromnym wyzwaniem i nie znamy nikogo, pozostającego w związku z osobą tej samej płci, komu w ciągu ostatnich pięciu lat udało się uzyskać zgodę organu ds. opieki nad dziećmi na adopcję.

12 września, podczas konferencji prasowej w Peczu, gdzie tego dnia odbyła się Parada Równości, Péter Magyar zapowiedział zmiany.
– Obiecał uczynienie systemu adopcyjnego bardziej dostępnym dla osób pozostających w związkach jednopłciowych. Nie obiecał wprawdzie adopcji wspólnej dla par jednopłciowych, ale potwierdził, że chce powrócić do systemu sprzed 2021 roku, kiedy to minister nie odgrywał w tym procesie żadnej roli. Powiedział, że o tym, co jest najlepsze dla dziecka i co pozwoli mu być „szczęśliwym i stabilnym członkiem społeczeństwa", powinni decydować eksperci, a nie politycy. Myślę, że to będzie szybki proces, ponieważ chodzi jedynie o uchylenie części przepisów.

Zresztą sytuacja już dziś jest o wiele lepsza. Po wyborach, w sprawach, które długo czekały na rozstrzygnięcie, zaczęto kolejno podejmować decyzje. Wiele klientek i klientów, których reprezentowaliśmy, otrzymało już potwierdzenie ich kwalifikacji do adopcji.

Z badań, które opublikowaliście w czerwcu na stronie Stowarzyszenia Háttér, wynika, że 57 proc. obywateli i obywatelek Węgier jest za uchyleniem przyjętych w ostatnich latach przepisów, które ograniczają prawa osób LGBT+. A 69 proc. zgadza się z tym, że marsze równości powinny być dozwolone. Działania przeciw społeczności LGBT+ poprzednich władz Węgier wpisywały się w szerszy kontekst rosyjskiej propagandy skierowanej przeciwko mniejszościom i czyniącej z nich wrogów publicznych. Społeczeństwo okazało się na nie odporne?
– Rząd Orbána działał w oparciu o bardzo prostą logikę: „my" kontra „wrogowie". Sam zaś przedstawiał się jako ten, który może „nas" przed wrogami ochronić. To podejście zadziałało w kwestii migrantów i uchodźców. Węgierskie społeczeństwo zaczęło odnosić się bardzo wrogo wobec obcokrajowców, zwłaszcza do migrantów i osób o innym kolorze skóry. Jednak w kwestii praw osób LGBT+ to nie zadziałało. Nastroje społeczne stopniowo wręcz ulegały poprawie. Częściowo dlatego, że niektóre z argumentów używanych przez władzę były rażąco fałszywe i absurdalne. Nikt tak naprawdę nie wierzył, że osoby transpłciowe chcą wchodzić do przedszkoli i zmieniać dzieciom płeć.

Przepisy antypropagandowe istniały, ale nikt się nimi specjalnie nie przejmował i nie egzekwowano ich rygorystycznie.

Czyli z jednej strony było głupie i dyskryminujące prawo, a z drugiej pary jednopłciowe mogły swobodnie spacerować ulicami Budapesztu i innych węgierskich miast?
– Nie odważyłabym się stwierdzić, że mogły spacerować wszędzie, ale w większych miastach mogły. Nie odnotowaliśmy wzrostu liczby przestępstw z nienawiści wymierzonych w osoby LGBT+. Owszem, pewne rzeczy się zmieniły – np. postawy homofobiczne i transfobiczne stały się akceptowalne, co pogorszyło jakość dyskursu politycznego. Jednak poza tym nie zaobserwowano istotnych zmian.

Bolesne i tragiczne było natomiast nasilenie autocenzury, zwłaszcza w szkołach. Nauczyciele bali się poruszać tematy związane z osobami LGBT+, czego efektem było zniknięcie kompleksowej edukacji seksualnej. To prawdopodobnie najbardziej negatywny skutek tych przepisów.

Wiele Węgierek i Węgrów o lewicowych poglądach ostrożnie podchodzi do nowego rządu, zaznaczając, że jest prawicowy, a Magyar przecież wywodzi się z Fideszu. Czy myślisz, że będzie na tyle odważny, by wprowadzić te wszystkie zmiany?
– Rozumiem te obawy i do pewnego stopnia je podzielam. Rzeczywiście jest to rząd prawicowy. Jednocześnie jednak jest to swoisty tygiel złożony ze wszystkich przeciwników reżimu Orbána, którzy zjednoczyli się pod tym jednym sztandarem, by doprowadzić do zmiany. Jest to więc bardzo zróżnicowana grupa ludzi, w której są też liberałowie i osoby lewicowe.

Jeśli pytasz o samego premiera, mam pewne wątpliwości, ale jeśli spojrzeć na ludzi wchodzących w skład rządu, są wśród nich świetni fachowcy, jak Szilvia Gyurkó, sekretarz stanu ds. praw dziecka i ochrony dzieci, czy Judit Zeller, zastępczyni sekretarza stanu ds. równego traktowania i dostępności, obie w Ministerstwie Spraw Społecznych i Rodziny.

Im nie można zarzucić prawicowości. Wywodzą się ze organizacji społeczeństwa obywatelskiego i są ekspertkami. Dlatego patrzę na to z nieco większą nadzieją, choć nie jestem przesadną optymistką ani naiwniaczką. Konieczne będą kompromisy, a cały proces nie będzie szybki. My zaś musimy patrzeć rządowi na ręce i zachować krytyczne podejście. ●

Rozmawiała Anna Wyrwik

*** ILGA EUROPE** jest częścią powstałej w 1978 roku organizacji International Lesbian, Gay, Bisexual, Trans, and Intersex Association, która wspiera społeczność LGBT+ w 170 krajach na wszystkich kontynentach.

Nikt tak naprawdę nie wierzył, że osoby transpłciowe chcą wchodzić do przedszkoli i zmieniać dzieciom płeć

DR ESZTER POLGÁRI

REKLAMA

Kraj/34455358

Kiedy podatnik ma płacić za innowacje? „Żaden urzędnik nie ma takiej wiedzy"

Podczas tegorocznego Kongresu Nowej Mobilności Sieć Badawcza Łukasiewicz pokazała, jak odpowiada na strategiczne kierunki rozwoju polskiej innowacyjności. W Katowicach Łukasiewicz zaprezentował także swoje najnowsze rozwiązania dla transportu przyszłości, w tym autonomiczną platformę terenową ALTRAX.

W dyskusji o innowacyjności polskiej gospodarki regularnie powraca pytanie, w którym momencie nowa technologia jest gotowa do wdrożenia i kto powinien zapłacić za ten najbardziej ryzykowny, pierwszy krok. Odpowiedź nie zawsze jest oczywista. Dr Hubert Cichocki, prezes Sieci Badawczej Łukasiewicz, podkreśla, że nie ma takich sytuacji, w których to instytucje publiczne odpowiadałyby za same wdrożenia, ponieważ stoi to w sprzeczności z mechanizmem rynkowym. To firmy posiadają kluczowe informacje o pożądanych funkcjonalnościach produktów i w praktyce walidują prace badawczo-rozwojowe, zarówno te zlecane na zewnątrz, jak i realizowane wewnątrz własnych struktur.

Z kolei zadaniem sektora publicznego oraz instytucji takich jak Sieć Badawcza Łukasiewicz jest tworzenie odpowiednich warunków do rozwoju technologii. Sprowadza się to do dwóch głównych filarów, czyli dostarczenia kapitału ludzkiego oraz budowy infrastruktury badawczo-technologicznej. Przykładem takich działań jest, chociażby, zakończony już program inwestycyjny o wartości 1,1 mld zł (z czego blisko 800 mln zł stanowiło dofinansowanie z KPO), przeznaczony właśnie na rozwój centrów badawczych w instytutach sieci.

Cichocki zwraca uwagę także na czynnik, który wciąż różni polskie firmy od tych funkcjonujących w Europie. Choć pod względem liczby przedsiębiorstw nasz kraj dorównuje średniej unijnej, to wciąż wiele rodzimych firm operuje w mniej marżowych obszarach łańcucha dostaw. Podmioty działające na niższych marżach nie zgłaszają tak dużego popytu na innowacje, jak te usytuowane wyżej. W Polsce często powstaje także demonstrator, czyli projekt, który dobrze wygląda na konferencji, ale nie znajduje kolejnego klienta. Jego droga się urywa. Prezes Łukasiewicza ocenia, że główną przyczyną powstawania takich „półkowników" jest problem informacji. Prototypy trafiają do biznesu dopiero w gotowej formie, bez wcześniejszej konsultacji ich funkcjonalności z rynkiem. By to zmienić, Sieć Badawcza Łukasiewicz nawiązała kilkanaście partnerstw strategicznych z dużymi firmami (m.in. z sektora lotniczego, energetycznego czy zbrojeniowego). Każdy projekt, zanim otrzyma finansowanie publiczne, przechodzi wstępną walidację techniczną u partnera biznesowego.

Pojawia się również pytanie, czy Polska powinna wybrać kilka specjalizacji technologicznych i świadomie postawić na nie większe pieniądze, godząc się z tym, że inne obszary dostaną mniej? Prezes Łukasiewicza podkreśla, że takie wybieranie specjalizacji za problematyczne, ponieważ żaden urzędnik nie ma wystarczającej wiedzy, aby dobrze wskazać branże. Jego zdaniem kluczowa jest raczej rozmowa o sposobie ich wyłaniania. Proces ten musi opierać się na twardej analizie biznesu i wspierać te obszary, w których już dziś mamy konkurencyjne firmy zdolne do absorpcji technologii.

Dr Hubert Cichocki, prezes Sieci Badawczej Łukasiewicz

Poza dyskusją, w której wziął udział Cichocki, podczas Kongresu Nowej Mobilności Łukasiewicz zaprezentował zaawansowane technologie dla transportu przyszłości. Główną gwiazdą jest ALTRAX, czyli modułowa, terenowa platforma bezzałogowa (UGV) o wadze 240 kg, udźwigu do 200 kg i zasięgu do 70 km. Dzięki zaawansowanym systemom (szyfrowanie AES, Starlink, LiDAR) sprawdzi się w wojsku, logistyce przemysłowej i ewakuacji medycznej. Drugą propozycją jest Autonomiczna Platforma Badawcza do testowania systemów jazdy w autach osobowych. Uzupełnieniem było stanowisko do diagnostyki ogniw i baterii, przeznaczone dla warsztatów i serwisów zajmujących się oceną, naprawą oraz regeneracją baterii.

1 RP

eprasa.pl 7857b1129f

Polacy pracują coraz mniej

Średnia liczba godzin, które każdego tygodnia spędzamy w pracy, spadła poniżej 40. Powód? Stać nas, by czasem sobie odpuścić.

Maria Korcz

• **– Im bardziej jesteśmy zamożni, tym mniej atrakcyjna jest wizja poświęcenia czasu wolnego za dodatkowe wynagrodzenie – mówi Marcin Klucznik z zespołu Zespół Gospodarki Światowej PIE**
FOT. SHUTTERSTOCK

Choć odsetek osób aktywnych zawodowo jest dziś w Polsce rekordowo wysoki, wciąż pozostajemy w tyle za europejską średnią. Jak to możliwe? Pracujemy intensywnie, ale krótko – zauważają autorzy raportu „Cztery dekady sukcesu. Polska droga do zamożności" z Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

Paradoks polskiego rynku pracy

Po wysokim bezrobociu, efekcie ubocznym okresu transformacji gospodarczej, w danych z polskiego rynku pracy nie ma dziś śladu. Jesteśmy najbardziej aktywni zawodowo w historii. Jeszcze w 1998 roku stopa zatrudnienia (dotyczy osób w wieku produkcyjnym, a więc od 20. do 65. roku życia.) wynosiła 65 proc. Dziś sięga 79 proc.

Ale gdyby za punkt odniesienia przyjąć całą populację, okazuje się, że poziom naszej aktywności odstaje od unijnej średniej. W Polsce pracuje dziś tylko 46,6 proc. wszystkich obywateli. Dla porównania w Unii Europejskiej ten odsetek sięga 48,8 proc. Na tym polega więc dziś paradoks polskiego rynku pracy: mimo rekordowych w skali naszej historii poziomów aktywności w grupie od 20 do 64 lat, wciąż spędzamy na rynku pracy mniej czasu niż inni Europejczycy.

– Polacy wchodzą na rynek pracy później niż mieszkańcy wielu państw europejskich. Jeśli porównamy się na przykład do Szwecji, to okazuje się, że w Polsce dużo mniej popularne jest podejmowanie pracy przez osoby młode, przed 20. rokiem życia – tłumaczy Marcin Klucznik z zespołu Zespół Gospodarki Światowej PIE.

Krótko za to niezbyt elastycznie

Co więcej, w grupie wiekowej 15-24 lata wskaźniki zatrudnienia wzrosły od 1998 roku najmniej. Od lat oscylują między 20 a 30 proc.

Oprócz tego, że zaczynamy pracę stosunkowo późno, to kończymy ją też dość wcześnie. Przykład? Statystyczna Europejka przechodzi na emeryturę w wieku 64 lat. W Polsce wiek emerytalny dla kobiet wynosi 60 lat, a de facto wiele osób kończy pracę wcześniej.

Ale na niski odsetek pracujących w populacji składa się coś jeszcze. Niska elastyczność pracy.

– Jesteśmy bardziej zero-jedynkowi niż większość państw Europy. Dużo częściej pracujemy na pełen etat albo wcale. Dobrym przykładem są kobiety w ciąży, wychowujące dzieci czy osoby starsze, które wciąż stosunkowo rzadko pracują na część etatu. To także kwestia elastyczności i przyjazności form zatrudnienia. W Polsce czasem nadal jej brakuje – wyjaśnia Klucznik.

Wśród powodów wymienia także fakt, że całkiem sporym sektorem naszej gospodarki nadal pozostaje przemysł, gdzie stacjonarny i zmianowy tryb pracy jest znacznym utrudnieniem dla cząstkowych form zatrudnienia.

Tyle pracujemy

38,3

GODZINY

• **Tyle czasu tygodniowo spędza w pracy statystyczny Polak**

Staliśmy się zamożniejsi

Jak wynika z analizy badaczy z PIE, w ostatnich latach na polskim rynku pracy zmieniło się coś jeszcze. Średnia liczba godzin, które spędzamy każdego tygodnia w pracy, spadła poniżej 40. Statystyczny Polak spędza dziś w pracy 38,3 godziny tygodniowo. To jednak nadal sporo ponad europejską średnią, która w ubiegłym roku wynosiła jedynie 30,8 godzin.

– Trend coraz bardziej skracającego się tygodnia pracy obserwujemy na całym świecie. Polska nie jest tu wyjątkiem – mówi Marcin Klucznik z PIE.

Jak tłumaczy, to naturalny efekt uboczny rozwoju gospodarczego. – Przez lata byliśmy gospodarką, która dynamicznie nadganiała, co oznaczało, że dłuższy czas pracy dawał w zamian większe wynagrodzenie. Ten efekt powoli się wyczerpuje. Im bardziej jesteśmy zamożni, tym mniej atrakcyjna jest wizja poświęcenia czasu wolnego za dodatkowe wynagrodzenie – dodaje.

Nasza mocna strona? Kapitał ludzki

Obok handlu międzynarodowego, wzrostu PKB, czy transformacji rolnictwa w raporcie „Cztery dekady sukcesu. Polska droga do zamożności" analitycy PIE biorą pod lupę jeszcze jeden kluczowy zasób naszej gospodarki – kapitał ludzki.

„To zdolni uczniowie i wyedukowane społeczeństwo uczynili nasz region atrakcyjnym dla zagranicznych inwestycji, które z kolei wypełniły lukę kapitałową i pozwoliły na transfery technologii" – czytamy w opracowaniu.

Dane o tym, jak pod względem kompetencji zmieniał się nasz rynek pracy, robią wrażenie. W 1998 roku tylko 9 proc. Polaków miało wykształcenie wyższe. Dziś dyplomem może się pochwalić już co trzecia osoba. Wśród młodszych obywateli – nawet co druga. W grupie wiekowej 25-34 lata wyższe wykształcenie ma 51 proc. osób.

Te wyniki wyróżniają nas na tle Europy. Największa przepaść między Polską a resztą UE widoczna jest w grupie kobiet w wieku 35-44 lata. Aż 60 proc. z nich ukończyło studia, co jest wynikiem o 12 proc. wyższym od unijnej średniej.

Nasz rynek pracy obfituje dziś przede wszystkim w absolwentów kierunków biznesowych, prawniczych i administracyjnych. Stanowią oni ponad jedną czwartą wszystkich pracowników z wyższym wykształceniem.

Drugą największą grupą są absolwenci kierunków technicznych, inżynieryjnych i matematycznych, którzy stanowią 19 proc. absolwentów. Nieco mniej – 17 proc. to osoby z wykształceniem w kierunkach medycznych. ●

Sygnalista od Epsteina nie żyje

Samobójstwo popełnił Simon Andriesz. To on był sygnalistą, który ujawnił powiązania sekretarza handlu USA Howarda Lutnicka z Jeffreyem Epsteinem.

– Z wielkim smutkiem informujemy, że Simon Andriesz, ceniony członek naszej społeczności, zmarł w zeszłym tygodniu – przekazał Andy Agathangelou, założyciel grupy Transparency Task Force. To organizacja zajmująca się pomocą dla sygnalistów i dbająca o transparentność w świecie finansów.

Andriesz do stycznia 2017 roku pracował w firmie brokerskiej BGC Partners (obecnie to BGC Group), którą wówczas kierował Howard Lutnick, obecny sekretarz handlu w administracji Donalda Trumpa. Bankier przez lata procesował się ze swoim byłym szefem, ale w sierpniu tego roku brytyjski Trybunał Pracy oddalił jego roszczenia o niesłuszne zwolnienie, dyskryminację ze względu na niepełnosprawność oraz rolę sygnalisty. Powód? Bardziej kwestie formalne, niż przegrana sprawa. Zdaniem sędziego po dziewięciu latach taki pozew nie miałby realnych perspektyw na wygraną.

Mężczyzna popełnił samobójstwo w Kornwalii, gdzie mieszkał. W sektorze finansowym pracował przez ponad 35 lat.

Andriesz ujawnił BBC, że odkrył dowody wskazujące na relacje biznesowe Lutnicka z Epsteinem, w tym wymianę maili dotyczących wspólnego startupu Adfin, który miał się zajmować reklamą internetową. Bankier przedstawił sprawę zarówno FBI, jak i Komisji Nadzoru Izby Reprezentantów. W trakcie przesłuchania przed komisją Lutnick powiedział, że nie jest osobiście inwestorem firmy, a o udziale Epsteina dowiedział się dopiero po ujawnieniu publicznie dokumentów. Jednak akta Epsteina wskazują, że obydwaj byli współinwestorami Adfin już w 2014 roku.

BBC opisała sprawę w lipcu w specjalnym odcinku programu „File on 4 Investigations". Po emisji Andriesz skarżył się Transparency Task Force na złe traktowanie sygnalistów przez brytyjskiego regulatora oraz jego osobiste koszty związane z karierą, zdrowiem i rodziną. Biały Dom odrzucił śledztwo BBC jako próbę oczerniania Lutnicka, natomiast Departament Handlu stwierdził, że zeznawał dobrowolnie i nie ma dowodów na nieprawidłowości.

W lutym Lutnick potwierdził, że odwiedził wyspę Epsteina w 2012 roku, wbrew swoim wcześniejszym oświadczeniom, że przestał z nim rozmawiać w 2005 roku.

– Jadłem z nim lunch, gdy płynąłem łodzią na rodzinne wakacje. Była ze mną żona, czwórka dzieci i nianie... Zjedliśmy lunch na wyspie. To prawda. Trwało to godzinę – wyjaśnił, odpowiadając przed Senacką Komisją ds. Budżetu.

Wcześniej kategorycznie potępił przestępstwa seksualne Epsteina. – Jednoznacznie potępiam zachowanie przypisywane Jeffreyowi Epsteinowi i wszystkim, którzy uczestniczyli w jego nielegalnych działaniach. Ocalałe z jego zbrodni zasługują na nasz szacunek i wsparcie – stwierdził. ●

Tomasz Kilian

1 RP

eprasa.pl 7857b1129f

Trzysta tysięcy ukrytych paneli PV

– Zidentyfikowaliśmy magazyny wypełnione 300 tysiącami paneli PV o mocy 200 MW. Chcemy je sprzedać, by zaspokoić wierzycieli – mówi nam Karol Tatara, zarządca sądowy Spectris Energy. Prokuratura wszczęła postępowanie ws. doprowadzenia firmy do upadku.

Ireneusz Sudak

To jedna z największych afer gospodarczych ostatnich lat i bez wątpienia największa na polskim rynku energii odnawialnej. Międzynarodowy holding, działający pod zbiorczą nazwą GoldenPeaks, latami zaciągał kredyty i pozyskiwał środki od największych banków oraz inwestorów na budowę farm fotowoltaicznych. Pieniądze jednak ostatecznie wyparowały.

Wśród poszkodowanych znajduje się łańcuch podmiotów zaangażowanych w inwestycje fotowoltaiczne: rolnicy, którzy wydzierżawili swoje grunty, firmy stawiające na nich farmy, aż po potężnych inwestorów finansujących całe przedsięwzięcie.

Na liście podmiotów, które straciły pieniądze, widnieją takie instytucje jak PKO BP, Bank Pekao, mBank, kanadyjski fundusz Brookfield czy niemieckie banki Berenberg i Nord/LB. Oprócz nich ofiarą padło 101 polskich firm, które po ogłoszeniu niewypłacalności przez spółkę Spectris Energy (należącą do GoldenPeaks Capital Holding) zostały z nieopłaconymi fakturami na łączną kwotę 250 mln zł.

To właśnie polska spółka Spectris Energy z ulicy Tanecznej w Warszawie mogła być – jak zeznaje Yandisa Nongena, były pracownik GoldenPeaks – miejscem skąd wyciekały pieniądze inwestorów.

Postępowanie upadłościowe GoldenPeaks Poland Holding w amerykańskim Houston poszło błyskawicznie. Na mocy decyzji amerykańskiego sądu spółki holdingowe z grupy GoldenPeaks przejął fundusz Brookfield, a obecnie trwa inwentaryzacja tego co zostało po firmie.

W Polsce poszkodowani nadal czekają na zwrot środków w ramach postępowania sanacyjnego. Rozkręca się też postępowanie prokuratury.

Zaskakujące odkrycie

Firma Spectris Energy od kilku miesięcy formalnie znajduje się w procesie sanacji, którym zarządza kancelaria Alerion.

30 września rada wierzycieli (skupiająca podmioty z największymi roszczeniami) jednomyślnie i pozytywnie zaopiniowała plan restrukturyzacyjny, zakładający likwidację majątku dłużnika. Dokument jest już w sądzie.

Plan zakłada również dochodzenie roszczeń i windykację należności od podmiotów, które były winne pieniądze Spectris Energy – z tych pieniędzy będą spłacane firmy, które nie dostały płatności. Obecnie trwa inwentaryzacja, która pozwoli ustalić, kto jeszcze jest winien Spectris Energy pieniądze i jakie firma miała relacje handlowe.

To właśnie w trakcie tej inwentaryzacji zarządca sądowy, mec. Karol Tatara, dokonał nieoczekiwanego odkrycia.

– Zidentyfikowaliśmy magazyny paneli PV, które Spectris Energy miała zainstalować w ramach budowy farm fotowoltaicznych. Będziemy się starać, aby sąd restrukturyzacyjny wyraził zgodę na sprzedaż docelowo około 300 tys. paneli fotowoltaicznych o łącznej mocy 200 MW i szacowanej wartości likwidacyjnej 55 mln zł – mówi nam Karol Tatara.

Wśród poszkodowanych znajduje się łańcuch podmiotów zaangażowanych w inwestycje fotowoltaiczne

Magazyny są rozsiane po całej Polsce i dostępne od ręki. – Są już zainteresowane podmioty nabyciem tych paneli. Zaletą bowiem jest ich duża liczba oraz to, że już są w Polsce, i nie trzeba czekać na ich dostawę z Chin – zauważa Tatara.

Jak się dowiadujemy, to główny składnik masy sanacyjnej Spectris Energy – poza tym firma nie ma żadnego majątku. Natomiast pieniądze uzyskane ze sprzedaży paneli pozwolą na pokrycie kosztów postępowania i przynajmniej częściowe zaspokojenie wierzycieli.

Zawiadomienie i reakcja prokuratury

Na sprzedaż paneli musi się jednak zgodzić sąd. To dlatego, że ku zaskoczeniu zarządcy, po panele zgłosił się też ich chiński dostawca. Powołując się na tzw. zastrzeżenie prawa własności, podmiot z Azji próbuje zablokować sprzedaż.

– W mojej opinii ten dostawca, w odróżnieniu od polskich firm, nie poniósł ekonomicznie straty, ponieważ transakcja dostawy paneli była ubezpieczona i według mojej wiedzy ubezpieczenie to zostało wypłacone. Ponadto naszym zdaniem zastrzeżenie prawa własności nie było dokonane skutecznie – mówi nam Karol Tatara.

Część paneli, o wartości 10-20 mln zł, bezsprzecznie należy do Spectris Energy. Od tej właśnie części zarządca chce rozpocząć sprzedaż, być może już w październiku. Cały proces odzyskiwania długów, windykacja, w tym międzynarodowa, może trwać jeszcze wiele miesięcy.

Powoli sprawą zaczynają się interesować również organy ścigania. Prokuratura Rejonowa w Warszawie, właściwa dla miejsca działalności Spectris Energy (Ursynów), wszczęła postępowanie po zawiadomieniu zarządcy sądowego.

Śledczy badają wątek celowego doprowadzenia Spectris Energy do upadłości przy jednoczesnym zaciąganiu potężnych zobowiązań – głównie wobec podwykonawców z tytułu umów o roboty budowlane.

Jak pisaliśmy wcześniej, już momencie gdy Spectris Energy był winien firmom pieniądze, spółka pożyczyła swojemu maltańskiemu właścicielowi 100 mln euro, co mogło mieć „charakter fraudacyjny". Obecnie biuro firmy na Malcie jest zamknięte, a dotychczasowe próby windykacji środków zakończyły się fiaskiem.

– Bałagan ciągle jest ogromny. Nie wiadomo, które farmy działają, a które nie, jaki jest stopień zaawansowania budów, w których przypadkach obowiązują umowy dzierżawy, które zostały wypowiedziane, a które nadal są w mocy, ani co dzieje się z pozwoleniami na budowę. Tu nic się nie zmieniło. To setki lokalizacji w całej Polsce, nad którymi często nikt teraz nie sprawuje kontroli – konkluduje Tatara.

REKLAMA

Kraj/34453684

1 RP

eprasa.pl 7857b1129f

90 lat temu urodził się Vaclav Havel

Polityka antypolityczna

Vaclav Havel, ostatni prezydent Czechosłowacji i pierwszy prezydent Czech, wierzył, że autorytarnemu reżimowi postawić może się każdy, nawet zwykły sprzedawca warzyw. Miał rację.

Maziarski

Co za czasy! Intelektualiści rządzą. W Polsce redaktor Tadeusz Mazowiecki zostaje premierem, a wybitny historyk Bronisław Geremek ministrem spraw zagranicznych. W Czechosłowacji dramaturg i eseista Vaclav Hável prezydentem. Na Węgrzech filozof János Kis liderem wielkiej partii, najpierw opozycyjnej, a potem współtworzącej koalicję rządową, a pisarz Árpád Göncz prezydentem. Bułgarzy też mają prezydenta filozofa – Żelju Żelewa. Na Litwie historyk muzyki Vytautas Landsbergis zostaje liderem potężnego ruchu niepodległościowego Sajudis. Na czele podobnego ruchu białoruskiego staje etnograf, kulturoznawca Zianon Pazniak, a ukraińskiego – krytyk literacki Wiaczesław Czornowił.

Przełom lat 80. i 90. XX wieku w Europie Środkowo-Wschodniej to fenomen na skalę światową. Nie było w historii powszechnej drugiej epoki, w której władzę na tak dużym obszarze sprawowaliby przedstawiciele elit intelektualnych, w dodatku zaprzyjaźnieni ze sobą, utrzymujący kontakty, spotykający się od lat.

Symbolicznym wyrazem bliskości tych związków było założenie w latach 80. Solidarności Polsko-Czechosłowackiej, która przewoziła bibułę przez granicę w obie strony i organizowała spotkania działaczy w górach. Podobna współpraca toczyła się między Warszawą a Budapesztem. Nazwiska Czecha Václava Havla i Węgra Miklósa Harasztiego widniały w oficjalnie podanym składzie redakcji polskiego podziemnego kwartalnika „Krytyka".

Przypadająca 5 października 90. rocznica urodzin Vaclava Hávla to dobra okazji, by cofnąć się pamięcią do tamtych dni i zastanowić się, co z tego dorobku przetrwało do dziś. Bo choć czasy się zmieniły, a miejsce literatów, twórców i filozofów zajęli profesjonalni gracze polityczni, to jednak wciąż żyjemy w rzeczywistości, której fundamenty kładli ówcześni ojcowie założyciele.

Aleksander Kaczorowski w książce „Milan Kundera. Życie za zasłoną" pisze o roli pisarzy w komunistycznej Czechosłowacji: „To oni odegrają rolę trybunów podczas Praskiej Wiosny, w latach 70. stworzą ruch dysydencki, a najsłynniejszy z nich, Václav Havel, w 1989 roku obejmie najwyższy urząd w państwie. Pisarze zejdą z proscenium, dopiero gdy Czesi staną się przeciętnym europejskim społeczeństwem, zintegrowanym z kapitalistycznym Zachodem".

Za najważniejszy esej polityczny Havla uchodzi „Siła bezsilnych" z 1978 r. Autor sformułował tam program „życia w prawdzie". Jego zdaniem, każdy członek społeczeństwa, nawet zwykły sprzedawca warzyw, dysponuje potężną bronią, jaką jest odmowa uczestniczenia w zbiorowym kłamstwie.

• **Vaclav Havel we Wrocławiu, na obchodach 20. rocznicy wyborów z 4 czerwca z 1989 r.**
FOT. MACIEJ ŚWIERCZYŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ma wybór: albo może wywiesić między sprzedawanymi jarzynami hasło „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!", będące hołdem dla systemu i narzędziem, przy pomocy którego władza kontroluje obywateli, albo może tego nie zrobić, odmawiając udziału w wiernopoddańczym rytuale. W obliczu masowego ruchu odmowy totalitarna władza staje się bezradna.

Program „życia w prawdzie" brzmi podobnie do głoszonej przez Władysława Bartoszewskiego maksymy, która stała się tytułem jednej z jego książek: „warto być przyzwoitym". Z tą różnicą, że u Bartoszewskiego to hasło jest konkluzją wyciągniętą z jego własnych doświadczeń życiowych, Havel zaś postuluje, by życie w prawdzie stało się programem dla mas.

Praktyczną realizacją hasła „życia w prawdzie" była Karta 77 (jej deklarację napisał głównie Havel) – obywatelska inicjatywa w obronie praw człowieka, która stała się najważniejszym i najbardziej znanym na świecie czechosłowackim (głównie czeskim) ruchem opozycyjnym. Ogłoszoną ją publicznie w 1977 r. Odegrała ona ogromną rolę w obronie godności społeczeństwa rządzonego przez totalitarną władzę i przyczyniła się do upadku komunizmu. Jednak nigdy nie stała się ruchem masowym – do 1989 r. Kartę 77 podpisało niespełna 1900 sygnatariuszy. Wielu z nich, w tym sam Havel, zapłaciło za to więzieniem i prześladowaniami.

Trudno oczywiście czynić z tego Czechom zarzut. Społeczeństwo sterroryzowane przez komunistów po sowieckiej inwazji 1968 r. (w której niestety uczestniczyło też wojsko PRL, to haniebna czarna plama naszej historii) nie było zdolne do stawienia oporu. Program „życia w prawdzie" i odmowy uczestniczenia w kłamstwie był ofertą dla szczególnie odważnych, nonkonformistycznych i autonomicznych jednostek, lecz nie mógł się stać ruchem masowym.

Intelektualistów stojących na czele głównych ugrupowań opozycji w niemal wszystkich krajach Europy Środkowo-Wschodniej łączyła nieufność do partii politycznych. Po części wynikało to ze względów taktycznych. Chodziło o to, by nie dawać komunistom podstaw do oskarżeń o dążenie do przewrotu. Np. w Polsce „Solidarność" usilnie podkreślała, że nie kwestionuje ustroju i nie zamierza obalać władzy, jest jedynie związkiem zawodowym, który dba o interesy swoich członków (co było oczywistą nieprawdą). Jednak nawet gdy przełom już się dokonał, liderzy obozów antykomunistycznych długo jeszcze usiłowali trzymać się formuły ponadpartyjnych ruchów społecznych. W Polsce były to komitety obywatelskie, w Czechach Forum Obywatelskie, w Bułgarii związek zawodowy Podkrepa, na Litwie ruch Sajudis itd.

Wyjątek stanowiły Węgry, gdzie opozycja już w pierwszych wyborach w marcu 1990 r. wystartowała podzielona na partie polityczne. Wielu polskim, ale i zachodnim obserwatorom wydawało się wówczas, że to taktyka samobójcza. Sam uczestniczyłem w polskiej delegacji, która przed tamtymi wyborami pojechała na Węgry prowadzić szkolenie finansowane przez amerykańskich Demokratów i usiłowała przekonać miejscowych gospodarzy, że robią błąd i że w ten sposób umożliwią komunistom pozostanie u władzy. Okazało się, że to oni mieli rację, nie my.

W przypadku Havla niechęć do partii i polityki rozumianej jako rywalizacja różnych ugrupowań o władzę miała jednak charakter ideowy, a nie taktyczny. Jak pisze Kaczorowski w cytowanej już książce, Havel „polityce rozumianej jako «cybernetyczne sterowanie ludźmi», «technologia władzy», «sztuka osiągania celów, machinacji i intryg» przeciwstawiał «antypolityczną politykę», której sednem były wartości etyczne, obrona swobód i praw obywatelskich. (...) Mogło się to wydawać marzycielstwem lub megalomanią, lecz jesienią 1989 roku wielu Czechów uwierzyło, że inna polityka jest możliwa". Z iluzji tej sam Havel i wielu jego rodaków wyzwalało się stopniowo.

Upadek komunizmu przyniósł zmianę stylu i atmosfery życia publicznego. To natychmiast rzucało się w oczy. Właściwie nie bardzo wiadomo, dlaczego komunizm tak lubował się w szarości: szare domy, szare ulice i szaro-bure garnitury sekretarzy partyjnych, drewnianym głosem klepiących drętwe formułki i slogany.

Wraz z nową epoką zawitał do wschodnioeuropejskiej polityki nowy styl. „Mili obywatele" – tymi słowami Václav Havel otworzył swe pierwsze prezydenckie orędzie 1 stycznia 1990 r. Napuszoną celebrę zastąpiła bezpośrednia rozmowa. W Polsce Jacek Kuroń w dżinsowej koszuli tłumaczył obywatelom w telewizyjnych pogadankach sens i powody kolejnych decyzji władzy, a Janusz Onyszkiewicz zdumiewał straż marszałkowską, przyjeżdżając do budynku Parlamentu na rowerze.

25 stycznia 1990 r. Václav Havel przybył do Warszawy z jednodniową wizytą – przyleciał rano, a już wieczorem odlatywał do Budapesztu. Zdążył w tym czasie wygłosić przemówienie do połączonych izb Sejmu i Senatu, zapowiadając m.in. współpracę z sąsiadami w integracji europejskiej (później przybrała ona kształt Grupy Wyszehradzkiej), wpadł do Teatru Powszechnego, który akurat wystawiał jego sztukę, pogadał z aktorami i wypił z nimi na scenie piwo, a po południu spotkał się w ambasadzie czeskiej z polskimi przyjaciółmi.

Tam mu zostałem przedstawiony: „To jest Wojtek, nasz specjalista od spraw Węgier" – powiedział Jacek Kuroń. „Znasz Węgry i mówisz po węgiersku?" – zapytał Havel, a gdy potwierdziłem, od razu zaproponował: „To leć z nami do Budapesztu". Ledwo zdążyłem pobiec do domu po paszport i wieczorem mogłem obserwować zdumione miny węgierskich strażników granicznych na budapeszteńskim lotnisku Ferihegy, gdy w stosie czechosłowackich paszportów dyplomatycznych odkryli jeden prywatny polski. „To gość pana prezydenta" – tłumaczyli członkowie czechosłowackiej delegacji.

Warszawska wizyta nowego czeskiego prezydenta zakończyła się zgrzytem: Lech Wałęsa się obraził. Był przyzwyczajony, że ważni goście z zagranicy pielgrzymowali też do Gdańska, by spotkać się z legendarnym przywódcą „Solidarności" i laureatem pokojowej Nagrody Nobla.

1 RP

eprasa.pl 7857b1129f

Tym razem w czasie kilkugodzinnego pobytu Havla w Polsce nie było na to szans.

Zanosiło się na poważne komplikacje w stosunkach polsko-czechosłowackich, więc delegacja działaczy Solidarności Polsko-Czechosłowackiej (Zbigniew Janas, Jarosław Broda, Mirosław Jasiński i Mieczysław Piotrowski) pojechała do Gdańska, przekonywać przewodniczącego związku, by się „odobraził" i zgodził na oddzielne spotkanie z Havlem. Byli przygotowani na trudną rozmowę i przełamywanie lodów, a tu nieoczekiwanie się okazało, że wcale nie muszą Wałęsy namawiać. Od razu się zgodził na spotkanie, do którego ostatecznie doszło w Sudetach na przełęczy Karkonoskiej 17 marca 1990 r.

Znów nastąpił mały zgrzyt, choć tym razem niegroźny i nieniosący konsekwencji: organizatorzy spotkania uzgodnili z czeskim szefem protokołu, że rozmowa ma charakter prywatny i uczestnicy są w swetrach, tymczasem wbrew ustaleniom Wałęsa przybył w garniturze.

Nawiasem mówiąc, kwestia dress code-u to też znak czasu, a zarazem poważne wyzwanie w kontaktach z przedstawicielami dawnej opozycji antykomunistycznej. Wszyscy mamy w pamięci obraz Adama Michnika w gumowych sandałach na uroczystości w Pałacu Prezydenckim 4 czerwca 2011 r. A na uroczystej premierze filmu dokumentalnego o Jacku Kuroniu w Muzeum Historii Polski 22 września, w 50. rocznicę powstania KOR-u, dyrektor tej placówki Marcin Napiórkowski z konsternacją oświadczył ze sceny, że czuje się zakłopotany, bo jako jedyny na sali ma garnitur i krawat.

Havlowska antypolityczna polityka, której sednem są wartości etyczne, wyklucza ślepą solidarność plemienną. Słuszność nie zależy od tego, czy ktoś jest członkiem naszego plemienia, czy nie. Jeśli ma rację, należy mu ją przyznać. Jeśli zaś został skrzywdzony, to krzywdy te należy naprawić, przeprosić i zadośćuczynić za nie.

Havel i jego ludzie starali się te zasady wcielać w czyn, ale zderzyli się z logiką realnej polityki. Opisuje to czeski publicysta Daniel Kaiser w tekście „Wolność według Havla", opublikowanym w tomie „Wolność. Polskie i czeskie dylematy".

Jeszcze w październiku 1989 r., a więc na miesiąc przed „aksamitną rewolucją", przyszły prezydent Czechosłowacji napisał list do prezydenta RFN Richarda von Weizsäckera, w którym skrytykował powojenne deportacje sudeckich Niemców z Czechosłowacji: „Ja osobiście – jak wielu moich przyjaciół – potępiam wygnanie Niemców po wojnie. Zawsze uważałem to za uczynek z gruntu niemoralny".

Nie tylko upadek komunizmu dokonał się drogą pokojową – także podział Czechosłowacji pod prezydenturą Havla na dwa oddzielne państwa miał charakter nie tylko pokojowy, ale wręcz przyjazny

Do Niemiec jako prezydent Havel pojechał już 2 stycznia 1990 r., to była jego pierwsza wizyta zagraniczna. Po spotkaniu z Weizsäckerem zanotował, że w rozmowie przeszedł od razu do historii, wspomniał o okupacji Czechosłowacji i powojennym wypędzeniu, aby dalej stwierdzić: „Czas ostatecznie pożegnać się z tym brzemieniem. Zapewniłem pana prezydenta, że jesteśmy gotowi mówić o wszystkich kwestiach, które tu się pojawiają: otwarcie, rzeczowo i bez zbytecznych rekryminacji. Z naszych strony chciałbym ogłosić: odrzucamy ideę winy kolektywnej jako moralnie nie do usprawiedliwienia. Jeżeli była stosowana także wobec obywateli czechosłowackich narodowości niemieckiej, to z pewnością nie było to słuszne".

Ten szlachetny idealizm zderzył się jednak z realiami: związki wypędzonych, stanowiące wpływowe lobby w niemieckiej polityce odebrały gest z Pragi jako oznakę słabości i zaczęły forsować żądania oddania potomkom wypędzonych Niemców ich dawnych majątków.

„Inny dysydent i twórca polityki niemieckiej Jirí Gruša powiedział mi o tym okresie: «Uświadomiliśmy sobie, że jesteśmy może zbyt miłymi chłopakami i że podczas gdy my myślimy w kategoriach historycznej sprawiedliwości, oni poruszają się w kategorii codziennej polityki»" – pisze Kaiser.

Havel musiał więc zrewidować swoje nastawienie. W styczniu 1995 roku wygłosił w Pradze zasadnicze przemówienie, w którym przypomniał Niemcom ich historyczne winy i stwierdził kategorycznie, że Republika Czeska „nie będzie nigdy rozmawiać" o rewizji rezultatu wojny.

„Polityka wobec zjednoczonych Niemiec była pierwszą inicjatywą polityki zagranicznej Havla i jednocześnie jedyną zrealizowaną próbą wprowadzenia egzystencjalnej rewolucji, wolności życia w prawdzie, do polityki międzynarodowej. Havel boleśnie uczył się wtedy realizmu, wracał na ziemię" – konkluduje Kaiser.

Ale przecież nie tylko czescy intelektualiści u władzy starali się w tamtym czasie rozliczyć z historycznych błędów i win swoich narodów. W Polsce nowo wybrany Sejm potępił w sierpniu 1989 r. udział wojsk polskich w inwazji na Czechosłowację w 1968 r., a Senat, zdominowany w 99 procentach przez ludzi „Solidarności", potępił powojenną akcję „Wisła", w ramach której z południowo-wschodniej Polski deportowano ludność ukraińską. Gdy później prawicowi krytycy tej polityki, zarzucali jej autorom uprawianie rzekomej pedagogiki wstydu i przemilczanie zbrodni ukraińskich, Jacek Kuroń zwykł odpowiadać: „Jako Polak rozliczam się z win polskich; rozliczanie win ukraińskich zostawiam Ukraińcom".

Ciekawe, że w polityce wobec Polski Havel i jego ludzie potrafili się dystansować od oficjalnego stanowiska swojego własnego rządu. W 1990 r. granica polsko-czechosłowacka wciąż jeszcze była zamknięta dla ruchu turystycznego, Polacy mogli jeździć do Pragi, ale tylko posiadając urzędowo potwierdzone zaproszenie. Czesi byli przekonani, że wygłodniali mieszkańcy pogrążonego w kryzysie kraju tłumnie ruszą na południe i ogołocą ich sklepy z towaru. Obawy te dyskretnie podsycała rodząca się czeska prawica, skupiona wokół politycznego rywala Havla – ministra finansów Václava Klausa.

2 września 1990 r. Solidarność Polsko-Czechosłowacka zorganizowała demonstrację na nieczynnym przejściu granicznym na przełęczy Okraj w Sudetach, żądając zniesienia biurokratycznych restrykcji w ruchu transgranicznym. W wystąpieniu uczestniczył sam Vaclav Havel. Miejscowi funkcjonariusze czeskiej straży granicznej musieli być naprawdę zdumieni: oto przyjeżdża prezydent ich państwa, podnosi szlaban na zamkniętej granicy i domaga się od swojego rządu, by otworzył to i inne przejścia. A potem polscy i czescy demonstranci, wśród których są parlamentarzyści, urzędnicy państwowi, oficjele wysokiej rangi i dziennikarze, wspólnie idą do karczmy po czeskiej stronie, by biesiadować i pić piwo.

Gdy znikli za zakrętem, funkcjonariusze z powrotem opuścili podniesiony przez prezydenta szlaban i zamknęli kłódkę na łańcuchu. Porządek musi być, a przepisów należy przestrzegać.

Od tamtych czasów minęły trzy i pół dekady. Nie ma już Czechosłowacji, odeszło wielu aktorów ówczesnych wydarzeń, w tym sam Václav Havel. Polska, Czechy i Słowacja są częścią świata zachodniego, a tutejsze standardy życia publicznego nie odbiegają od europejskiej rutyny. Filozofowie wrócili do uniwersyteckich sal wykładowych, dramaturdzy do teatrów, polityka się, by tak rzec, sprofesjonalizowała – choć można mieć uzasadnione wątpliwości, czy przymiotnik „profesjonalny" dobrze charakteryzuje takie postacie jak Karol Nawrocki, Dariusz Matecki czy Grzegorz Braun.

Jakie jest więc dziedzictwo tamtej epoki? Co zostawili po sobie Vaclav Havel i inni ojcowie założyciele naszego świata?

Bardzo dużo. W gruncie rzeczy wszystko, w czym żyjemy: demokrację parlamentarną, przynależność do NATO i Unii Europejskiej, gospodarkę rynkową, standardy polityczne, które nawet jeśli są naruszane, stanowią ważny punkt odniesienia i drogowskaz.

A co najważniejsze: wszystko to osiągnęliśmy bez przelania nawet jednej kropli krwi. Nie tylko upadek komunizmu dokonał się drogą pokojową – także podział Czechosłowacji pod prezydenturą Havla na dwa oddzielne państwa miał charakter nie tylko pokojowy, ale wręcz przyjazny. Już sam ten aksamitny rozwód byłby dostatecznym uzasadnieniem, by mówić o Václavie Havlu jako jednej z największych postaci w europejskiej polityce przełomu wieków.

Myślicie, że przesadzam? Zapytajcie o to rodziny ofiar Srebrenicy. ●

Wojciech Maziarski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34414001

1 RP

eprasa.pl 7857b1129f

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wicedyrektorka z zarzutami prokuratorskimi

TAJEMNICZA POSTAĆ PISF

Awansowała za Śmigulskiego, teraz usłyszała zarzuty. Dlaczego obecna dyrektorka PISF, która miała przecież rozliczać poprzednie władze instytutu, uczyniła ją swoją zastępczynią?

Dawid Dróżdż

Marta G.-Ł. od lat, mimo zmian rządów i czystek przeprowadzanych przez kolejnych dyrektorów, pozostaje na wysokim stanowisku w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej. Teraz znalazła się wśród pięciu osób z byłego kierownictwa instytutu, którym prokuratura postawiła zarzuty. Usłyszała zarzut poświadczenia nieprawdy.

– Niezrozumiałe było dla mnie, że bliska współpracowniczka pana Radosława Śmigulskiego (prosi o nieanonimizowanie jego wizerunku oraz nazwiska) była jednocześnie najbliższą współpracowniczką Kamili Dorbach, nowej dyrektorki – mówi Karolina Rozwód, była szefowa PISF.

Porozmawialiśmy z kilkorgiem osób, które współpracowały z Martą G.-Ł. na różnych etapach jej kariery w PISF. Jak to się stało, że z szeregowej pracowniczki działu prawnego awansowała na zastępczynię dyrektora, stając się drugą najważniejszą osobą w instytucie?

ZARZUTY DLA BYŁEGO DYREKTORA

Polski Instytut Sztuki Filmowej to najważniejsza państwowa instytucja finansująca polskie kino. Zamieszanie wokół niej trwa od ponad dwóch lat. W kwietniu 2024 r., kilka miesięcy po dojściu do władzy koalicji demokratycznej, ówczesny minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz odwołał ze stanowiska Radosława Śmigulskiego, który kierował PISF od 2017 roku. Śmigulski został powołany na stanowisko przez Piotra Glińskiego, ówczesnego ministra kultury w rządzie PiS.

Sienkiewicz twierdził, że powodem odwołania Śmigulskiego było „rażące przekroczenie dyscypliny finansów publicznych". Minister przekazał, że z pieniędzy PISF opłacane były prywatne rozprawy sądowe Śmigulskiego. Dyrektor PISF miał także wydawać pieniądze instytutu na cele osobiste. Minister kultury podał konkretne liczby: w 2022 r. Śmigulski miał wydać przy użyciu karty służbowej 760 tys. zł, w 2023 r. – 830 tys. zł, a w ciągu pierwszych trzech miesięcy 2024 r. – 350 tys. zł.

Minister zapowiedział rozliczenie poprzednich władz instytutu. Za przygotowanie zawiadomień do prokuratury i CBA odpowiadała Kamila Dorbach, powołana przez MKiDN na p.o. dyrektora PISF. Sprawa przez długi czas nie przynosiła jednak rozstrzygnięcia. Piotr Skiba, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej, tłumaczył, że śledztwo się przeciąga, ponieważ konieczne jest przesłuchanie wielu świadków. 24 września prokuratura poinformowała, że postawiła zarzuty pięciu osobom z byłego kierownictwa instytutu.

ZASKAKUJĄCY AWANS

Były dyrektor instytutu nie przyznaje się do zarzucanych mu czynów. Odmówił składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania. W obszernym oświadczeniu opublikowanym w serwisach społecznościowych tłumaczy, dlaczego nie zgadza się z oceną prawną prokuratury.

Poza Radosławem Śmigulskim prokuratura postawiła zarzuty następującym osobom z kierownictwa PISF:

- **Małgorzata K.**, była główna księgowa, której zarzucono wyrządzenie znacznej szkody majątkowej w obrocie gospodarczym w kwocie 1 307 374 zł oraz poświadczenie nieprawdy. Nie przyznaje się do zarzucanych czynów i odmówiła składania wyjaśnień.
- **Justyna A.**, była zastępczyni głównej księgowej w PISF. Usłyszała zarzut poświadczenia nieprawdy. Nie przyznaje się do zarzucanego czynu i odmówiła składania wyjaśnień.
- **Zuzanna O.**, była zastępczyni kierownika Działu Produkcji w PISF. Usłyszała zarzut posługiwania się dokumentem poświadczającym nieprawdę. Przyznała się do zarzucanego czynu i złożyła obszerne wyjaśnienia.
- **Marta G.-Ł.**, była p.o. kierowniczki Działu Produkcji Filmowej i Rozwoju Projektów Filmowych w PISF, a obecnie zastępczyni dyrektora instytutu. Usłyszała zarzut poświadczenia nieprawdy. Nie przyznaje się do zarzucanego czynu i odmówiła składania wyjaśnień.

Radosław Śmigulski oraz trzy inne osoby, którym postawiono zarzuty – Małgorzata K., Justyna A. i Zuzanna O. – nie pracują już w PISF.

Inaczej jest w przypadku Marty G.-Ł., która nadal zajmuje wysokie stanowisko. Nie odeszła wraz z poprzednią dyrekcją. Wręcz przeciwnie: awansowała i jest obecnie drugą najważniejszą osobą w PISF.

CHAOS, BRAK PROCEDUR

Marta G.-Ł., absolwentka prawa na Akademii Leona Koźmińskiego, jest wieloletnią pracowniczką PISF. To jedyna osoba na kierowniczym stanowisku, która przetrwała zmiany wszystkich dyrektorów instytutu. W 2013 r. zatrudniła ją Agnieszka Odorowicz, pierwsza dyrektorka PISF.

G.-Ł. przez wiele lat kierowała Działem Prawnym instytutu – do kwietnia 2024 roku. Za dyrekcji Śmigulskiego znacząco awansowała. Została kierowniczką Działu Produkcji Filmowej i Rozwoju Projektów Filmowych. To kluczowy dział instytutu: kontroluje realizację umów z producentami i przebieg produkcji, a także nadzoruje prawidłowe rozliczanie dotacji. Obsługuje również system wsparcia produkcji audiowizualnej, czyli tzw. zachęty.

W 2024 r. MKiDN przeprowadziło konkurs na dyrektora instytutu. Wygrała go Karolina Rozwód, menedżerka kultury i była dyrektorka Teatru Starego w Lublinie. Zastąpiła Kamilę Dorbach, która pełniła obowiązki dyrektora po odwołaniu Śmigulskiego. Rozwód, zgodnie z sugestiami MKiDN, mianowała Dorbach swoją zastępczynią.

– Niezrozumiałe było dla mnie, że bliska współpracowniczka pana Radosława Śmigulskiego, p.o. kierownika Działu Produkcji Filmowej i Rozwoju Projektów PISF w okresie objętym zawiadomieniami o popełnieniu przestępstw, za których przygotowanie odpowiadała pani Kamila Dorbach, była jednocześnie jej najbliższą współpracowniczką – mówi nam Rozwód. – Przecież zawiadomienia dotyczyły również rzekomych nieprawidłowości z tego obszaru.

Rozwód odsunęła Martę G.-Ł. od pracy w tym dziale. – Nie istniały procedury ani zasady procedowania, nieuporządkowana była współpraca z księgowością, działem prawnym i działem kontroli. Wszystkie te elementy miały być przedmiotem gruntownych reform, gdyż w moim przekonaniu był to jeden z głównych powodów wielomiesięcznych, a czasami wieloletnich opóźnień w podpisywaniu i rozliczaniu umów – tłumaczy Rozwód.

ZRZUCANIE ODPOWIEDZIALNOŚCI

Karolina Rozwód namówiła do powrotu do instytutu Kingę Gałuszkę, która miała wieloletnie doświadczenie w pracy w tym dziale. Odeszła z PISF w 2017 r., po objęciu instytutu przez Radosława Śmigulskiego.

Marta G.-Ł. została zastępczynią Dawida Łukasiewicza, ówczesnego szefa działu prawnego. Rozwód wprowadziła w instytucie nowe standardy. Oczekiwała od prawników opiniowania decyzji w spornych sytuacjach z producentami. Chodziło np. o pisemne opiniowanie zasadności akceptacji lub odrzucenia zmian w projektach, o które prosili producenci. To miało się nie spodobać Marcie G.-Ł., która, jak twierdzą nasi informatorzy, unikała podejmowania decyzji.

– W miarę możliwości unikała sygnowania pism lub poleceń, dekretacji swoim nazwiskiem. Przekazywała informacje pracownikom ustnie lub za pomocą żółtych, przyklejanych karteczek do pism. W ten sposób chroniła się przed potencjalnymi konsekwencjami swoich decyzji – mówi osoba współpracująca z Martą G.-Ł., która chce pozostać anonimowa.

BYŁA PRZYKLEJONA DO DORBACH

W październiku 2024 r. Karolina Rozwód niespodziewanie odeszła z instytutu. Sama złożyła rezygnację. Nie minął jednak tydzień, gdy doszło do zaskakującej wolty. Po konsultacji z prawnikiem Rozwód wycofała rezygnację, oznajmiając, że została zmuszona do ustąpienia ze stanowiska „bezprawną groźbą" przez ówczesną ministrę kultury Hannę Wróblewską.

Powodem nakłonienia Rozwód do odejścia miała być sprawa dotacji na film „Ministranci". Resort tłumaczył, że Rozwód nie powinna wypłacać pieniędzy na tę produkcję, ponieważ wcześniej PISF, już po odejściu Radosława Śmigulskiego, złożył zawiadomienie do prokuratury w sprawie możliwych nieprawidłowości przy przyznawaniu dotacji na ten film. Jak dotąd prokuratura nie postawiła w tej sprawie zarzutów ani Śmigulskiemu, ani Rozwód.

Kamila Dorbach pozostała na stanowisku zastępczyni dyrektora, sprawując w rzeczywistości władzę w instytucie. Kilka miesięcy później, w czerwcu 2025 r., wygrała konkurs na szefową instytutu.

Marta G.-Ł. szybko zyskała zaufanie Kamili Dorbach. To ona oraz Dawid Łu-

1 RP

eprasa.pl 7857b1129f

kasiewicz towarzyszyli Dorbach na spotkaniu z zespołem, podczas którego poinformowano, że Karolina Rozwód odeszła z instytutu. 31 października G.-Ł. wręczyła nowej szefowej bukiet kwiatów.

– Od tamtej pory Marta była przyklejona do Dorbach – mówi osoba współpracująca z Martą G.-Ł.

– Kamila Dorbach brała Martę G.-Ł. na wszystkie eventy, nigdzie się bez niej nie pojawiała – zauważa były pracownik PISF.

Marta G.-Ł. reprezentowała instytut podczas wielu wystąpień publicznych i wydarzeń branżowych, m.in. podczas zagranicznych festiwali w Wenecji, Cannes i Berlinie. Wystąpiła także u boku Kamili Dorbach na Script Fieście w Warszawie w 2025 i 2026 r., w panelach dotyczących wspierania młodych filmowców. Reprezentowała również instytut w procesie wytoczonym PISF przez Karolinę Rozwód przed sądem pracy. Pod nieobecność Dorbach uczestniczyła także w posiedzeniu sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu w czerwcu 2026 r.

Była również obecna na Komisji Kultury Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu w dniu 14 kwietnia. Komisja dotyczyła sytuacji kinematografii polskiej. Dorbach wystąpiła na tym spotkaniu wraz z dużą grupą wsparcia z Instytutu: pełnomocnik z kancelarii zewnętrznej, Marta G-Ł, główna księgowa, kierowniczka działu finansowego, rzecznik prasowy.

– Marta G.-Ł. była potrzebna Kamili Dorbach przy podstawowych obowiązkach dyrektora takich jak np. przeglądanie pism i wydawanie decyzji, i na tym spędzały całe dnie. Marta G.-Ł. miała wiedzę, której brakowało Dorbach, aby prowadzić spotkania z kluczowymi producentami albo politykami – tłumaczy jedna z osób współpracujących z Martą G.-Ł.

HAKI NA ŚMIGULSKIEGO

Kamila Dorbach po objęciu władzy deklarowała rozliczenie poprzedniego kierownictwa. Wiele osób zatrudnionych za czasów Śmigulskiego rozstało się z instytutem. Marta G.-Ł. nie tylko nie odeszła z PISF, ale awansowała na stanowisko zastępczyni dyrektora i stała się drugą najważniejszą osobą w instytucie.

Zamieszanie wokół PISF trwa od ponad dwóch lat

Nasi rozmówcy, byli pracownicy PISF, podejrzewają, że Marta G.-Ł. zyskała zaufanie Dorbach, ponieważ uczestniczyła w zbieraniu materiałów dotyczących uchybień Śmigulskiego.

– Była jedną z osób, które znalazły się w teamie Kamili Dorbach, gdy ta przyszła do instytutu, aby rozliczyć poprzednią dyrekcję. Razem wertowały papiery, szukały haków na Śmigulskiego – słyszę od jednego z byłych pracowników instytutu.

– Dlaczego urosła w oczach Dorbach? Możliwe, że przekazywała informacje o Śmigulskim – dodaje jedna z osób współpracujących z G.-Ł.

Marta G.-Ł. odrzuciła naszą propozycję rozmowy, tłumacząc, że nie chce komentować sprawy do momentu jej zakończenia. W odpowiedzi przesłanej SMS-em zaznaczyła jedynie, że nie przygotowywała zawiadomień dotyczących Radosława Śmigulskiego.

OPLATA JAK BLUSZCZ

Osoby ze środowiska filmowego twierdzą, że Marta G.-Ł. miała silne poparcie nie tylko w PISF, lecz także w Ministerstwie Kultury.

– Wiele osób wspominało, że jest osobą nie do ruszenia – mówi jeden z byłych pracowników PISF.

Marta G.-Ł. jest córką wicedyrektorki Departamentu Prawnego Biura KRRiT za czasów rządów Leszka Millera.

Jej matka była zamieszana w aferę Rywina. Została skazana na trzy miesiące w zawieszeniu za fałszerstwo rządowego projektu ustawy.

Martę G.-Ł. do instytutu miał z kolei ściągnąć w 2013 r. Jerzy Bart, ówczesny wicedyrektor PISF ds. ekonomicznych i organizacyjno-prawnych oraz jedna z osób związanych z instytutem od początków jego działalności. To inna postać, która była związana z administracją państwową za rządów SLD. Przed utworzeniem PISF-u był dyrektorem generalnym w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji za czasów rządu Leszka Millera.

Czy Marta G.-Ł. ma dziś polityczne zaplecze?

– Utrzymywała się na stołku, bo potrafiła ułożyć się z każdą władzą. Zawsze znajduje rozwiązania, które przynoszą jej zysk – mówi jeden z byłych pracowników PISF, który zajmował w instytucie stanowisko kierownicze i chce pozostać anonimowy.

– Z każdym dyrektorem potrafiła się ułożyć – dodaje inny były pracownik instytutu.

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl/kultura**

CO DALEJ Z MARTĄ G.-Ł.?

Marta G.-Ł. obecnie przebywa na zwolnieniu lekarskim. 2 października Stowarzyszenie Filmowców Polskich opublikowało list otwarty do ministry kultury Marty Cienkowskiej w sprawie sytuacji w PISF-ie. Autorzy listu alarmują, że dwa lata urzędowania Kamili Dorbach to „czas narastającego chaosu proceduralnego, braku transparentności i decyzji, które trudno jest zrozumieć".

SFP podkreśla, że zarzuty wobec Marty G.-Ł. i jej nieobecność w instytucie pogłębiają chaos organizacyjny.

Czy Marta G.-Ł. pozostanie na stanowisku? Instytut przekazuje „Wyborczej", że „nie komentuje prowadzonych postępowań ani decyzji procesowych". Ewentualne decyzje personalne mają być podejmowane „w oparciu o rozstrzygnięcia i decyzje właściwych organów wymiaru sprawiedliwości".

Zapytaliśmy instytut, dlaczego Kamila Dorbach mianowała Martę G.-Ł. swoją zastępczynią, mimo że uczestniczyła ona w podejmowaniu ważnych decyzji w okresie urzędowania poprzedniej dyrekcji.

„Pani Marta G.-Ł. posiada wieloletnie doświadczenie, kwalifikacje oraz wiedzę merytoryczną, co stanowiło podstawę decyzji o powierzeniu jej funkcji zastępcy dyrektora" – tłumaczy Daniel Witowski, rzecznik prasowy instytutu.

Zapytaliśmy Ministerstwo Kultury, czy Marta G.-Ł., której prokuratura postawiła zarzut poświadczenia nieprawdy, nadal będzie sprawować funkcję zastępczyni dyrektora PISF. Czekamy na odpowiedź. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34455662

W SPRZEDAŻY

TEMAT NUMERU:
100 OBJAWÓW PERIMENOPAUZY

AGATA KULESZA:
SZCZĘŚCIE POJAWIA SIĘ NA CHWILĘ

TRENDY W MODZIE I W KOLORZE JESIEŃ/ZIMA 2026

PSYCHOLOGIA:
CUDZY SUKCES. DLACZEGO SIĘ PORÓWNUJEMY?

wysokieobcasy extra

Magazyn do nabycia na
PRENUMERATA24.pl.
Dostawa bezpłatna, także do paczkomatu.

Numer dostępny
z książką "Prawdziwe zbrodnie. 15 historii, które wstrząsnęły światem"
lub magazynem "Psychologia dla rodziców"

1 RP

eprasa.pl 7857b1129f

Nobel z fizjologii lub medycyny

PIONIERZY OPTOGENETYKI

Dzięki odkryciom tegorocznych laureatów naukowcy potrafią za pomocą światła włączać i wyłączać wybrane neurony w mózgu zwierząt laboratoryjnych. Mogą obserwować, jak wpływa to na pamięć, emocje czy zachowanie.

Piotr Cieśliński

• **Wczorajsze ogłoszenie laureatów tegorocznej Nagrody Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny w Instytucie Karolinska w Sztokholmie**
FOT. PONTUS LUNDAHL/TT

Mija 125 lat od przyznania pierwszych Nagród Nobla w 1901 r. Sam Nobel z fizjologii lub medycyny został wczoraj przyznany po raz 117.

Dostali go Amerykanin Karl Deisseroth oraz Niemcy Peter Hegemann i Georg Nagel za „odkrycia dotyczące kanałów jonowych otwieranych światłem i optogenetyki". Podzielą się po równo 12 mln koron szwedzkich, najwyższą nominalnie kwotą w historii Nagrody Nobla (ponad milion euro).

Tegoroczni laureaci dali biologom coś w rodzaju pilota do sterowania żywymi komórkami. Znaleźli sposób na sterowanie komórkami nerwowymi za pomocą światła. Ich metoda pozwala za pomocą błysków światła włączać lub wyłączać wybrane neurony, a dzięki temu sprawdzać, za co konkretnie odpowiadają poszczególne obwody mózgu.

Metoda została nazwana optogenetyką, bo łączy genetykę z optyką. Najpierw do wybranych komórek wprowadza się gen kodujący światłoczułe białko. Potem wystarczy oświetlić je światłem o odpowiedniej długości fali, by zmienić aktywność elektryczną komórki. W przypadku neuronów oznacza to możliwość ich uruchomienia albo zahamowania niemal na komendę i z dokładnością do milisekund.

JAK WŁĄCZYĆ NEURON?

Przez dziesięciolecia jednym z największych problemów badaczy mózgu było odróżnienie korelacji od przyczyny. Można było zobaczyć, że jakiś obszar mózgu jest aktywny, kiedy zwierzę się boi, porusza albo zapamiętuje. Ale nie oznaczało to jeszcze, że właśnie te neurony wywołują dane zachowanie.

Oczywiście, próbowano sprawdzać działanie neuronów – np. drażniąc mózg elektrodami, ale jest to metoda mało precyzyjna. Impuls elektryczny pobudza także całą grupę różnych komórek znajdujących się w pobliżu.

Optogenetyka pozwoliła zejść na znacznie niższy poziom. Badacze mogą sprawić, że tylko wybrany rodzaj neuronów stanie się wrażliwy na światło, a następnie bardzo krótkim impulsem świetlnym je pobudzić albo zahamować. I zobaczyć, co się stanie.

Teraz, zamiast tylko podglądać pracę mózgu, naukowcy mogą zacząć nią eksperymentalnie sterować

Jak ujęła to Akademia Noblowska, metoda pozwala dziś badać, jak komórki nerwowe kształtują wspomnienia, uczucia i zachowania w żywym mózgu.

– Optogenetyka daje możliwość mapowania mózgu w sposób, o jakim kiedyś mogliśmy tylko marzyć – mówił Per Svenningsson, przewodniczący Komitetu Noblowskiego.

WSZYSTKO ZACZĘŁO SIĘ OD GLONU

Co ciekawe, droga do sterowania mózgiem zaczęła się od niepozornego jednokomórkowego glonu *Chlamydomonas reinhardtii*.

Peter Hegemann, dziś profesor biofizyki eksperymentalnej na Uniwersytecie Humboldtów w Berlinie, chciał zrozumieć, skąd glon wie, w którą stronę płynąć, by znaleźć światło. Wraz z Georgiem Nagelem odkrył, że odpowiedź kryje się w jego błonie komórkowej. Na światło reagują niezwykłe białka, nazwane kanałorodopsynami.

Działają one jak mikroskopijny przełącznik. Gdy pada na nie światło o odpowiedniej długości fali, otwierają kanały przebiegające przez błonę komórki. Przez kanał przepływają naładowane elektrycznie jony, co błyskawicznie zmienia napięcie błonowe, czyli stan elektryczny komórki (a konkretnie różnicę potencjałów elektrycznych między wnętrzem komórki a jej otoczeniem).

Hegemann i Nagel pokazali także, że gen kodujący takie białko można przenieść z glonu do zupełnie innych komórek. Wtedy także one zaczynają reagować na światło. W 2002 r. została opisana światłoczuła kanałorodopsyna-1, a rok później szczególnie użyteczna kanałorodopsyna-2 (ChR2).

To był moment, w którym odkrycie z zakresu biologii glonów zaczęło zmieniać neuronaukę.

Kluczowy krok zrobił Karl Deisseroth, amerykański psychiatra, neurobiolog i bioinżynier z Uniwersytetu Stanforda. Jego zespół wprowadził gen kanałorodopsyny do hodowanych w laboratorium neuronów szczura. Gdy naukowcy oświetlili je niebieskim światłem, udało im się wywoływać impulsy nerwowe. Wyniki opublikowali w 2005 r.

Dwa lata później metoda zadziałała już w mózgu żywej myszy. To był początek optogenetyki jako potężnego narzędzia współczesnej neuronauki.

Badacze potrafią dziś sprawić, by określone neurony produkowały światłoczułe białko. Następnie doprowadzają do mózgu zwierzęcia światło, np. za pomocą bardzo cienkiego światłowodu. Kiedy taki układ jest już gotowy, mogą niemal na komendę pobudzać albo wyciszać wybraną populację neuronów.

CO TO DAŁO?

Znaczenie tej metody trudno przecenić. Teraz, zamiast tylko podglądać pracę mózgu, naukowcy mogą zacząć nią eksperymentalnie sterować. Sprawdzać, co się stanie, jeśli pobudzimy komórki aktywne podczas powstawania wspomnienia? Które obwody odpowiadają za strach, a które za poczucie nagrody? Co się zmieni, jeśli wyciszymy układy związane z uzależnieniem albo zachowaniami depresyjnymi?

W ten sposób udało się znacznie lepiej poznać obwody odpowiedzialne m.in. za pamięć, lęk, ruch, motywację i uzależnienia. Dziś optogenetyki używają tysiące laboratoriów na całym świecie. Komitet Noblowski uznał, że laureaci położyli dzięki niej „fundament pod nową erę neuronauki".

Na razie takie eksperymenty prowadzi się głównie na zwierzętach laboratoryjnych, najczęściej myszach i szczurach. Pozwala to jednak lepiej zrozumieć także mechanizmy chorób układu nerwowego ludzi, a tym samym wskazuje nowe cele dla przyszłych terapii.

OD MYSIEGO MÓZGU DO LUDZKIEGO OKA

Pierwsze bezpośrednie zastosowania u ludzi już się nawet pojawiły, choć nie dotyczą sterowania mózgiem.

Najbardziej spektakularny przykład pochodzi z okulistyki. W 2021 r. opisano pacjenta, który przez dziesięciolecia tracił wzrok z powodu zwyrodnienia barwnikowego siatkówki. Naukowcy za pomocą terapii genowej sprawili, że zachowane komórki jego siatkówki zaczęły wytwarzać światłoczułe białko. Dzięki specjalnym okularom dostarczającym odpowiednie impulsy świetlne mężczyzna odzyskał część funkcji wzrokowych: potrafił lokalizować, liczyć i dotykać przedmioty, których wcześniej nie widział.

Był to pierwszy przypadek częściowego odzyskania wzroku po terapii optogenetycznej.

To wciąż leczenie eksperymentalne. Optogenetyka na razie nie stała się cudowną terapią neurologiczną, choć jej potencjał medyczny jest ogromny. Pomaga bowiem naukowcom śledzić działanie mózgu z dokładnością, o której wcześniej mogli tylko marzyć.

A wszystko zaczęło się od pytania, dlaczego mały zielony glon płynie w stronę światła. ●

1 RP

eprasa.pl 7857b1129f

To ma być kolejna perła łódzkiej rewitalizacji

Grzyb na ścianach, toaleta na korytarzu

Kartony już czekają na przeprowadzkę. Kamienice na „Abramce" – ulicy przez lata okrytej złą sławą – idą do remontu.

Małgorzata Szlachetka

• **Klatka schodowa kamienicy przy ul. Abramowskiego** FOT. MAŁGORZATA SZLACHETKA

– Niech pani zrobi zdjęcia klatki schodowej. Zobaczy, jak to wygląda – zachęca mężczyzna siedzący na murku w Parku im. Abramowskiego, wcześniej zwanym pasażem.

– Już kilka lat temu było zebranie z urzędnikami, tu miał być prawie Wersal. I nic wtedy z tego nie wyszło – dodaje jego sąsiadka.

Dwa kroki dalej są komórki z blachy, jedna z wielkim napisem ŁKS i elewacja kamienicy z parterowymi oknami zabitymi dyktą. Teraz miasto zapowiada, że Abramowskiego pójdzie w ślady Włókienniczej. Do generalnego remontu wyznaczono pięć miejskich kamienic, w których są mieszkania komunalne. Sienkiewicza 102 oraz Abramowskiego nr 2, 19, 29 i 40.

– Abramowskiego ma szansę stać się kolejną perłą rewitalizacji w Łodzi – zapowiada prezydentka Łodzi Hanna Zdanowska.

Wchodzę w bramę jednej z kamienic, które będą remontowane. Pięknie gięte, metalowe balustrady schodów to dzieło rzemieślników sprzed 100 lat. Podobnie jak drewniana stolarka okienna i niektóre drzwi. Wydaje się, że jedyną formą ich remontu było nakładanie przez lata kolejnych warstw ciemnobrązowej farby. Obdrapane ściany, gdzieniegdzie pokrywają kibolskie napisy, a klubowe vlepki są niemal na każdej szybie.

Patrząc wokół, trudno zgadnąć, kiedy tu było ostatnie malowanie. Bo ściany wyglądają tak, jakby nawet kilkadziesiąt lat temu.

Na przeszklonych drzwiach wisi kartka, na której napisano czerwonym flamastrem: „Drodzy sąsiedzi! Kosze na śmieci znajdują się na PODWÓRKU! Proszę dbać o część wspólną. PS. Sprzątajcie po swoich pupilach". To, że jest to apel w tonie pokojowym, podkreślają dwa uśmieszki.

Malowanie wiele nie dało

Do 32-metrowego mieszkania zaprasza mnie mama dwojga dzieci. Sześciolatkę i 17-latka wychowuje sama. Kuchnię tworzą szafki w korytarzyku, tuż za drzwiami wejściowymi, po drugiej stronie zmieściła się jeszcze pralka. Kiedy obok siebie staną dwie osoby, nie ma się gdzie obrócić. Kiedyś w części tego korytarza ktoś wydzielił małą łazienkę – jednak w pomieszczeniu jest grzyb, bo woda lała się z komina i ściana przeszła wilgocią. A gdzie toaleta? Na korytarzu – wspólna dla trzech mieszkań na piętrze. Chwilowo korzysta z niej tylko moja rozmówczyni i jej dzieci, bo dwa lokale obok są puste. Na szczęście toaleta jest tuż przy drzwiach ich mieszkania.

Pokój składa się z dwóch części: w jednej śpi syn, w drugiej mama z córką. Dwa kundelki, Sonia i Luśka, położyły się pod stołem. Gdzie się da, zostały rozstawione doniczki z kwiatami. Na ścianach wiszą zdjęcia dzieci i medale z ich sportowych zawodów. Jeden z regałów jest odsunięty, bo znowu wyszedł grzyb, chociaż było malowanie.

– Pewnie z tego powodu córka ma ciągle zapalenie oskrzeli. Jak się tutaj sprowadziliśmy, to była tylko zimna woda. Nie ma centralnego ogrzewania, więc w sezonie grzewczym rachunki za prąd sięgają 1200 zł – opowiada lokatorka.

Na szafie leżą złożone kartony – przydadzą się podczas przeprowadzki. Rodzina ma nadzieję, że dostanie lepsze miejsce niż to, w którym jest teraz. Marzenie? Aby każde z dzieci miało swój pokój, własne miejsce do nauki.

Na Abramowskiego nie chcą wracać.

„Katakumby" i apartamentowce z widokiem na park

Wytyczona około 1900 roku dawna Gubernatorska jest zaledwie 400 metrów od Piotrkowskiej, ale przez lata mierzyła się z łatką ulicy ze złą sławą. Tak zwana Abramka jednak się zmienia, chociaż to powolny proces, a nie rewolucja. Miasto chce obecnie wyremontować pięć kamienic, sześć innych już jest po remoncie. Prace w nich przeprowadziły wspólnoty lub prywatni właściciele.

Ale proces, który dziś moglibyśmy nazwać rewitalizacją, zaczął się od czegoś innego. Blisko 10 lat temu miasto zburzyło komórki na opał, zwane przez mieszkańców katakumbami, które były charakterystycznych elementem otoczenia tutejszych kamienic. Część odtworzono, ale atrapy z zielonymi „drzwiami" nie pełnią już swojej dawnej funkcji.

Słynne „katakumby" unieśmiertelnił obraz muzyczny „Mental Cut" Ryszarda Lenczewskiego, nieżyjącego już operatora filmowego. Dzięki niemu komórki przy Abramowskiego stały się w 1984 roku tłem dla muzyki zespołu Maanam. Tak powstał teledysk do utworu „Kreon".

Po drugiej stronie Parku im. Abramowskiego są nowe apartamentowce. Widok z okien na park w ścisłym centrum miasta to przecież gratka.

Urząd mówi o prawie do powrotu

Od urzędników słyszę, że mieszkańcy komunalnych mieszkań z kamienic, które idą do remontu, na czas inwestycji dostaną lokale zastępcze. – O ile nie mają zadłużenia lub wyroku o eksmisji – zastrzega Sławomir Granatowski, dyrektor Biura Rewitalizacji UMŁ.

Remont miejskich budynków na Abramowskiego to część rewitalizacji obszarowej, która objęła m.in. ponad 200 kamienic w ramach ośmiu projektów

I tłumaczy: – Miasto musi wskazać lokal o standardzie nie gorszym niż obecnie zajmowany. To mieszkaniec będzie podejmował decyzję, czy się przeprowadzić na stałe, czy tylko na czas remontu.

W rewitalizacyjnych planach jest wymiana instalacji, stropów, podłączenie budynków do centralnego ogrzewania, termomodernizacja (po konsultacji z konserwatorem), a nawet remont dachów, jeśli zajdzie taka potrzeba. Powstanie 100 mieszkań – już z łazienkami i dostępem do ciepłej wody. Będą miały od jednego do trzech pokoi.

Rozpoczęły się już procedury przetargowe.

– Wszystkie prace chcemy zakończyć do połowy czerwca 2029 roku – zapowiada dyrektor Biura Rewitalizacji UMŁ, podkreślając: – Wszyscy mieszkańcy mają prawo powrotu na Abramowskiego, zgodnie z ustawą o rewitalizacji, jeśli złożą stosowne oświadczenie. Zmieni się oczywiście wartość czynszów, ale to dlatego, że obecnie ci mieszkańcy mają zastosowane obniżki np. ze względu na brak centralnego ogrzewania czy łazienki.

– Po zakończeniu inwestycji UMŁ odnowione będzie ok. 30-40 proc. budynków na ulicy – szacuje Sławomir Granatowski

Remont miejskich budynków na Abramowskiego to część rewitalizacji obszarowej, która m.in. objęła ponad 200 kamienic w ramach ośmiu projektów.

Wyremontowałam swoje mieszkanie. I co teraz?

Co mówią o przeprowadzce w inne miejsce sami mieszkańcy?

Jeden z moich rozmówców już był w proponowanym mu mieszkaniu, ale odmówił jego przyjęcia. Pokazuje zdjęcia, które zrobił w środku. To ulica Włókiennicza, czyli jeden z najsłynniejszych łódzkich adresów, gdy mówi się programie rewitalizacji prowadzonej przez miasto.

– Z pozoru jest wszystko w porządku, ale niech pani spojrzy na kratkę, widać, że po ścianie cieknie woda z dachu. Powiedziałem, że jak tego nie naprawią, to mieszkania nie wezmę. Ja jestem w trasie nawet trzy tygodnie, a jak wtedy mieszkanie zaleje? A na drugim zdjęciu, proszę spojrzeć, już widać rysy na ścianie, a przecież dopiero wszystko tam szło do remontu. To jak oni to zrobili, że tak wyszło? – dziwi się.

Na Abramowskiego ma jeden pokój, opalany brykietem.

Pani Emilia również mieszka w kamienicy, która idzie do remontu, ale ma inny problem. Bo mieszkanie, które zajmuje z rodziną, wyremontowała za swoje pieniądze. Poszło na to ponad 100 tysięcy. Z dwóch pokoi udało się zrobić cztery.

– Wystarałam się o wszystkie zgody, nawet zatrudniłam architekta, a teraz mam to wszystko zostawić? – mówi.

I dodaje: – Słyszę, że jeśli chodzi o mieszkanie zastępcze, to nie ma mowy, że dostanę cztery pokoje. Wiem, że dla wielu moich sąsiadów odnawianie kamienic wiąże się z podniesieniem standardu mieszkania, w końcu zimą tam, gdzie pustostany, w czasie dużych mrozów pękały rury. Rozumiem to, ale co ja mam zrobić? ●

eprasa.pl 7857b1129f

Tak będzie wyglądał teren po zburzonej galerii handlowej w Poznaniu

Mieszkańcy chcieli same sklepy

Archicom przygotował wizualizacje nowego osiedla z budynkami mieszkaniowo-usługowymi, które postawi w północnej części osiedla Batorego na Piątkowie w Poznaniu. Teraz to już pewne, bo uchwalony został plan miejscowy dla tego terenu, a to dla dewelopera zielone światło.

Maria Bielicka

• **Koncepcja nowego osiedla na terenie po Tesco** FOT. MATERIAŁY ARCHICOM

Nowa zabudowa ma połączyć mieszkania z handlem i usługami, parkiem oraz przejściami w kierunku osiedla Batorego i trasy Poznańskiego Szybkiego Tramwaju. Wizualizacje nie oddają precyzyjnie tego, co Archicom wybuduje, bo na razie to koncepcja – deweloper przystępuje dopiero do prac nad projektem zagospodarowania terenu po Pasażu Opieńskiego. Wizualizacje pokazują jednak skalę nowego przedsięwzięcia i można je porównać z tym, co początkowo miało tu powstać.

Na razie koncepcja

29 września Rada Miasta Poznania przyjęła plan miejscowy dla terenu Pasażu Opieńskiego, który pozwala teren po galerii handlowej zabudować blokami.

Przewodniczący komisji polityki przestrzennej Łukasz Mikuła wyjaśniał, że zmiana przeznaczenia gruntów pod Tesco to wynik długich poszukiwań najlepszych terenów pod budownictwo mieszkaniowe. W tym celu miasto wytypowało do ponownego zagospodarowania obiekty handlowe tzw. pierwszej generacji, czyli dziś już nieco przestarzałe, a jednocześnie położone w sąsiedztwie infrastruktury i dobrze skomunikowane.

Nowy plan wyznacza ramy przyszłego zagospodarowania terenu, a więc wysokość budynków i gęstość zabudowy. A ta, po protestach mieszkańców, zmieniła się radykalnie. Bo początkowo Archicom chciał postawić osiedle na prawie 1000 mieszkań, z budynkami nawet 17-piętrowymi.

Taką koncepcję, już w ramach prac nad planem miejscowym, przedstawiła też Miejska Pracownia Urbanistyczna, co wywołało falę protestów. Przyniosła ona efekt, bo budynki w kolejnych wersjach projektu malały, najpierw do 12 pięter, a potem do siedmiu. Ostatecznie zmniejszyła się też gęstość zabudowy, bo przy uchwalonym właśnie planie deweloper zmieści na swoim terenie tylko około 480 mieszkań.

Plan przewiduje też około 11,5 tys. m kw. powierzchni usługowej. Ma być tam obowiązkowo sklep wielkopowierzchniowy, a w jego sąsiedztwie mniejsze sklepy i lokale usługowe, które zajmą też partery budynków. Dla klientów powstanie około 180 miejsc parkingowych, niezależnie od stanowisk planowanych dla mieszkańców.

Zgodnie z uzgodnieniami Archicom zobowiązał się także do nieodpłatnego przekazania miastu praw do blisko 1,2 ha terenów, w tym 8,5 tys. m kw. urządzonej już zieleni parkowej. Koncepcja krajobrazowa parku, przygotowana przez pracownię topoScape, zakłada przestrzeń sprzyjającą wypoczynkowi i odtwarzaniu procesów przyrodniczych. Podstawą kompozycji mają być duże drzewa odporne na warunki miejskie, uzupełnione gęstymi grupami krzewów, bylinami i murawami łąkowymi. Wielowarstwowa roślinność ma wspierać bioróżnorodność, a obsadzone roślinami zagłębienia terenu – zatrzymywać wodę opadową i wspomagać jej wsiąkanie w grunt. Deweloper zapowiada tu też polany rekreacyjne, strefy dla seniorów i młodzieży, integracyjną oraz wspinaczkową strefę zabaw dla dzieci, górkę saneczkową i plac. Zaznacza też, że projekt będzie uzgadniany z UMP.

Projektanci proponują również ponowne wykorzystanie materiałów z rozbiórki oraz wybranych elementów dawnego pasażu. Odzyskane fragmenty nawierzchni i kruszywo mogłyby stać się częścią zagospodarowania parku, a elementy konstrukcji – małej architektury.

Za koncepcję krajobrazową odpowiada topoScape, pracownia tworzona przez Justynę Dziedziejko i Magdalenę Wnęk, która – wspólnie z Archigrest – zaprojektowała Park Akcji „Burza" pod Kopcem Powstania Warszawskiego. Realizacja została uhonorowana Europejską Nagrodą dla Miejskiej Przestrzeni Publicznej 2024, pierwszą nagrodą European Garden Award 2025 w kategorii adaptacji parków i ogrodów do zmian klimatu.

Początkowo Archicom chciał postawić osiedle na prawie 1000 mieszkań, z budynkami nawet 17-piętrowymi

Były protesty, ale plan został uchwalony

Cały obszar o powierzchni ok. 35,5 ha, położony jest pomiędzy ulicami: Opieńskiego, Szeligowskiego, Umultowską i torami kolejowymi. Uchwalaniu planu towarzyszyły nie tylko protesty, ale wręcz awantury, ponieważ nie wszyscy mieszkańcy uznali ostateczną propozycję Miejskiej Pracowni Urbanistycznej za kompromisową. Niezadowoleni przyszli na sesję i do końca domagali się pozostawienia wyłącznie funkcji usługowej w miejscu dawnego Tesco. Poparła ich część radnych.

W debacie poprzedzającej głosowanie radny Przemysław Plewiński głośno zastanawiał się, dlaczego coraz częściej miasto robi projekty planów zagospodarowania pod konkretnego inwestora. – Zwykle słyszymy argumenty, że miasto nie może ryzykować odszkodowań. Ale tym razem też plan powstał pod inwestora, choć deweloper kupił grunt o innym przeznaczeniu. Dlaczego i on został tak łaskawie potraktowany? I dlaczego miasto jako punkt wyjścia do dyskusji przedstawiło projekt przygotowany przez dewelopera – dopytywał Plewiński.

Na sesji głos zabrał również Wiesław Rygielski, społecznik z Moraska znany z emocjonalnych wypowiedzi. Tym razem też nie przebierał w słowach: mówił o hipokryzji urzędników i radnych, o politykierstwie w urzędzie i „współpracy z tymi, którzy mają pieniądze" oraz o lekceważeniu mieszkańców. Radnym zarzucił też naiwność: – Te decyzje już dawno zapadły na zebraniach partyjnych Koalicji Obywatelskiej. Tak wygląda funkcjonowanie rady miasta. Dawno was zignorowali – mówił.

Stanowisko mieszkańców popierał też klub PiS. Radna Ewa Jemielity przekonywała, że brak galerii przy Opieńskiego „zmusi tysiące ludzi do wypraw tramwajem z wózkiem zakupowym do Plazy i Pestki". Chciała, by plan dla tej części Piątkowa zakładał dom kultury, centrum rozrywki czy centrum sportu, a nie setki nowych mieszkań.

By wyjść naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, PiS zaproponował dwie poprawki. Dotyczyły one zmniejszenia intensywności zabudowy na przyszłym osiedlu – chcieli obniżyć wysokość budynków o siedem metrów, do 12 i 15 tam, gdzie w planie są przewyższenia, czyli tzw. akcenty architektoniczne. Druga poprawka dotyczyła wprowadzenia normatywu parkingowego na poziomie 1,5 stanowiska postojowego w przeliczeniu na jedno mieszkanie, podczas gdy MPU proponowała jedno miejsce.

Ostatecznie radni nie przyjęli poprawek i zaakceptowali propozycję MPU. 24 radnych było „za", ośmioro „przeciw", a jedna osoba wstrzymała się od głosu. Mieszkańcy osiedla Batorego przyjęli ten wynik głosowania okrzykami: „Zdrajcy" oraz „Wstyd i hańba". ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34455581

Pani

Magdalenie Dunaj

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają

Zarząd i pracownicy Autostrada Eksploatacja SA

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34455482

Swarzędz
BURMISTRZ MIASTA I GMINY

Burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.) informuje, że zostały wywieszone do publicznej wiadomości, na okres 21 dni, wykazy o przeznaczeniu:

- **do zbycia w drodze bezprzetargowej działek położonych w Gruszczynie przy ul. Mechowskiej (wykaz 4/2026),**
- **do zbycia w drodze przetargu nieograniczonego**
  działek położonych w Jasinie nr 363/21 i 363/36 (wykaz 5/2026)
  działki położonej w Zalasewie nr 488/6 (wykaz 6/2026)
  działki położonej w Zalasewie nr610 (wykaz 7/2026)
  działki położonej w Gruszczynie nr 204 (wykaz 8/2026)
  działek położonych w Gruszczynie przy ul. Katarzyńskiej (wykaz 9/2026)
- **do wydzierżawienia**
  działka położona w Swarzędzu nr 3136/78 (wykaz nr 5/2026)

Z treścią wykazów można zapoznać się w urzędzie Miasta i Gminy w Swarzędzu ul. św. Marcina 1 (parter), na stronie internetowej urzędu swarzedz.pl oraz bip.swarzedz.eu (w zakładce nieruchomości).

1 S2

eprasa.pl 7857b1129f

Gdynia

Nova Marina na ponad 1200 palach

Choć w miejscu budowy nowych obiektów przy basenie żeglarskim w centrum Gdyni wielkich zmian nie widać, inwestor zapewnia, że „na obecnym etapie prace koncentrują się przede wszystkim pod ziemią".

• **Wizualizacja kompleksu Nova Marina Gdynia** FOT. MATERIAŁY PRACOWNI PIG ARCHITEKCI

Katarzyna Fryc

W połowie czerwca pod budowę obiektów Nova Marina Gdynia wmurowano kamień węgielny. Wówczas Mariusz Górecki, prezes grupy Atlas Ward, która jest inwestorem przedsięwzięcia, zapewniał w rozmowie z „Wyborczą", że prace rozpoczną się w lipcu i potrwają dwa lata. Chodzi o inwestycję przy „starym" basenie żeglarskim w Gdyni, w miejscu wyburzonych przed dwoma laty klubów żeglarskich.

Jednak w ostatnich miesiącach na placu budowy nie działo się nic spektakularnego.

Budowa się rozpoczęła

– Prace przy Nova Marina Gdynia postępują zgodnie z przyjętym harmonogramem. Na obecnym etapie koncentrują się przede wszystkim pod ziemią i to właśnie tam powstaje fundament całej inwestycji – mówi „Wyborczej" Dominika Dropiński z firmy Atlas Ward.

I podkreśla: – Nadmorskie lokalizacje, takie jak ta, oznaczają wymagające warunki gruntowo-wodne, dlatego budynek powstaje na głębokim posadowieniu, opartym na ponad 1200 palach żelbetowych, z których około połowy jest już w ziemi. Mamy też wykonany system odwodnienia i przesłonę przeciwwodną zabezpieczającą wykop, a obecnie trwa zasadniczy wykop pod podpiwniczoną część budynku.

Przedstawicielka inwestora zapewnia, że w najbliższych dniach rozpoczną się pierwsze prace konstrukcyjne przy płycie fundamentowej. – To moment, w którym postęp stanie się widoczny również z zewnątrz – dodaje.

Pechowa inwestycja

Przypomnijmy, że to kolejne podejście do przedsięwzięcia Nova Marina Gdynia, bo dwa poprzednie spełzły na niczym.

Jeszcze dwa lata temu w tym miejscu – pomiędzy Aleją Jana Pawła II a basenem jachtowym – stały obiekty z początku lat 70., które przez dekady służyły kolejnym pokoleniom żeglarzy skupionych głównie w trzech klubach: Jacht Klubie Morskim Gryf, Yacht Klubie Polskim i Yacht Klubie Stal. Wieczystym użytkownikiem tego gruntu jest Polski Związek Żeglarski.

W 2015 roku Polski Związek Żeglarski, Związek Harcerstwa Polskiego i kluby żeglarskie podpisały porozumienie w sprawie powstania budynków Nowej Mariny. Miała je wybudować spółka Nowa Marina Gdynia, a uroczyste otwarcie inwestycji planowano w 2018 roku – w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Ale spółka miała problem z otrzymaniem kredytu i inwestycja nawet się nie zaczęła.

Drugie podejście do inwestycji w tym miejscu zaczęło się w lipcu 2024 r., kiedy Polski Związek Żeglarski i belgijski deweloper firma Ghelamco zaprezentowali projekt Nova Marina Gdynia.

Zakładał on powstanie kompleksu pięciu budynków. Zespół zabudowań o łącznej powierzchni 20 tys. m kw. i pięciu naziemnych kondygnacjach z halą garażową w podziemiach miał się stać siedzibą gdyńskich klubów żeglarskich oraz Pomorskiego Związku Żeglarskiego.

W parterach zaplanowano m.in. hangary do przechowywania jachtów, zaplecze techniczne oraz pomieszczenia socjalne i biurowe. Na wyższych kondygnacjach miała dominować komercyjna funkcja hotelowa – 247 lokali z widokiem na basen jachtowy i port. Projekt, który powstał po konsultacjach z miejskim konserwatorem zabytków, środowiskiem żeglarskim i firmą Ghelamco, przygotowała pracownia PIG Architekci.

Marina za dwa lata

Inwestycja otrzymała pozwolenie na budowę i wiosną zeszłego roku rozpoczęła się rozbiórka starych obiektów. Wcześniej kluby żeglarskie musiały je opuścić, ich dobytek został przeniesiony do miasteczka kontenerowego i hangarów namiotowych.

Inwestorem została spółka Nova Marina Gdynia, w której udziały miały Nova Marina Gdynia S.A. i firma Ghelamco Poland. Według planów, nowy kompleks miał być gotowy w 2027 roku. Jednak po zakończeniu rozbiórki starych budynków klubów żeglarskich przez rok na tym terenie nic się nie działo. W dodatku w maju tego roku Ghelamco ogłosiło, że sprzedaje większość udziałów w spółce, która miała realizować gdyńską inwestycję. Kupiła je grupa Atlas Ward z Wrocławia, która została inwestorem strategicznym i generalnym wykonawcą przedsięwzięcia. Zakończenie prac planowane jest w 2028 roku. ●

Zatonięcie jachtu na Zatoce Gdańskiej

Zamieszanie i panika. Raport mówi o błędach załogi

Do wypadku doszło latem ubiegłego roku. Przyczyn zatonięcia było kilka. Ale wniosek jest jeden: cud, że nikt nie stracił życia.

Do zatonięcia komercyjnego jachtu motorowego „Pilot GDN" doszło 18 czerwca ubiegłego roku. Pięć osób – kapitan plus czterech pasażerów – wypłynęło z portu Gdańsk Nowy Port na kotwicowisko, gdzie zakotwiczony stał chemikaliowiec m/t „Songa Ruby". Czterech techników miało wejść na pokład, aby dokonać napraw. Kapitan zdecydował się na wypłynięcie z portu, mimo że obowiązywało tego dnia ostrzeżenie meteorologiczne pierwszego stopnia o silnym wietrze.

Gdy około godz. 14 dopłynęli do jednostki, ale fala była już tak wysoka, że uniemożliwiała bezpieczne wejście na pokład. Kapitan dziewięciometrowego jachtu podjął więc decyzję o powrocie do portu (o godz. 14.30). W tym momencie przestał pracować pierwszy silnik jachtu. Jednostka była zalewana przez coraz większe fale. Pompa do odprowadzania wody przestała działać i w efekcie zalany został także drugi z silników. Jacht zaczął dryfować. Tonął.

Jednostka „Pilot GDN" do 2024 roku była zarejestrowana pod nazwą „Imprezówka" jako jacht motorowy rekreacyjny. W 2024 roku zmienił właściciela (na firmę „Parkingi Lotniskowe Żelazny") i został poddany inspekcji technicznej oraz próbom stateczności owym przez inspektora Zespołu Nadzoru, Budowy i Wyposażenia Jachtów Polskiego Związku Żeglarskiego (PZŻ). Uzyskał świadectwo uznania i zaczął pełnić rolę swego rodzaju morskiej taksówki dla pracowników technicznych statków.

Wszyscy wpadli w panikę

Ostatniego dnia września Państwowa Komisja Badania Wypadków Morskich opublikowała końcowy raport, który opisuje zarówno sam przebieg wypadku, jak i wskazuje jego przyczyny.

„Technicy, którzy powinni znajdować się w kabinie w części dziobowej, nieprzyzwyczajeni do złych warunków atmosferycznych, przeszli na zewnątrz na rufę jachtu, dodatkowo zwiększając jego zanurzenie w części rufowej. Woda zaczęła zalewać pokład i dostała się przez otwory wentylacyjne do komory silnika" – czytamy w raporcie.

Gdy jacht zaczął tonąć, kapitan, zamiast nadać sygnał „MAYDAY", poprosił o pomoc załogę drugiej jednostki armatora chemikaliowca – „Jelly B". Ta cumowała akurat przy burcie „Songa Ruby". Kapitan „Jelly B" odmówił jednak natychmiastowego udzielenia pomocy, tłumacząc, że ma za mało paliwa. Przekazał, że musi uzupełnić paliwo i wtedy wróci na pomoc. „Pilot GDN" tymczasem dryfował i był coraz mocniej zalewany wodą. O godz. 17.46 przestraszeni technicy zaczęli domagać się wezwania pomocy. Kapitan nadał sygnał „MAYDAY" i zarządził opuszczenie jachtu. Jacht wyposażony był w dwie tratwy ratunkowe, ale skorzystano tylko z jednej, która miała miejsce na cztery osoby.

„Z powodu ogólnego zamieszania i paniki nie zostały użyte indywidualne środki ratunkowe w postaci pasów ratunkowych, które znajdowały się w kabinie jachtu. Kapitan użył pirotechnicznych środków sygnalizacyjnych w postaci ręcznej pochodni (racy) oraz rakiety spadochronowej".

Jak wskazał raport, warunki hydrometeorologiczne przekraczały możliwości jachtu, który dostosowany był do żeglugi przy średniej sile wiatru 6 w skali Beauforta. Tymczasem wiatr wiał z prędkością 7 w skali Beauforta, występowało falowanie z kierunku północno-zachodniego, co powodowało wlewanie się wody przez nisko osadzone otwory wentylacyjne w burcie jachtu.

Między godziną 17 a 18, czyli w końcowej fazie wypadku, fale osiągały wysokość około 1,3 metra.

Komisja: Wiele czynników

Gdy eksperci zajrzeli w dokumenty jachtu, okazało się, że jednostka powinna być obsługiwana przez co najmniej dwuosobową załogę, a nie tylko jednego kapitana. W sytuacji awaryjnej kapitan był odpowiedzialny jednocześnie za prowadzenie jachtu, nadzorowanie usuwania wody, prowadzenie łączności z kapitanatem i służbami oraz za nadzorowanie akcji ewakuacyjnej na tratwę.

Z całego raportu płynie wniosek: cud, że nikt nie stracił życia.

„Komisja uznała, że wypadek był wynikiem oddziaływania wielu czynników. Zasadnicze znaczenie miało przedostawanie się wody do komory silnikowej przez nisko położone otwory wentylacyjne, co doprowadziło do utraty napędu jednostki" – czytamy w raporcie.

Rozbitków, mimo zakłóconego tamtego dnia przez Rosjan sygnału GPS, załoga SAR na statku ratowniczym „Wiatr" zauważyła dokładnie o godz. 18.06. O godz. 18.11 wszystkie pięć osób zostało podjęte na pokład statku ratowniczego, który bezpiecznie wrócił do portu. Ani kapitan, ani nikt z pasażerów jachtu nie wymagał hospitalizacji. „GDN Pilot" osiadł na dnie Zatoki Gdańskiej. ●

Paweł Wojciechowski

eprasa.pl 7857b1129f

Szanownej Pani

Alicji Podlewskiej

Sędziemu Sądu Apelacyjnego w Gdańsku

wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają

Prezes, Wiceprezesi, Dyrektor,
sędziowie i pracownicy
Sądu Apelacyjnego w Gdańsku

www.nekrologi.wyborcza.pl/34455577

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Żyją, póki pamiętamy

Wejdź na serwis **odeszli.pl**
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

Gdańskie Nieruchomości

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.) **Gdańskie Nieruchomości Samorządowy Zakład Budżetowy** informują, że na tablicach ogłoszeń: w siedzibie przy ul. Partyzantów 74, Działu Nieruchomości i Lokali Użytkowych przy ul. Dyrekcyjnej 5, właściwych terytorialnie Obszarach Administracyjnych, Urzędu Miejskiego w Gdańsku przy ul. Nowe Ogrody 8/12, a także na stronach internetowych www.gdansk.pl, www.nieruchomoscigda.pl, wywieszono na okres 21 dni **zarządzenie Nr 1680/26 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 2 października 2026 roku** w sprawie zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego wolne prawnie i fizycznie lokale użytkowe, wchodzące w skład zasobu Gminy Miasta Gdańska, przeznaczone do oddania w najem w trybie przetargu pisemnego ograniczonego.

Gdańsk/34455572

Syndyk Masy Upadłości:

Spółdzielni Mieszkaniowej w Zegartowicach ogłasza konkurs ofert na wyzłomowanie kotłowni i demontaż komina, posadowionych na nieruchomości **w Zegartowicach**, dla której prowadzona jest Kw nr TO1C/00020967/6 gm. Papowo Biskupie.

Oferty listownie lub osobiście wraz z projektem rozbiórki komina należy składać na adres biura Syndyka w terminie **do 20.10.2026 do godziny 15:00**

Biuro Syndyka ul. Szosa Lubicka 10/51 87-100 Toruń te. **566219161**

Ze stanem kotłowi mnożna się zapoznać po wcześniejszym umówieniu.

www.dawro.pl

Bydgoszcz-Toruń/34455488

Burmistrz
Solca Kujawskiego,

stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2026. 399 ze zm.)

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń
w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim przy ul. 23 Stycznia 7
oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu,
został wywieszony na okres 21 dni (od 02.10.2026 r. do 23.10.2026 r.)

wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do dzierżawy, stanowiących własność Gminy Solec Kujawski z przeznaczeniem pod działalność handlową na targowisku miejskim.

Bydgoszcz-Toruń/34455575

Wójt Gminy Słońsk

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997r o gospodarce
nieruchomościami (Dz. U. z 2026, poz.399)

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy
w Słońsku przy ul. Sikorskiego 15 oraz
na stronie internetowej Gminy Słońsk
www.bipslonsk.pl podany został do
publicznej wiadomości wykaz
Nr GG/17/2026 nieruchomości
przeznaczonych do dzierżawy

Lubuskie/34455515

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie,

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026, poz. 399) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Oddziału przy ul. Potulickiej 2/ ul. Księcia Sambora 4, został wywieszony wykaz części nieruchomości – garażu o pow. 24,00 m², zlokalizowanego w Stargardzie przy ul. Kraszewskiego 7, przeznaczonego do najmu w drodze bezprzetargowej. Budynek garażowy posadowiony jest na działce nr 177 o pow. 0,0440 ha, obręb 0009 Stargard, KW nr SZ1T/00045916/4.

Wszelkie informacje można uzyskać pod nr tel. (91) 447 20 26.

Oddział Regionalny w Szczecinie • ul. Potulicka 2, 70-952 Szczecin, skr. poczt. 1100
Sekretariat: tel. 91 447-20-00, Kancelaria: tel. 91 447-21-10, faks 91 447-20-01
e-mail: szczecin@amw.com.pl • www.amw.com.pl

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

Szczecin/34455420

Zarząd
Dróg i Transportu
Miejskiego w Szczecinie
informuje

o wywieszeniu w siedzibach ZDiTM i Urzędu Miasta Szczecin oraz zamieszczeniu na stronach internetowych BIP ZDiTM i BIP Urzędu Miasta Szczecin wykazu nr IR/9/2026 z dnia 28.09.2026 r. nieruchomości gruntowych Gminy Miasto Szczecin przeznaczonych do wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej. Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 91 48 00 533.

Szczecin/34454827

INGA IWASIÓW znalazła klucz, który otwiera świat. O jej nowej powieści „Tobiasz i wielki liść" – książce o emeryturze, samotności, końcu pewnego świata i... króliku, który niespodziewanie wypełnia pustkę

ARTUR DOMOSŁAWSKI o legendarnym reporterze i „Operacji Masakra". Pióro, pistolet i srebrnolistne topole, czyli o tym, dlaczego niektóre reportaże stają się legendami

Dlaczego jesteśmy coraz bardziej zmęczeni i czy książki o wypaleniu naprawdę pomagają z niego wyjść?

Spotkanie Książkowego Klubu Książki, przegląd jesiennych nowości, kryminały i powieści z dreszczykiem oraz książki dla młodszych czytelników.

W sprzedaży, również z dostawą do paczkomatu

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

eprasa.pl 7857b1129f

GAZETA wyborcza

DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne

Ogłoszenia
sądowe
i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia

KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

OBWIESZCZENIE STAROSTY TORUŃSKIEGO
z dnia 2 października 2026 r.,
o wszczęciu postępowania administracyjnego,

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311 ze zm.) – zwanej dalej *ustawą*

Zawiadamiam

o wszczęciu w dniu 2 października 2026r. **z wniosku Wójta Gminy Lubicz**, postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej**,** polegającej na **rozbudowie drogi gminnej nr 100726C (ul. Ogrodowa), w miejscowości Grębocin, gm. Lubicz, powiat toruński, obejmującej działki o numerach ewidencyjnych:**

(przed nawiasem – numer działki ulegającej podziałowi, w nawiasach – numery działek po podziale, tłustym drukiem – działki lub ich części przeznaczone pod inwestycję drogową, druk pochyły podkreślony – działki z których korzystanie będzie ograniczone):

Obręb 0004 Grębocin, jednostka ewidencyjna 041504_2 Lubicz:

421/3, 432/8, 432/12, 432/14, 432/16, 432/18, 432/10, 422/3 (**422/4**, 422/5)

Jednocześnie informuję, że:

– zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 *ustawy,* z dniem zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna;

– zgodnie z art. 11 d ust. 5 *ustawy* starosta wysyła zawiadomienie o wszczęciu postępowania sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wnioskodawcy, właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości, oraz zawiadamia pozostałe strony w drodze obwieszczeń, w starostwie powiatowym, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów i w prasie lokalnej;

– zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) – zwanej dalej *k.p.a.*, zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie;

– strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z aktami sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Toruniu, ul. Towarowa 4-6, 87-100 Toruń oraz składać ewentualne wnioski, uwagi lub zastrzeżenia w dniach pracy Urzędu, w terminie **do dnia 23 października 2026 r.** Informacji udziela Wydział Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Toruniu (ul. Towarowa 4-6; tel. 56 66 28 939),

– niniejsze obwieszczenie stanowi dopełnienie obowiązku wynikającego z art. 10 Kpa.

Bydgoszcz-Toruń/34455616

WI-III.7821.1.9.2026.AZ.h
Gdańsk, 2 października 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie:
- art. 11f ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg (Dz.U. z 2024 r. poz. 311),
- art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691),

Wojewoda Pomorski
podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 1 października 2026 r. decyzją nr WI-III.7821.1.9.2026.AZ uchylił zaskarżoną decyzję Starosty Bytowskiego nr 3/2026 z dnia 24.02.2026r. (znak: AB.6740.1.6.2025) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Budowa trasy pieszo-rowerowej na odcinku Ugoszcz-Studzienice przy drodze powiatowej nr 1780G", wydaną dla Wójta Gminy Studzienice i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia przez organ I instancji.

Zgodnie z art. 11f ust. 4 w/w ustawy zawiadamiam, że z treścią decyzji można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Okopowa 21/27.
Termin wizyty trzeba wcześniej ustalić telefonicznie **pod nr tel. 58 30 77 529.**

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Od niniejszej decyzji stronom służy prawo wniesienia sprzeciwu:
- do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku,
- w terminie 14 dni od dnia, w którym czynność zawiadomienia o wydaniu decyzji odnosi skutek prawny.

Sprzeciw do Sądu składa się za pośrednictwem: Wojewody Pomorskiego, ul. Okopowa 21/27, 80-810 Gdańsk.

Gdańsk/34455571

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy. Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

Piła, 30 września 2026 r.

PREZYDENT
MIASTA PIŁY

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Piły w rejonie ulic: Podleśnej, Wałeckiej i Żeglarskiej

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt 1, 3, 4, 5 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670 z późn. zm.), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Piły uchwały Nr XXXII/263/26 z dnia 25 sierpnia 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Piły w rejonie ulic: Podleśnej, Wałeckiej i Żeglarskiej.

Wnioski należy składać do Prezydenta Miasta Piły, za pomocą formularza dotyczącego sporządzania aktu planowania przestrzennego dostępnego w siedzibie urzędu oraz na stronie BIP (zakładka: zagospodarowanie przestrzenne – wnioski i uwagi) https://bip.pila.pl/wnioski-i-uwagi.html w terminie do 6 listopada 2026 r.

Wnioski na wyżej wymienionym formularzu można składać w formie papierowej w kancelarii głównej urzędu lub pocztą tradycyjną na adres Urzędu Miasta Piły, plac Staszica 10, 64 - 920 Piła, za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: um@um.pila.pl lub elektronicznej skrzynki podawczej: /o22j5e3gnq/SkrytkaESP lub AE:PL-34998-11215-VHCBV-26.

Składający wniosek do projektu planu podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Prezydent Miasta Piły.

z up. PREZYDENTA MIASTA
/-/Jolanta Sobieszczyk
Zastępca Prezydenta

Poznań/34454909

Piła, 30 września 2026 r.

PREZYDENT
MIASTA PIŁY

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Piły – jezioro Płocie

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt 1, 3, 4, 5 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670 z późn. zm.), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Piły uchwały Nr XXXII/262/26 z dnia 25 sierpnia 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Piły – jezioro Płocie.
Wnioski należy składać do Prezydenta Miasta Piły, za pomocą formularza dotyczącego sporządzania aktu planowania przestrzennego dostępnego w siedzibie urzędu oraz na stronie BIP (zakładka: zagospodarowanie przestrzenne – wnioski i uwagi) https://bip.pila.pl/wnioski-i-uwagi.html w terminie do 6 listopada 2026 r.

Wnioski na wyżej wymienionym formularzu można składać w formie papierowej w kancelarii głównej urzędu lub pocztą tradycyjną na adres Urzędu Miasta Piły, plac Staszica 10, 64 - 920 Piła, za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: um@um.pila.pl lub elektronicznej skrzynki podawczej: /o22j5e3gnq/SkrytkaESP lub AE:PL-34998-11215-VHCBV-26.

Składający wniosek do projektu planu podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Prezydent Miasta Piły.

z up. PREZYDENTA MIASTA
/-/Jolanta Sobieszczyk
Zastępca Prezydenta

Poznań/34454911

Piła, 30 września 2026 r. r.

PREZYDENT
MIASTA PIŁY

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Piły w rejonie alei Wojska Polskiego

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt 1, 3, 4, 5 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670 z późn. zm.), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Piły uchwały Nr XXXII/264/26 z dnia 25 sierpnia 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Piły w rejonie alei Wojska Polskiego.

Wnioski należy składać do Prezydenta Miasta Piły, za pomocą formularza dotyczącego sporządzania aktu planowania przestrzennego dostępnego w siedzibie urzędu oraz na stronie BIP (zakładka: zagospodarowanie przestrzenne – wnioski i uwagi) https://bip.pila.pl/wnioski-i-uwagi.html w terminie do 6 listopada 2026 r.

Wnioski na wyżej wymienionym formularzu można składać w formie papierowej w kancelarii głównej urzędu lub pocztą tradycyjną na adres Urzędu Miasta Piły, plac Staszica 10, 64 - 920 Piła, za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: um@um.pila.pl lub elektronicznej skrzynki podawczej: /o22j5e3gnq/SkrytkaESP lub AE:PL-34998-11215-VHCBV-26 .

Składający wniosek do projektu planu podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Prezydent Miasta Piły.

z up. PREZYDENTA MIASTA
/-/Jolanta Sobieszczyk
Zastępca Prezydenta

Poznań/34454906

eprasa.pl 7857b1129f

Suchy Las

Suchy Las, dnia 6 października 2026 r.

NPP.6722.5.2026

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY SUCHY LAS

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Suchy Las – teren usługowo-magazynowy w rejonie ulicy Sprzecznej

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.) oraz art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r., poz. 670 ze zm.), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Suchy Las uchwały nr XXVIII/319/26 z dnia 24 września 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia projektu **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Suchy Las – teren usługowo-magazynowy w rejonie ulicy Sprzecznej.**
Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego. Wnioski należy składać na formularzu dostępnym pod linkiem: https://bip.suchylas.pl/artykul/projekt-mpzp-suchy-las-teren-uslugowo-magazynowy-w-rejonie-ulicy-sprzecznej utrwalonym w postaci papierowej na adres: Urząd Gminy Suchy Las, ul. Szkolna 13, 62-002 Suchy Las lub w formie dokumentu elektronicznego na adres EPUAP: /k4nd546jr2/SkrytkaESP, eDoręczeń: AE:PL-23863-97578-ITUSB-09 lub mailowy: konsultacje.npp@suchylas.pl. Wniosek złożony elektronicznie powinien być opatrzony kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym (e-dowód). Wniosek powinien zawierać co najmniej nazwisko, imię albo nazwę wnioskodawcy, adres zamieszkania albo siedziby, a także informację czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz adres poczty elektronicznej, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której wniosek dotyczy.
W myśl art. 17 pkt 4 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym projekt planu miejscowego sporządzany jest wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, o ile jest wymagana. Jednocześnie zgodnie z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko zasady wnoszenia uwag i wniosków oraz opiniowania projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego określają przepisy ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
Wnioski należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **30 października 2026 r**. Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych wniosków jest Wójt Gminy Suchy Las.

Wójt Gminy Suchy Las
Grzegorz Wojtera

Treść klauzuli informacyjnej dotyczącej danych osobowych jest dostępna na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w siedzibie Urzędu Gminy Suchy Las

Poznań/34454845

Suchy Las

Suchy Las, dnia 6 października 2026 r.

NPP.6722.2.2026

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY SUCHY LAS

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Złotkowo – rejon ulic Złotej i Lipowej

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.) oraz art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r., poz. 670 ze zm.), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Suchy Las uchwały nr XXVIII/316/26 z dnia 24 września 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia projektu **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Złotkowo – rejon ulic Złotej i Lipowej.**
Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego. Wnioski należy składać na formularzu dostępnym pod adresem https://bip.suchylas.pl/artykul/projekt-mpzp-zlotkowo-rejon-ulic-zlotej-i-lipowej utrwalonym w postaci papierowej na adres: Urząd Gminy Suchy Las, ul. Szkolna 13, 62-002 Suchy Las lub w formie dokumentu elektronicznego na adres EPUAP: /k4nd546jr2/SkrytkaESP, eDoręczeń: AE:PL-23863-97578-ITUSB-09 lub mailowy: konsultacje.npp@suchylas.pl. Wniosek złożony elektronicznie powinien być opatrzony kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym (e-dowód). Wniosek powinien zawierać co najmniej nazwisko, imię albo nazwę wnioskodawcy, adres zamieszkania albo siedziby, a także informację czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz adres poczty elektronicznej, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której wniosek dotyczy.
W myśl art. 17 pkt 4 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym projekt planu miejscowego sporządzany jest wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, o ile jest wymagana. Jednocześnie zgodnie z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko zasady wnoszenia uwag i wniosków oraz opiniowania projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego określają przepisy ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
Wnioski należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **30 października 2026 r**. Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych wniosków jest Wójt Gminy Suchy Las.

Wójt Gminy Suchy Las
Grzegorz Wojtera

Treść klauzuli informacyjnej dotyczącej danych osobowych jest dostępna na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w siedzibie Urzędu Gminy Suchy Las

Poznań/34454839

NOWOŚĆ
Słówko
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJ WYBORCZEJ

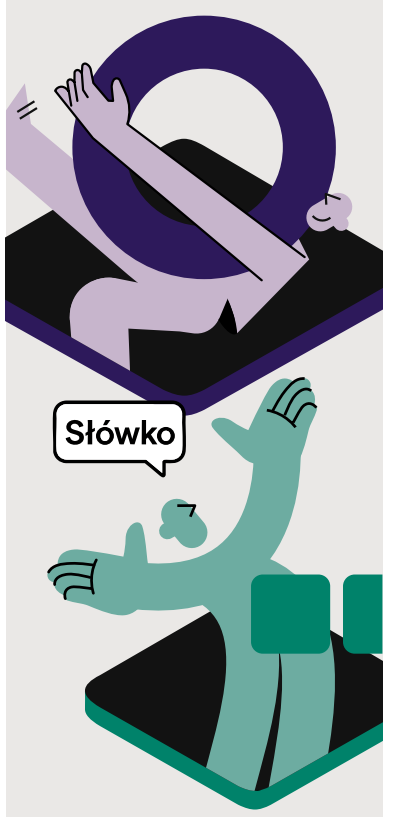

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację
POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

Suchy Las

Suchy Las, dnia 6 października 2026 r.

NPP.6722.3.2026

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY SUCHY LAS

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Suchy Las – rejon ulicy Miłej

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.) oraz art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r., poz. 670 ze zm.), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Suchy Las uchwały nr XXVIII/317/26 z dnia 24 września 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia projektu **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Suchy Las – rejon ulicy Miłej.**
Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego. Wnioski należy składać na formularzu dostępnym pod adresem https://bip.suchylas.pl/artykul/projekt-mpzp-suchy-las-rejon-ulicy-milej utrwalonym w postaci papierowej na adres: Urząd Gminy Suchy Las, ul. Szkolna 13, 62-002 Suchy Las lub w formie dokumentu elektronicznego na adres EPUAP: /k4nd546jr2/SkrytkaESP, eDoręczeń: AE:PL-23863-97578-ITUSB-09 lub mailowy: konsultacje.npp@suchylas.pl. Wniosek złożony elektronicznie powinien być opatrzony kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym (e-dowód). Wniosek powinien zawierać co najmniej nazwisko, imię albo nazwę wnioskodawcy, adres zamieszkania albo siedziby, a także informację czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz adres poczty elektronicznej, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której wniosek dotyczy.
W myśl art. 17 pkt 4 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym projekt planu miejscowego sporządzany jest wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, o ile jest wymagana. Jednocześnie zgodnie z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko zasady wnoszenia uwag i wniosków oraz opiniowania projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego określają przepisy ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
Wnioski należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **30 października 2026 r**. Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych wniosków jest Wójt Gminy Suchy Las.

Wójt Gminy Suchy Las
Grzegorz Wojtera

Treść klauzuli informacyjnej dotyczącej danych osobowych jest dostępna na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w siedzibie Urzędu Gminy Suchy Las

Poznań/34454843

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG PRZETARG PRZETARG

Ważniejsze niż wszystko inne

– W przypadku Igi jest dużo więcej kwestii mentalnych, niż technicznych – powiedział kilka dni temu Francisco Roig. Potwierdzenie słów trenera polskiej tenisistki zobaczyliśmy błyskawicznie. W meczu z Donną Vekić aż do stanu 4:6, 2:5 Igą Świątek kłóciła się ze swoim zespołem i frustrowała się na potęgę. No to dzięki czemu wygrała 4:6, 7:6, 6:2?

Łukasz Jachimiak

• **Iga Świątek w pojedynku z Donną Vekić**
FOT. REUTERS / MAXIM SHEMETOV

– Iga Świątek rozbita. Iga Świątek wyglądająca na zrezygnowaną – mówił komentator, gdy Polka przegrywała z Chorwatką 4:6, 2:5. Absolutnie wszystko wskazywało na sensacyjną porażkę naszej tenisistki już w trzeciej rundzie turnieju WTA 1000 w Pekinie. Byłaby to kolejna przegrana z niżej notowaną rywalką, ale jeszcze bardziej z samą sobą. Ale Świątek zerwała się do walki i po dreszczowcu trwającym prawie trzy godziny wyszarpała zwycięstwo. To by się na pewno nie stało, gdyby Polka nie zrobiła jednej rzeczy.

Znów długo nie rozumiała, co się dzieje

Forhendowy strzał przy setbolu. W aut. I koniec, 4:6. Cała seria niecelnych strzałów na początek drugiej partii. I łzy w oczach już przy stanie 4:6, 0:1. Świątek przez długi czas próbowała gonić Donnę Vekić, ale nie była w stanie. Bo przede wszystkim nie potrafiła przegonić swoich demonów.

Po przegranym punkcie na 4:6, 0:2 Świątek podeszła do swojego sztabu. Widzieliśmy, jak kłóci się z Maciejem Ryszczukiem, który przekazywał jej uwagi. Pewnie nie tylko od siebie, ale i od milczącego Francisco Roiga. Hiszpan mówił w niedawnym wywiadzie z Onetem, że sztab Igi umówił się, że najczęściej krótkie uwagi w trakcie gry ma mieć przekazywane w języku polskim.

Nie słyszeliśmy, co mówił do Świątek jej specjalista od przygotowania fizycznego, ale widzieliśmy, że tenisistka kompletnie go nie rozumie. Albo raczej, że całą sobą się z nim nie zgadza. – Nie jest to mowa ciała pokazująca, że można tu coś zmienić – mówił wkrótce Żelisław Żyżyński. Komentator Canal+ Sport ze smutkiem stwierdzał fakty, gdy Świątek przegrywała 4:6, 2:4 i nie zgadzała się z tym, co w tamtej chwili słyszała już nie od Ryszczuka, tylko od Roiga. A gdy było 4:6, 2:5 i miała serwować Vekić, Żyżyński niemal już podsumowywał. – Iga Świątek rozbita. Iga Świątek wyglądająca na zrezygnowaną – słyszeliśmy wtedy.

Przemiana w ostatnim momencie

Nagle od stanu 4:6, 2:5 Świątek wygrała cztery gemy z rzędu. Przełomowy był ten na 3:5 – wygrany do zera przy serwisie Vekić. Po uderzeniach z luźnej ręki. Po graniu już chyba bez presji, być może z odblokowaną głową, bo już pewnie bez analizowania co i jak robić. Może już bez takiej realnej wiary.

Ale zostawmy zgadywanie i skupmy się na faktach. Nagle to Vekić zaczęła być bezradna. I to wicemistrzyni olimpijska sprzed dwóch lat zaczęła się złościć. A Świątek weszła na takie obroty, że nawet gdy Chorwatka przerwała jej serię wygranych gemów – wyrównała na 6:6 – to nie była w stanie zachwiać pewnością siebie Polki. Dowodem – najlepszym, idealnym! – był tie-break. Świątek wygrała go do zera.

Od momentu rozluźnienia przy wyniku 4:6, 2:5 Świątek grała taki tenis, na jakim zależy Roigowi. Trener powtarza, że Iga zyskuje, gdy jest ofensywna, ale przy tym cierpliwa. I swobodna, a nie pospinana. Vekić to wicemistrzyni olimpijska i półfinalistka Wimbledonu sprzed dwóch lat. To dobra tenisistka. Ale jednocześnie to nie jest zawodniczka, w graniu z którą Świątek powinna się usztywniać. Nigdy wcześniej Igi nie pokonała. W tym sezonie nie wygrała ani jednego meczu (a grała taki już siódmy) z rywalką rozstawioną w turnieju. Owszem, zaczęła ten mecz bardzo dobrze, prezentowała naprawdę porządny tenis. Ale i tak było widać, że to bardziej Świątek przegrywa niż Vekić wygrywa.

Potwierdzone słowa trenera

– Chciałbym zobaczyć zawodniczkę, która po prostu gra i nie czuje, że musi posyłać winnery. Ma sprawiać rywalce dyskomfort. Niekiedy obserwuję wymiany, w których odnoszę wrażenie, że Iga popełnia błąd wcześniej niż druga zawodniczka tylko dlatego, że podejmuje zbyt duże ryzyko i chce grać za szybko. Czasami warto się uspokoić i zagrać po prostu właściwe uderzenie. Nie w każdym punkcie trzeba próbować zrobić rywalce krzywdę. Można sprawić jej problemy jakością uderzenia, a nie tym, że wszystko zagrywa się bardzo szybko. I właśnie nad tym pracujemy – mówił niedawno trener Roig w Radiu Zet. – Pierwsza zasada w tenisie jest taka, żeby ich [niewymuszonych błędów] nie robić. Jestem pewien, że kiedy Iga nie przechodziła dalej, często przegrywała sama. To nie było tak, że druga zawodniczka ją pokonywała. To my przegrywaliśmy. Nie wszystko musi dziać się tak szybko. Musimy grać w tenisa, a nie w ping-ponga na zasadzie: bach, bach, bach – tłumaczył. A w hiszpańskim Eurosporcie szkoleniowiec Igi Świątek powiedział wprost, że choć w technice Igi jest wiele do zrobienia, to jeszcze więcej pracy wymagają jej kwestie mentalne.

Świetnie, że ten trudny mecz z Vekić Świątek mentalnie wytrzymała. Bardzo długo się na to nie zanosiło. Wydawało się, że pękła, że to koniec. W pewnym momencie już nawet trener Roig wyglądał na człowieka bez wiary w to zwycięstwo. Przy stanie 4:6, 3:5 i 0:30 spojrzał prosto w kamerę, a minę miał taką, że pewnie wielu kibiców dałoby sporo za to, żeby móc przeczytać jego myśli.

Na koniec Roig musi mieć sporo uwag, ale jeszcze więcej satysfakcji. Musi być dumny. Takie mecze są szczególnie cenne.

Dużo jest głosów – i to nie tylko w Polsce – że Iga w tenisa gra z miesiąca na miesiąc lepiej, ale dalej przegrywa mecze mentalnie, przez momenty słabości. Powiedział to ostatnio Andy Roddick. Iga łapie blokadę na korcie i nie umie z tego wyjść. Jak sobie z tym poradzić? – pytał Roiga Sebastian Parfjanowicz z Onetu.

– Oczywiście, że takie momenty występują. I tak, to jest kwestia mentalna, ale wynika z wielu czynników. Przede wszystkim z tego, że Iga nie wygrywa tak często, jak wygrywała. W związku z tym jest bardziej zestresowana, niż była. A jak na korcie twoje ciało się zepnie, to ma to ogromny wpływ na jakość, pewność siebie. To jest oczywisty mechanizm i każdy wielki mistrz go przeżył. Rafa miał taki rok, po którym spadł na siódme miejsce w rankingu. Zdarzyło się to Rogerowi, zdarzyło się Novakowi. Przychodzi taki okres w karierze i jedyne, co możesz, to go zaakceptować, pracując ciężko nad sobą – odpowiadał trener zaledwie kilka dni temu. – Doskonale zdajemy sobie sprawę, że to nie jest jeszcze ta Iga, którą chcemy w każdym turnieju, a jednocześnie wszyscy mamy przekonanie, że zmierzamy w dobrym kierunku. I potrzeba nam spokoju. Tenis jest grą, w której brak spokoju wszystko komplikuje.

Niech to ostatnie zdanie będzie puentą. Ono naprawdę idealnie podsumowuje to, co zobaczyliśmy w wykonaniu Świątek w jej meczu z Vekić.

W 1/8 finału Iga Świątek zmierzy się z 18-letnią Amerykanką Ivą Jovic (13 WTA). ●

SPORT.PL
- Opinie i komentarze po meczu Bośnia i Hercegowina – Polska
- Jak poszło polskiej młodzieżówce w spotkaniu z Włochami, decydującym o awansie na ME

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na **Sport.pl**

Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl 7857b1129f

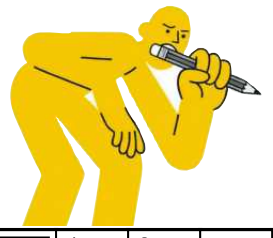

krzyżówka

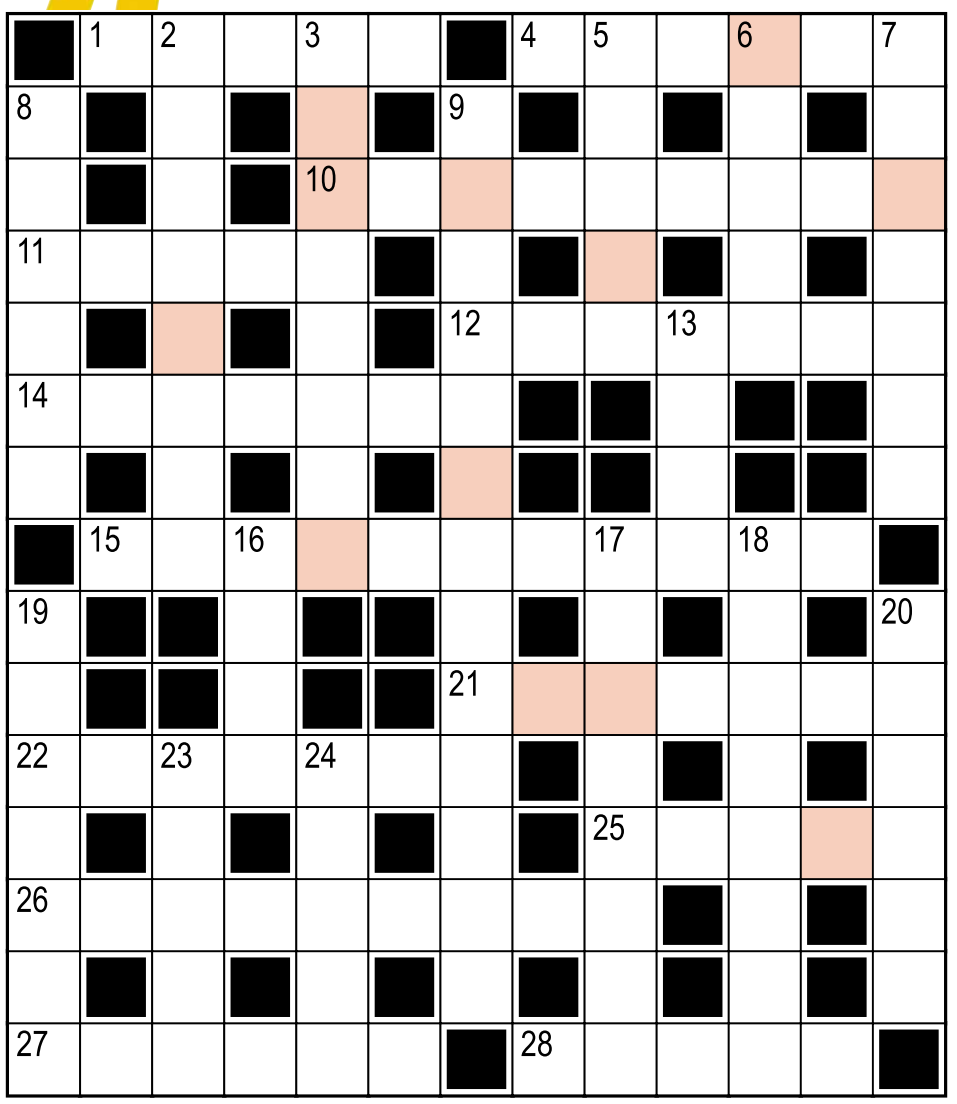

Hasło:

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) Naomi, japońska tenisistka
4) buraczki doprawione chrzanem
10) efekt spotkania nogawki z wystającym gwoździem
11) dowództwo armii
12) dzieło takie jak „Eneida" Wergiliusza
14) zwany pożądaniem – w tytule filmu z Marlonem Brando
15) piętro budynku
21) jama, w której jest osadzony siekacz, kieł
22) bojowe lub matematyczne
25) ironicznie o mężczyźnie przesadnie dbającym o swój wygląd
26) ... konstytucyjna, ustrój Jordanii, Japonii, Szwecji
27) Paweł, ciężarowiec
28) religia, której wyznawcy czczą Allaha

Pionowo:
2) stolica Chile
3) część silnika spalinowego łącząca tłok z wałem
5) to, co panna młoda wnosiła do małżeństwa; posag
6) kowal w akcji
7) imię Gizy, komika, stand-upera
8) Gołębnik lub Koci Łeb w Toruniu
9) powieść Stefana Żeromskiego, której bohaterami są Ewa Pobratyńska i Łukasz Niepołomski
13) Niebiańskiego Spokoju – w Pekinie
16) Kłodzka, Łużycka lub Szalona (rzeka)
17) pomknie na sygnale do pacjenta
18) pokój, w którym spożywa się posiłki
19) niejeden w czasie sesji na uczelni
20) grunty, dobra majątkowe
23) przepływa przez stolicę Austrii
24) jezioro niedaleko Morąga (anagram: Irena)

Rozwiązanie „krzyżówki" nr 132 z 5.10:
Poziomo: 1) splot **4)** obiekt **10)** zaręczyny **11)** wątki **12)** elegant **14)** trefniś **15)** dzieciństwo **21)** ręcznik **22)** libacja **25)** ulewa **26)** kręgosłup **27)** Neymar **28)** okład
Pionowo: 2) płatnerz **3)** odzienie **5)** bicie **6)** Edyta **7)** tryptyk **8)** chwyty **9)** prześcieradło **13)** gust **16)** ikra **17)** szczupak **18)** wanienka **19)** pelikan **20)** Okrasa **23)** błędy **24)** cnota
Hasło: Piłka wodna.

sudoku

9	7		6		1		4	8
	1		4				3	
	4	5				2	6	
		9		3		6	1	2
1	2		8	4	9	3		5
5		7		6		9		
	9	1	2				5	
2	6		3	1	5	8	9	
		8	7			1		

	1							9
		2	1	5				7
9		7						
		3		9				2
	4				6			3
				2			4	5
6	9				3		7	4
							2	
		5		4		8		1

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL

zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

N	E	S	P	L	A	N
Z	R	O	T	E	G	S
I	F	Z	A	N	R	N
B	A	Ć	W	I	K	I
W	Y	A	K	Z	C	A
O	R	I	A	Ł	A	Ń
D	U	Z	D	K	A	K
O	A	Z	O	N	I	D
W	S	T	R	Ę	T	I

wodowstręt, dinozaury, biznesplan, niańka, działaczka, ćwik, gen, torf

Hasło z 5.10: zakochani

skojarzenia

Szafir	Polony	Bosman	German
Tuborg	Seaborg	Rubid	Diament
Mangan	Guinness	Polon	Rubik
Rubin	Jantar	Perła	Szmaragd

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....

Rozwiązanie z 5.10:
Psy: Obronny, Pokojowy, Pasterski, Gończy. **Gazy:** Szlachetny, Ziemny, Pieprzowy, Błotny. **Pracowali w folwarku, na wsi:** Stajenny, Gumienny, Karbowy, Oborowy. **Po zmianie pierwszej litery będą ssakami:** Zawiany, Arowy, Marny, Dobry

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl 7857b1129f

wyborcza

MÓJBIZNES

REDAKTOR NACZELNY:
Sebastian Ogórek

LUDZIE | PRACA | INNOWACJE | OGŁOSZENIA KRAJOWE I LOKALNE

6 PAŹDZIERNIKA 2026

Uprawa trufli w Polsce

Skarb wart kilkaset euro za kilogram

▶ 2-3

FOT. POLSKIE TRUFLE/MATERIAŁY PRASOWE

Komunikaty.pl Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne. Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne

eprasa.pl 7857b1129f

Włoch i Polka chcą uprawiać trufle w Polsce

„Mówimy o produkcie wart

Truflowy biznes lubi dyskrecję. Właściciele nie zawsze chwalą się lokalizacją plantacji, ponieważ dojrzewający pod ziemią towar może być wart duże pieniądze. – We Francji zdarzało się strzelanie do złodziei – mówi prof. Dorota Hilszczańska. To ona rozpoczęła w Polsce truflową rewolucję.

Maciej Bednarek

Enrico Ciullo pamięta ten wieczór mimo upływu 20 lat. Był na północy Włoch, w górach, w domu rodziców przyjaciela. Pamięta kominek i matkę kolegi, która pojawiła się z niewielkim szklanym pojemnikiem. W środku była zimowa trufla. Wystarczyło otworzyć wieczko. – Od tego momentu już nie mogłem się truflom oprzeć. Szukałem tego smaku i zapachu, rozmawiałem z truflarzami i ludźmi, którzy, podobnie jak ja, byli nimi zafascynowani – wspomina Ciullo.

Mniej więcej w tym samym czasie, choć ponad tysiąc kilometrów dalej, trufle pojawiły się w życiu Doroty Hilszczańskiej. Tyle że zupełnie inną drogą.

Był 2007 rok. Hilszczańska pracowała w Instytucie Badawczym Leśnictwa, w ówczesnym Zakładzie Ekologii Lasu. Jej kierownik, prof. Zbigniew Sierota, wrócił z wizyty w instytucie badawczym w Turynie z pomysłem: zajmiemy się truflami.

– Pomyślałam wtedy, że to chyba jakaś bajka. Trufle w Polsce? Wydawało mi się niemożliwe, żeby u nas występowały – opowiada prof. Hilszczańska.

Zaczęła jednak szukać. Szybko okazało się, że polska historia trufli jest znacznie starsza, niż mogłoby się wydawać. O truflach wspominał Jan Chryzostom Pasek, a przepisy z ich wykorzystaniem można znaleźć już w pierwszej polskiej książce kucharskiej wydanej w 1682 roku.

To, co początkowo wydawało się bajką, stało się dla Hilszczańskiej tematem badań naukowych. W Instytucie ruszyły projekty poświęcone truflom, a jednym z ich efektów było zakładanie pierwszych ogrodów truflowych. Naukowcy chcieli sprawdzić, czy trufle można uprawiać w naszym klimacie.

Przez następne kilkanaście lat historie Hilszczańskiej i Ciullo biegły osobno. Ona badała trufle, on coraz głębiej wchodził w świat tych grzybów. W międzyczasie Włocha z Polską związała jeszcze jedna miłość. Ożenił się z Polką, założył tu rodzinę, teraz wychowuje tu swoje dzieci. Kiedy zaczął poważnie myśleć o własnej plantacji trufli, chciał założyć ją właśnie tutaj.

• **Prof. Dorota Hilszczańska i trufle znalezione w Polsce**
FOT. POLSKIE TRUFLE/ MATERIAŁY PRASOWE

Zaczął więc szukać kogoś, kto o uprawie trufli w Polsce wie więcej niż ktokolwiek inny. Poszukiwania doprowadziły go do prof. Hilszczańskiej.

Był 2020 rok, środek pandemii. Ciullo zadzwonił i umówił się na spotkanie. Profesor do dziś pamięta między innymi swoje zaskoczenie, że jej włoski rozmówca tak dobrze mówi po polsku. On przyszedł z konkretnym pomysłem: chciał stworzyć plantację.

Szybko pojawił się jednak problem. Instytut Badawczy Leśnictwa prowadził badania nad sadzonkami mykoryzowanymi truflą, ale były one przeznaczone do projektów naukowych. Nie można było po prostu ich kupić i założyć prywatnej plantacji.

I właśnie w tym miejscu dwie historie, które zaczęły się kilkanaście lat wcześniej, wreszcie się przecięły. – Pomyślałem: skoro w Polsce mamy wiedzę, doświadczenie i odpowiedni materiał, dlaczego nie mielibyśmy produkować tutaj sadzonek mykoryzowanych z wykorzystaniem polskiego materiału genetycznego? Nie tylko do badań, ale także dla ludzi, którzy chcą zakładać własne plantacje – opowiada Enrico Ciullo.

Wiosną 2021 roku, wciąż w czasie pandemii, Ciullo i Hilszczańska założyli spółkę Polskie Trufle.

NIEZWYKLE KAPRYŚNY GRZYB

Biała trufla może kosztować kilka tysięcy euro za kilogram. Za kilogram innych cenionych gatunków trzeba zapłacić kilkaset euro. Skąd takie ceny? Bo trufla jest wyjątkowo kapryśnym grzybem.

Nie da się jej uprawiać tak jak pieczarki, której można stworzyć kontrolowane warunki wzrostu w hali produkcyjnej. Trufla jest grzybem mykoryzowym. Jej grzybnia żyje w symbiozie z korzeniami roślin, czerpiąc od nich związki organiczne, w zamian ułatwiając im pobieranie wody i składników mineralnych. Partnerami trufli mogą być między innymi dęby, leszczyny, buki, graby czy lipy.

Biała trufla może kosztować kilka tysięcy euro za kilogram. Za kilogram innych cenionych gatunków trzeba zapłacić kilkaset euro. Skąd takie ceny? Bo trufla jest wyjątkowo kapryśnym grzybem

Samo posadzenie właściwego drzewa jednak nie wystarczy. Potrzebna jest odpowiednia gleba, przede wszystkim zasobna w wapń. Znaczenie mają także światło, temperatura i wilgotność, a o przestrzeń wokół korzeni trufla konkuruje z wieloma innymi gatunkami grzybów mykoryzowych. – Jesteśmy bardzo zależni od natury. Nie możemy sterować tym procesem tak ściśle, jak w przypadku grzybów o innym sposobie życia. Musimy przez cały czas dbać o to, aby na korzeniach utrzymywała się właściwa mykoryza i aby trufla miała odpowiednie warunki do rozwoju – tłumaczy prof. Dorota Hilszczańska.

Nawet wtedy pozostaje jeszcze jeden składnik tej uprawy: cierpliwość.

Czasem po kilkunastu latach oczekiwania poważne błędy popełnione na etapie zakładania lub prowadzenia plantacji, zastosowanie sadzonek niedostatecznie zmykoryzowanych albo wybór nieodpowiedniego stanowiska, mogą istotnie ograniczyć, a w skrajnych przypadkach uniemożliwić uzyskanie plonu.

W ogrodzie truflowym prowadzonym przez Instytut Badawczy Leśnictwa pierwsze owocniki pod leszczynami pojawiły się osiem lat po posadzeniu drzew. Ale współ-

eprasa.pl 7857b1129f

ym setki euro za kilogram”

czesna plantacja trufli nie polega już na posadzeniu mykoryzowanych drzewek i czekaniu, co zrobi natura.

– Właśnie po to zakłada się plantacje. Staramy się ograniczyć wszystkie te ryzyka do minimum, na ile jest to możliwe – mówi Enrico Ciullo.

Nie wszystkie gatunki stawiają plantatorom takie same wymagania. Największym wyzwaniem pozostaje ceniona kulinarnie trufla biała, której kontrolowana uprawa przez lata była wyjątkowo trudna. Polskie Trufle koncentrują się przede wszystkim na trufli letniej, znacznie lepiej przystosowanej do polskich warunków.

TECHNOLOGIA PRZECIWKO PRZYPADKOWI

Pierwszym produktem Polskich Trufli nie jest wcale sadzonka, lecz odpowiedź na pytanie, czy w danym miejscu w ogóle warto próbować zakładać plantację.

Firma zaczyna od lokalizacji. Wstępnie sprawdza mapy geologiczne, szukając terenów, na których występują złoża wapnia. Jeżeli pierwsza analiza daje obiecujące wyniki, przychodzi czas na dokładne badania parametrów fizykochemicznych gleby.

Na końcu Polskie Trufle wydają jedną z trzech rekomendacji: pozytywną, warunkowo pozytywną albo negatywną.

– Odrzucamy ponad 60 proc. zgłoszeń. Jesteśmy bardzo konserwatywni, ponieważ zależy nam na powodzeniu plantacji – mówi Enrico Ciullo.

– I uczciwi. Nie chcemy narażać inwestorów na niepotrzebne ryzyko – dodaje prof. Dorota Hilszczańska.

Dopiero wtedy zaczyna się właściwa produkcja. Polskie Trufle są, według wiedzy założycieli, pierwszą polską szkółką produkującą sadzonki mykoryzowane truflą. Sadzonka nie jest przy tym gotowym produktem zdejmowanym z półki. Powstaje pod konkretną plantację i zamówienie, a cały proces zajmuje około półtora roku.

Truflowy biznes lubi dyskrecję. Właściciele nie zawsze chwalą się lokalizacją plantacji, ponieważ dojrzewający pod ziemią towar może być wart duże pieniądze. Dlatego plantacje są grodzone i monitorowane.

– We Francji zdarzało się nawet, że do złodziei trufli strzelano – mówi prof. Dorota Hilszczańska.

Samo zabezpieczenie terenu to oczywiście za mało. Firma przygotowuje protokół określający sposób przygotowania gleby i późniejszego prowadzenia uprawy.

– Wykorzystujemy doświadczenia z Francji i Włoch i staramy się dostosowywać najlepsze rozwiązania do polskich warunków – tłumaczy Ciullo.

NAJPIERW INWESTYCJA, PÓŹNIEJ PRZYCHODY

W przypadku większości biznesów kilka lub kilkanaście lat oczekiwania na pierwszy produkt byłoby trudne do zaakceptowania, ale w truflarstwie jest to wpisane w model działalności. Plantator najpierw kupuje sadzonki, przygotowuje ziemię, grodzi teren, buduje system nawadniania, a później przez kolejne lata ponosi koszty pielęgnacji plantacji. Przychodów z trufli w tym czasie nie ma.

Jeśli chodzi o koszt założenia plantacji trufli, zależy on od wielu czynników, które często różnią się w zależności od lokalizacji oraz rodzaju gleby, na której ma zostać zrealizowana inwestycja.

Koszt sadzonek prawidłowo zmykoryzowanych truflą wynosi około 50 tys. zł brutto na hektar (ok. 600 sztuk). A to przecież nie wszystkie koszty!

Okres produkcyjnego życia plantacji wynosi zazwyczaj około 30–35 lat, choć zależy od zastosowanego gatunku drzewa. Leszczyny zwykle wchodzą w okres owocowania wcześniej niż dęby, natomiast dęby mogą produkować trufle nawet przez ok. 40 lat.

Dlatego Polskie Trufle nie kierują oferty do ludzi szukających pomysłu na szybki biznes.

– To nie może być jedyne źródło dochodu. Trzeba mieć z czego żyć przez lata, zanim plantacja zacznie przynosić pieniądze – podkreśla Enrico Ciullo.

Klientami firmy są więc działające już gospodarstwa i przedsiębiorstwa rolne oraz inwestorzy zarabiający w innych branżach. Plantacja jest dla nich inwestycją o bardzo długim horyzoncie, a nie przedsięwzięciem, które musi zacząć się spłacać w następnym sezonie.

– W innych krajach Unii Europejskiej powstał cały system wspierania plantacji. Jeżeli chcemy, żeby trufle rzeczywiście wróciły do Polski, nie możemy tylko wprowadzać ograniczeń. Trzeba również stworzyć warunki, które zachęcą ludzi do inwestowania – przekonuje Enrico Ciullo.

RYNEK, NA KTÓRYM BRAKUJE TOWARU

Ryzyko jest duże, ale równoważy ją potencjalna wysoka nagroda. Trufla należy do najdroższych produktów spożywczych, a wraz z rozwojem plantacji zmienia się także sposób jej pozyskiwania.

Trufla, przez stulecia kojarzona przede wszystkim z poszukiwaniem dzikich owocników, stała się więc również uprawą rolniczą.

Nie znaczy to jednak, że plantacja jest maszynką produkującą określoną liczbę kilogramów z hektara. Europejskie dane i doświadczenia plantatorów wskazują, że dobrze prowadzona plantacja trufli letniej może w sprzyjających warunkach osiągać średnią wydajność rzędu około 55-60 kg z hektara rocznie. Wyniki zależą między innymi od wieku plantacji, warunków siedliskowych, klimatu i sposobu jej prowadzenia.

W przypadku trufli letniej, na której koncentrują się Polskie Trufle, mówimy o produkcie wartym setki euro za kilogram. Ceny najbardziej cenionej trufli białej mogą sięgać kilku tysięcy euro. Najlepsze owocniki trafiają przede wszystkim na rynek świeży i do gastronomii.

A popytu – przynajmniej według obserwacji Polskich Trufli – jest więcej niż krajowego towaru.

Wysokie koszty

50

TYS. ZŁ BRUTTO

• **Mniej więcej taki jest koszt sadzonek na hektarową plantację (ok. 600 sztuk), prawidłowo zmykoryzowanych truflą**

– Polski rynek wchłania dziś wszystko, co jesteśmy w stanie zebrać. Restauracje chcą polskich trufli, ale jest za mało osób, które ich szukają, aby zaspokoić ten popyt – mówi Enrico Ciullo.

Nie ma jednak oficjalnych statystyk pokazujących, ile trufli zbiera się rocznie w Polsce, jaka część pochodzi ze stanowisk naturalnych, a jaka z plantacji, ani jaka jest wartość krajowego rynku. Świeża trufla jest produktem krótkotrwałym. Owocniki nie dojrzewają jednocześnie, dlatego w sezonie plantację trzeba regularnie przeszukiwać z wyszkolonym psem i zbierać tylko te, które osiągnęły odpowiednią dojrzałość. Później zaczyna się wyścig z czasem. Najlepsze trufle trafiają do restauracji, gdzie liczą się świeżość, aromat, wielkość i wygląd.

– Mamy pierwszą i drugą klasę, które można dobrze sprzedać jako świeży produkt. Ale zostaje też trzecia klasa: mniejsze trufle, które smakowo i aromatycznie nadal są bardzo dobre. Zamiast sprzedawać je taniej, możemy je przetworzyć i w ten sposób zwiększyć ich wartość – tłumaczy Enrico Ciullo.

Tak powstał kolejny element biznesu Polskich Trufli – przetwórstwo. Pod marką „Tertofelle” firma przygotowała między innymi oliwę truflową, carpaccio, miód z truflami, granulat używany jako przyprawa oraz krem truflowy.

Polskie Trufle chcą sprzedawać przetworzone trufle także jako półprodukt innym producentom żywności. Firma rozpoczęła współpracę między innymi z wytwórcami serów i wędlin, którzy mogą wykorzystywać je we własnych produktach.

> *W innych krajach Unii Europejskiej powstał cały system wspierania plantacji. Jeżeli chcemy, żeby trufle rzeczywiście wróciły do Polski, nie możemy tylko wprowadzać ograniczeń. Trzeba również stworzyć warunki, które zachęcą ludzi do inwestowania*
>
> **ENRICO CIULLO**
> współwłaściciel spółk Polskie Trufle

CEL: STWORZYĆ RYNEK TRUFLOWY

Polskie Trufle działają na rynku, który w Polsce dopiero trzeba zbudować. Dlatego edukacja stała się kolejnym elementem działalności firmy.

– Chcemy rozwijać cały sektor. Nie chodzi tylko o to, aby sprzedać sadzonkę. Trzeba przekazać wiedzę, jak założyć plantację, jak ją później prowadzić i jak szukać trufli – mówi Enrico Ciullo.

Na Dolnym Śląsku Polskie Trufle tworzą plantację, która ma pełnić funkcję edukacyjną i szkoleniową. Będzie można zobaczyć tam cały warsztat plantatora: szkółkę, system nawadniania, zabezpieczenia oraz sposób prowadzenia gleby. Firma chce organizować szkolenia dla osób zainteresowanych zakładaniem plantacji, ale także zajęcia dla szkół.

Ważną rolę mają odgrywać również psy. Trufla dojrzewa pod ziemią, dlatego człowiek potrzebuje zwierzęcia, które po zapachu potrafi wskazać właściwy owocnik. W zespole Polskich Trufli jest Greta, suka rasy lagotto romagnolo, szkolona we Włoszech do poszukiwania trufli.

Edukacja ma przy tym bardzo konkretny wymiar biznesowy. Więcej osób zainteresowanych uprawą oznacza więcej potencjalnych klientów potrzebujących analizy gleby, projektu, sadzonek i wiedzy, a z czasem także większą podaż polskich trufli.

Przez stulecia geografia europejskich trufli wydawała się niezmienna. Francja, Włochy i Hiszpania zbudowały wokół nich tradycję, rynek i całe gałęzie rolnictwa. Zmiana klimatu zaczyna jednak przesuwać tę mapę.

– We Włoszech i Francji są plantacje położone w górach, gdzie podczas suszy pojawia się ogromny problem z wodą. Nie zawsze można tam po prostu wykopać studnię. Hiszpanie wcześniej zaczęli profesjonalizować uprawę i mocno postawili na nawadnianie – mówi Enrico Ciullo.

Dla Polski przesuwanie się klimatycznej mapy trufli może oznaczać szansę, ale nie gwarancję sukcesu. Trufla letnia już występuje u nas naturalnie, a doświadczenia Instytutu Badawczego Leśnictwa pokazały, że może również owocować na zakładanych przez człowieka plantacjach.

NAJPIERW NIECH WYROSNĄ TRUFLE

Na pierwsze zbiory z zakładanych plantacji trzeba będzie czekać latami. Polskie Trufle nie muszą jednak czekać tak długo, aby zarabiać.

– Jesteśmy jeszcze młodą firmą, ale od początku osiągamy przychody i generujemy zyski – mówi Enrico Ciullo.

I podkreśla, że firma reinwestuje to, co zarobi w rozwój, zakup kolejnych gruntów oraz nowe projekty wielkoobszarowych plantacji trufli, realizowane we współpracy z krajowymi inwestorami.

– Za pięć, dziesięć lat chcielibyśmy mieć własną infrastrukturę i przetwórstwo, ale także znacznie bardziej rozwinięty i świadomy sektor truflowy w Polsce, działający w jasnych ramach prawnych – mówi Enrico Ciullo.

Samą firmę widzi jako rodzinny biznes, który kiedyś będzie można przekazać następnemu pokoleniu.

Dorota Hilszczańska dorzuca do tej listy centrum edukacyjne, festiwale nauki, a kiedyś być może także pierwsze w Polsce muzeum trufli. Jest jednak coś, na co czeka bardziej niż na budynki, kolejne produkty i rozwój rynku.

– Moim największym marzeniem jest, aby – podobnie jak w przypadku plantacji prowadzonych we współpracy z Lasami Państwowymi, które obecnie już owocnikują – uzyskać również pierwsze owocniki na plantacjach założonych przez Polskie Trufle. ●

eprasa.pl 7857b1129f

Najpierw MyDr, a teraz Fakturownia

„Fingerprint" znów uderza

6 terabajtów danych (6 tys. gigabajtów) zostało wykradzionych z serwisu Fakturownia.pl. Za atak ma odpowiadać ta sama osoba (lub grupa osób), która zhakowała platformy MyDr, Medyc.pl oraz spółkę Enel-Med.

FOT. SHUTTERSTOCK

PAP, Kacper Kolibabski

Firma Fakturownia, która dostarcza systemy księgowe, padła ofiarą cyberataku – napisał we wtorek w serwisie X wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski.

„W związku z informacjami o wycieku danych z firmy »Fakturownia.pl« informujemy, że zdarzenie to nie dotyczy danych zawartych w Krajowym Systemie e-Faktur. Na podstawie przeprowadzonej weryfikacji nie stwierdzono naruszenia zasad bezpieczeństwa systemu ani wycieku danych pozostających w naszym posiadaniu" – poinformował resort w komunikacie. Podkreślił, że KSeF jest stale nadzorowany, a specjaliści na bieżąco analizują wszystkie możliwe zagrożenia bezpieczeństwa systemu.

ATAK HAKERSKI NA FAKTUROWNIA.PL

Atak nastąpił w poniedziałek, a o sprawie opinia publiczna została poinformowana we wtorek. Haker uzyskał wgląd w dane użytkowników Fakturowni. Atakujący mógł mieć dostęp do:
- danych kont firm i użytkowników, w tym skróty haseł,
- tokenów: sesji, API i integracji generowanych po stronie Fakturowni,
- danych rachunków bankowych i dotyczących płatności,
- danych kontrahentów klientów (wszystkich) i dane z faktur (częściowo),
- kluczy i haseł systemowych aplikacji.

„Po wykryciu zdarzenia zablokowaliśmy dostęp osobie nieuprawnionej, rozpoczęliśmy rotację kluczy i haseł oraz uruchomiliśmy nowe serwery Fakturowni. Razem z zewnętrznymi specjalistami ds. bezpieczeństwa dalej analizujemy sytuację" – czytamy w komunikacie firmy.

Spółka dodała, że wyciek nie dotyczył żadnych systemów zintegrowanych z Fakturownią, bezpieczne pozostały też dane kart płatniczych i faktur wystawionych po 2023 roku oraz że niczego nie skasowano.

KTO STOI ZA ATAKIEM?

Portal internetowy o cyberbezpieczeństwie Zaufana Trzecia Strona przekazał z kolei, że za atakiem stoi ta sama osoba (lub grupa osób), która włamała się do systemów MyDr, Medyc oraz Enel-Medu.

„Dzisiejszego poranka 'Fingerprint', który z jakiegoś powodu wybrał sobie naszą redakcję jako punkt kontaktowy, umożliwiający przekazywanie doniesień o jego najnowszych osiągnięciach, poinformował nas, że wykradł 6 TB faktur. Chwilę później przekazał nam zrzuty ekranu wskazujące, że uzyskał dostęp do danych firmy Fakturownia.pl" – informuje Zaufana Trzecia Strona.

Portal potwierdził, że haker uzyskał dostęp do danych Fakturowni, nie był jednak w stanie zweryfikować informacji o pozyskaniu 6 TB faktur. Atakujący przeprosił za pobranie danych, ale jego zdaniem była to konieczność, bo z jego doświadczenia wynika, że nikt nie zainteresowałby się zgłoszeniem błędów, gdyby tego nie zrobił. Z podobnych pobudek nie usuwał logów swoich działań, aby firma mogła prześledzić przebieg ataku i zaczęła lepiej zabezpieczać dane klientów.

Portal potwierdził, że haker uzyskał dostęp do danych Fakturowni, nie był jednak w stanie zweryfikować informacji o pozyskaniu 6 TB faktur. Atakujący przeprosił za pobranie danych, ale jego zdaniem była to konieczność, bo z jego doświadczenia wynika, że nikt nie zainteresowałby się zgłoszeniem błędów, gdyby tego nie zrobił

„Fingerprint" zapewnia też, że dane nie trafiły na zewnętrzne serwery – te były używane jedynie do transferu do jego własnego środowiska.

CO ROBIĆ?

Fakturownia zaleca zabezpieczenie konta poprzez:
- zmianę hasła do konta w Fakturowni,
- zmianę hasła do skrzynki e-mail powiązanej z kontem w Fakturowni oraz do innych serwisów, w których używasz tego samego hasła,
- włączenie dwustopniowej weryfikacji,

sprawdzenie ustawień konta – w szczególności numeru rachunku bankowego podawanego na fakturach oraz listy użytkowników, którzy mają dostęp do konta.

Ponadto platforma apeluje o zachowanie czujności w przypadku maili, SMS-ów lub telefonów z banków, urzędów, firm kurierskich, z Fakturowni lub od kontrahentów, ponieważ w rzeczywistości mogą być to oszuści. Warto pamiętać, że takie osoby starają się wywierać presję czasu na swoich ofiarach. Dlatego też warto:
- z ostrożnością podchodzić do linków i załączników w wiadomościach elektronicznych;
- nie podawać haseł, kodów weryfikacyjnych, kodów BLIK ani danych kart płatniczych – w wiadomości, na stronie z linku ani przez telefon. Fakturownia nigdy nie prosi w takich przypadkach o podanie hasła;
- sprawdzać adres nadawcy – wiadomości firmy wysyłane są wyłącznie z domeny fakturownia.pl; uwaga na adresy łudząco podobne, np. z dodatkowymi słowami lub literówkami;
- w przypadku telefonu od osoby podającej się za pracownika banku lub urzędu – zakończyć rozmowę i samodzielnie zadzwonić na numer podany na oficjalnej stronie instytucji;
- zachować ostrożność wobec próśb o zmianę numeru rachunku bankowego – taką zmianę warto potwierdzić u kontrahenta telefonicznie, pod znanym Ci numerem telefonu;
- zgłaszać podejrzane wiadomości przez formularz kontaktowy Fakturowni (w polu „Temat pytania" prosimy wybrać „Podejrzenie oszustwa"). Podejrzane SMS-y można też przesłać bezpłatnie do CERT Polska na numer 8080. ●

Sukces firmy polskiego miliardera

Oszałamiająca wycena ElevenLabs

ElevenLabs, polski startup AI Mateusza Staniszewskiego, został wyceniony na 22 mld dolarów. To rekordowa wartość.

Tomasz Kilian

Niedawno zamknęliśmy ofertę wykupu akcji od pracowników o wartości 300 mln dolarów, która wycenia ElevenLabs na 22 mld USD – dwukrotnie więcej niż przy rundzie Series D w lutym. Rundzie przewodziły Wellington i T. Rowe Price, długoterminowi inwestorzy instytucjonalni z doświadczeniem potrzebnym nam na kolejnym etapie rozwoju" – czytamy na firmowym blogu.

Polski start-up założony w 2022 roku przez Piotra Dąbkowskiego i miliardera Mateusza Staniszewskiego w pierwszym roku działalności pozyskał rundę finansowania na poziomie 9 mln dolarów. Wtedy też oficjalnie zaprezentowano pierwszy model zamiany tekstu na głos – Eleven v1. Od tamtej pory powstawały kolejne wersje, a dwa najnowsze – Eleven v4 i v4 Turbo – miały premierę niedawno. Jak podkreśliła firma we wpisie, „to nasze najszybsze i najbardziej ekspresyjne modele, które już prowadzą w niezależnych benchmarkach".

– AI powinna komunikować się z ludźmi tak, jak my komunikujemy się ze sobą. Jeśli zrobimy to dobrze, AI rozpowszechni się szeroko w gospodarce, a każdy będzie mógł ją kształtować i z niej korzystać, niezależnie od umiejętności technicznych – stwierdził Mati Staniszewski, jeden z szefów ElevenLabs.

Podmiot, w którym pracuje już ponad 800 osób, jest także odpowiedzialny za stworzenie pełnej platformy interakcji dla AI. Dzięki temu ich agenty konwersacyjne są w stanie korzystać z wiedzy i systemów danej branży oraz swobodnie poruszać się w różnorodnych tematach, lokalizacjach i sytuacjach. Za tą uniwersalnością przyszła też ogromna popularność – to właśnie klienci biznesowi korzystający z ElevenAgents generują aż 55 proc. przychodów firmy.

Lutowa runda finansowania miała pomóc większej liczbie podmiotów wdrożyć ElevenAgents. Od tamtej pory z agentów skorzystały m.in. Stripe, Deutsche Telekom, SevenRooms, Admiral, Customers Bank czy Cadence. Oprogramowanie zastosowały także w sprzedaży, obsłudze klienta i operacjach biznesowych rządy Ukrainy i Grecji.

Stworzone przez start-up agenty obsługują obecnie ponad 15 milionów rozmów tygodniowo, a więc 3 razy więcej niż w lutym. Zajmują się takimi sprawami, jak zwroty i wymiany, odnowienie polis ubezpieczeniowych, zmiany planów telefonicznych, umawianie wizyt medycznych czy dostęp do usług publicznych. ●

1 S2

eprasa.pl 7857b1129f

Syndyk Masy Upadłości „ENERGOPOL-SZCZECIN" S.A. w upadłości

ogłasza Konkurs na wybór najkorzystniejszej oferty na zakup

prawa użytkowania wieczystego gruntu i prawa własności budynków, stanowiących nieruchomość zabudowaną, oznaczoną jako działki nr ew. 14/1, 14,2, 15/1, 15/2 z obrębu 3025 Nad Odrą 25, oraz dz. nr ew. 15/3 z obrębu 3063, Nad Odrą 63, położoną w Szczecinie przy ul. Nad Odrą 62-66 wraz z przynależnościami.

Cena wywoławcza określona została na łączną kwotę 29 886 125,00 zł netto

Oferty na zakup należy składać wyłącznie na piśmie - osobiście, za pośrednictwem listu poleconego lub przesyłki kurierskiej - adresowanej na dane: „ENERGOPOL-SZCZECIN" S.A. w upadłości, aleja Wojska Polskiego 11 (II piętro), 70-470 Szczecin, w terminie do 8 grudnia 2026 r., do godz. 12:00. Wymogi jakie musi spełniać oferta określa Regulamin, z którym oferenci zobowiązani są zapoznać się.

Otwarcie ofert, a w przypadku wpłynięcia więcej niż jednej oferty, również przeprowadzenie licytacji, nastąpi 10 grudnia 2026 r. przy alei Wojska Polskiego 11 (II piętro), 70-470 Szczecin.

Szczegółowe informacje dotyczące sprzedaży, w tym Regulamin Konkursu dostępne są na stronie www.maciejkasprzyk.com.pl. Informacje można uzyskać również drogą mailową **mp@energopol.pl**, lub telefonicznie **601 353 616**.

Kraj/34455077

Syndyk masy upadłości ELTRANS Sp. z o.o. w upadłości (sygn. akt X GUp 381/21/9) ogłasza przetarg na sprzedaż pakietu nieruchomości – szczegółowo opisanych w operacie szacunkowym z dnia 6 kwietnia 2025 r. sporządzonym przez rzeczoznawcę majątkowego Katarzynę Danecką – Żelezik – obejmującego:

- prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Chorzowie składającej się z działki o numerze ewidencyjnym 1121/21 zabudowanej jezdnią dla której Sąd Rejonowy w Chorzowie prowadzi księgę wieczystą KA1C/00051014/7,
- prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Chorzowie składającej się z działki o numerze ewidencyjnym 1125/21 zabudowanej budynkami oraz budowlami dla której Sąd Rejonowy w Chorzowie prowadzi księgę wieczystą KA1C/00051012/3,
- prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Chorzowie, składającej się z działki o numerze ewidencyjnym 1126/21 zabudowanej budynkami i budowlami dla której Sąd Rejonowy w Chorzowie prowadzi księgę wieczystą KA1C/00049632/8,
- prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Chorzowie składającej się z działki o numerze ewidencyjnym 1122/21 zabudowanej jezdnią dla której Sąd Rejonowy w Chorzowie prowadzi księgę wieczystą KA1C/00049604/3,

za łączną cenę wywoławczą w kwocie 5.591.950,00 zł netto co stanowi 70% wartości oszacowania.

I. Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka przy ul. Inwalidzkiej 11 w Chorzowie – dalej „Biuro Syndyka" w zaklejonych kopertach z dopiskiem „Przetarg – INWALIDZKA" w terminie do dnia 20 października 2026 r. godzina 14:00. Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu Sądu Rejonowego Katowice – Wschód w Katowicach w dniu 21 października 2026 r., godz. 14:00, sala nr 12.

II. Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajdują się w Biurze Syndyka przy ul. Inwalidzkiej 11 w Chorzowie, telefon kontaktowy 601 403 987.

Kraj/34455264

Syndyk sprzeda:
ruchomości,
nieruchomości,
wierzytelności.

Więcej na stronie
www.wegzekucji.pl

Kraj/34413490

SPRZEDAŻ LOKALU MIESZKALNEGO

Syndyk masy upadłości Katarzyny Marczak osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż lokalu mieszkalnego położonego w miejscowości Jeżew pod adresem Jeżew 3, dla którego Sąd Rejonowy w Łasku, VI Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych z siedzibą w Poddębicach prowadzi księgę wieczystą nr SR2L/00022313/2. Z własnością lokalu związany jest udział w wysokości 138/700 w częściach wspólnych budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli poszczególnych lokali oraz w takim samym udziale prawo własności działki gruntu nr 10/7 o pow. 0,2400ha objętej KW SR2L/00019156/9.

Cena wywoławcza wynosi 60% wartości oszacowania tj. 36 000,00 zł.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w terminie do dnia **27 października 2026 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi określone regulaminem przetargu, który można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem **przetarg@bukd.pl** oraz na stronie ofertowej syndyka **bukd.pl/oferty.**

Kraj/34455005

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Brodzkiej 19;

obręb: Maślice, dz. nr 757 (przed zmianą identyfikatora działki: AM-8, dz. nr 63/36);
GPS N: 51.159901, E: 16.921899;
pow. działki: **1116 m²**;
KW nr **WR1K/00298289/4;**
Opis nieruchomości: niezabudowana

Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (MPZP): **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna w układzie wolno stojącym lub bliźniaczym.**

Cena wywoławcza: **740 000,00 zł;**
Wadium: **70 000,00 zł.**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **1 grudnia 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10^{00} dnia 8 grudnia 2026 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, Pl. Nowy Targ 1-8.Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Sprzedaży Nieruchomości Zespół II Wydział Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, Pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Kraj/34455152

PRZEWODNICZĄCA
Krajowej Rady Radiofonii
i Telewizji
dr Agnieszka Glapiak

**INFORMACJA
Przewodniczącego Krajowej
Rady Radiofonii i Telewizji
dotycząca Ogłoszenia o możliwości
uzyskania koncesji
na rozpowszechnianie programu
radiowego**

Na podstawie art. 34 ust. 1b ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (Dz. U. z 2022 r. poz. 1722 ze zm.) informuję, że w Dziennikach Urzędowych Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski" z dnia 17 września 2026 r. (poz. 917, 918 i 919), z dnia 21 września 2026 r. (poz. 927), z dnia 22 września 2026 r. (poz. 929 i 930) i z dnia 24 września 2026 r. (poz. 935) opublikowane zostały Ogłoszenia Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z dnia 11 września 2026 r. o możliwości uzyskania koncesji na rozpowszechnianie programu radiowego w lokalizacjach: Gryfice (f=94,5 MHz), Gniezno (f=94,0 MHz), Bircza (f=95,4 MHz), Bogatynia (f=104,8 MHz), Lubań Śląski (f=101,7 MHz), Zielona Góra (f=99,2 MHz) i Łobez Toporzyk (f=89,7 MHz).

W Ogłoszeniach określono szczegółowe warunki udzielenia/rozszerzenia koncesji.

Wnioski mogą być składane w ciągu **45 dni** od dnia opublikowania Ogłoszenia w „Monitorze Polskim".

Przewodnicząca KRRiT
dr Agnieszka Glapiak
/dokument podpisany elektronicznie/

Kraj/34454443

PREZYDENT MIASTA RACIBÓRZ

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości, położonej w Raciborzu przy ul. Bartka Lasoty

lp.	WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU	
1.	Położenie i opis nieruchomości	Działka położona jest przy ul. Bartka Lasoty, w sąsiedztwie terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej oraz terenów produkcji przemysłowej i usług. Działka jest przedmiotem umowy dzierżawy na cele rolne, zawartej na czas nieokreślony.
2.	Oznaczenie geodezyjne	Działka nr **30** k.m. 12 obręb Ostróg o powierzchni **0,6071 ha**
3.	Numer księgi wieczystej	GL1R/00022064/3
4.	Forma zbycia nieruchomości	Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki
5.	Cena wywoławcza netto	**750 000 zł** Cena uzyskana w wyniku przetargu powiększona zostanie o podatek od towarów i usług według stawki 23%, stosownie do przepisów ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.
6.	Termin i miejsce przetargu	Przetarg odbędzie się **w dniu 8 grudnia 2026 r. o godzinie 11.00**, w sali nr 125 na I piętrze Urzędu Miasta Racibórz przy ul. Króla Stefana Batorego 6.
7.	Wadium	**75 000 zł**, winno być uznane na rachunku gminy najpóźniej **w dniu 1 grudnia 2026 r.**
8.	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	**J30MN** – Tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Na działce wrysowano strefę ingerencji konserwatorskiej „B". **W dniu 26 lutego 2025 r. Rada Miasta Racibórz podjęła uchwałę Nr XII/156/2025 w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów zlokalizowanych w jednostce strukturalnej Płonia w Raciborzu, obejmującą m.in. teren zlokalizowany w rejonie ul. Rybnickiej i Bartka Lasoty.**
9.	Miejsce wywieszenia ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, usytuowana w budynku Urzędu Miasta Racibórz, II piętro
10.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Racibórz pod adresem www.bipraciborz.pl, zakładka Rejestry/Rejestr przetargów nieruchomości/Ogłoszenia o przetargach/Sprzedaż; strona internetowa Urzędu Miasta Racibórz www.raciborz.pl, podstrona Urząd, zakładka Baza nieruchomości
11.	Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu	Urząd Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pokój 215, tel. 32 755 07 41, e-mail: gn6@um.raciborz.pl

Kraj/34455133

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Miodowej 80;

obręb: Ratyń, dz. nr 1018, 1021, 1023, 1028, 1029, 1031,
(przed zmianą identyfikatora działek: AM-12, 17/3, 17/6, 17/8, 18/1, 18/3, 18/5);
GPS N: 51.13555, E: 16.84935;
pow. nieruchomości: 2695 m²;
KW nr WR1K/00245050/4;

Opis nieruchomości: niezabudowana.

Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna wolno stojąca i bliźniacza, usługi, mieszkania towarzyszące;**

Cena wywoławcza: **975 000,00 zł**;
Wadium: **90 000,00 zł.**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **1 grudnia 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10^{00} dnia 8 grudnia 2026 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, Pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Sprzedaży Nieruchomości Zespół II Wydział Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, Pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Kraj/34455151

Syndyk masy upadłości ELEKTROBUDOWA S.A. w upadłości ogłasza konkurs ofert na sprzedaż majątku wchodzącego w skład masy upadłości:

Przedmiotem konkursu jest sprzedaż używanych maszyn i urządzeń do obróbki metalu

Termin przesyłania ofert: do 20.10.2026 r.
Oferty należy przesyłać na adres:

**Elektrobudowa S.A. w upadłości
ul. Porcelanowa 19 40-246 Katowice**

z dopiskiem KONKURS OFERT – MASZYNY

Warunki szczegółowe prowadzonego postępowania wraz ze szczegółowymi wykazami ruchomości zamieszczono na stronie www.elektrobudowa.pl

Kraj/34455189

eprasa.pl 7857b1129f

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Brodzkiej 25;

obręb: Maślice, dz. nr 751 (przed zmianą identyfikatora działki: AM-8, dz. nr 63/30);
GPS N: 51.160461, E: 16.921734;
pow. działki: **1101 m²**;
KW nr **WR1K/00298285/6;**
Opis nieruchomości: niezabudowana.

Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (MPZP): **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna w układzie wolno stojącym lub bliźniaczym.**

Cena wywoławcza: **730 000,00 zł;**
Wadium: **70 000,00 zł.**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **8 grudnia 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 15 grudnia 2026 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, Pl. Nowy Targ 1-8.Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Sprzedaży Nieruchomości Zespół II Wydział Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, Pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Kraj/34455216

Zarządca „DRUKARNIA WIELKOFORMATOWA CITYDRUK" Sp. z o.o. w restrukturyzacji działając na podstawie postanowienia Sądu Rejonowego w Wałbrzychu, VI Wydział Gospodarczy z dnia 14.04.2026 r., sygn. akt SW1W/GRs/1/2025, ogłasza III przetarg na sprzedaż nieruchomości położonej w Wałbrzychu przy ul. Parkowej 4

Przedmiotem sprzedaży jest prawo użytkowania wieczystego gruntu obejmującego działkę nr 45/2 AM-2, obręb Stary Zdrój nr 20, o powierzchni 0,1288 ha wraz z prawem własności budynku usługowego stanowiącego odrębny od gruntu przedmiot własności, dla której Sąd Rejonowy w Wałbrzychu, VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr **SW1W/00023236/9.**

Charakterystyka nieruchomości:
Nieruchomość położona jest w Wałbrzychu przy ul. Parkowej 4, w centralnej części dzielnicy Stary Zdrój, przy jednej z głównych ulic o znacznym natężeniu ruchu. W bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się zabudowa usługowa, produkcyjna i mieszkaniowa. W odległości około 100 metrów zlokalizowany jest dworzec kolejowy Wałbrzych Miasto.

Nieruchomość obejmuje działkę gruntu o powierzchni 1.288 m² zabudowaną trzykondygnacyjnym, w pełni pod piwniczonym budynkiem usługowym wybudowanym około 1910 roku. Na nieruchomości znajdują się również przybudówki magazynowe oraz socjalne, tworzące z budynkiem głównym funkcjonalną całość.

Teren nieruchomości jest częściowo utwardzony, posiada dwa niezależne wjazdy oraz miejsca parkingowe. Nieruchomość wyposażona jest w sieć energetyczną, wodociągową, kanalizacyjną oraz gazową.

Nieruchomość stanowi atrakcyjną propozycję dla inwestorów poszukujących obiektu pod działalność produkcyjną, magazynową, usługową, biurową lub handlową. Charakter nieruchomości oraz jej lokalizacja stwarzają szerokie możliwości dalszego zagospodarowania i rozwoju działalności gospodarczej.

Warunki przetargu:
1) Opisane powyżej składniki majątku masy upadłościowej oferuje się do sprzedaży łącznej w trybie pisemnego przetargu ofertowego **za cenę wywoławczą nie niższą niż 895.200,00 zł** *(słownie: osiemset dziewięćdziesiąt pięć tysięcy dwieście złotych 00/100);*
2) Oferty nabycia majątku masy w języku polskim lub w tłumaczeniu na język polski przez przysięgłego tłumacza w zaklejonych kopertach uniemożliwiających ich otwarcie z wyraźnym i czytelnym oznaczeniem oferenta, a także z dopiskiem na kopercie – „Oferta przetargowa – Citydruk Parkowa 4 – nie otwierać" – należy składać **w terminie do dnia 27 października 2026 roku do godz 14.00** listem poleconym lub osobiście na adres: Kancelaria Kwalifikowanego Doradcy Restrukturyzacyjnego Krystyna Chochol, ul. Ratuszowa 3/5, 58-310 Szczawno-Zdrój (decyduje data wpływu do Kancelarii);
3) Przystępujący do przetargu winien pod rygorem niedopuszczenia do udziału w nim wpłacić na rachunek bankowy masy sanacyjnej **nr 83 1050 1908 1000 0022 4026 5161** wadium w kwocie **89.520,00 zł** *(słownie: osiemdziesiąt dziewięć tysięcy pięćset dwadzieścia złotych 00/100)* **w terminie do dnia 27 października 2026 roku (decyduje data uznania na ww. rachunku)**;
4) W przetargu nie mogą uczestniczyć Zarządca, dłużnik, członkowie organów dłużnika, ich małżonkowie, dzieci, rodzice i rodzeństwo, a także powinowaci oraz obecni podczas rozpatrywania ofert uczestniczący w charakterze urzędowym;
5) Oferta powinna zawierać:
   – pełne dane oferenta – imię i nazwisko (firmę), miejsce zamieszkania (siedzibę), status prawny oferenta,
   – wypis z KRS lub ewidencji podmiotów gospodarczych lub poświadczoną notarialnie kserokopię dowodu osobistego, jeżeli oferentem jest osoba fizyczna,
   – oryginał ewentualnie udzielonego pełnomocnictwa z uiszczoną opłatą skarbową od pełnomocnictwa,
   – wszelkie zezwolenia i zgody, jeżeli ze względu na osobę nabywcy są one wymagane prawem,
   – zobowiązanie nabywcy do pokrycia kosztów, podatków i opłat związanych z zawarciem umowy,
   – oferowaną cenę nabycia, nie niższą niż cena wywoławcza, wraz ze sposobem i terminem zapłaty,
   – dowód wpłaty wadium,
   – oświadczenie, że oferent nie należy do grona osób określonych w punkcie 4),
   – oświadczenie o przyjęciu warunków przetargu,
   – oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem faktycznym i prawnym przedmiotu przetargu oraz że wyraża zgodę na wyłączenie rękojmi za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558 §1 Kodeksu cywilnego,
   – podpisy osób umocowanych do reprezentacji oferenta;
6) Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi **w dniu 28 października 2026 roku o godz. 9.30** w Kancelarii Kwalifikowanego Doradcy Restrukturyzacyjnego Krystyny Chochoł, ul. Ratuszowa 3/5; 58-310 Szczawno-Zdrój;
7) Wyboru oferty dokona Zarządca, kierując się kryterium najwyższej oferowanej ceny zakupu;
8) Złożenie jednej oferty wystarcza do dokonania sprzedaży;
9) Oferent, którego oferta zostanie wybrana, zobowiązany będzie zawrzeć umowę sprzedaży **w terminie trzech miesięcy od dnia poinformowania o wyborze jego oferty** i do dnia zawarcia umowy, lecz przed jej podpisaniem winien wpłacić całą zaoferowaną cenę zakupu wraz z należnym podatkiem VAT, pomniejszoną o wpłacone wadium;
10) Wadium wniesione przez oferenta, którego oferta zostanie wybrana, podlega zaliczeniu na poczet ceny nabycia, a w razie nie zawarcia umowy sprzedaży w terminie określonym w pkt. 9 z winy oferenta, wadium przepada na rzecz masy sanacyjnej. Innym oferentom wadium zostanie zwrócone w terminie 14 dni roboczych od daty rozstrzygnięcia przetargu.
11) Zastrzega się prawo do prowadzenia dodatkowych negocjacji ceny w drodze przetargu ustnego, prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert oraz prawo odwołania przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn;
12) Pozostawia się Zarządcy wyłączne prawo wskazania kancelarii notarialnej, w której nastąpi zawarcie umowy sprzedaży;
13) Informacje dotyczące procedury sprzedaży oraz regulaminu przetargu można uzyskać pod numerem telefonu: tel. 74 840 40 29, 608 346 072 lub e-mail – kierując zapytanie na adres: *biuro@syndyk.walbrzych.pl*;
14) Informacje dotyczące oferowanej nieruchomości można uzyskać pod numerem telefonu: 601 880 876.

Kraj/34455181

OGŁOSZENIE
o publicznym przetargu ustnym (aukcji) na sprzedaż 2 szt. ciągników rolniczych

Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Nowych Syntez Chemicznych
al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 13A, 24-110 Puławy,

zwany dalej „Instytutem",
ogłasza publiczny przetarg ustny (aukcję) na sprzedaż
dwóch środków trwałych –

CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH.

Przetarg obejmuje dwie odrębne licytacje, po jednej dla każdego z niżej wskazanych ciągników.

Prowadzący Przetarg: Komisja Przetargowa powołana przez Dyrektora Instytutu, działająca przy Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Nowych Syntez Chemicznych, al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 13A, 24-110 Puławy.

1. Przedmiot sprzedaży, ceny wywoławcze i wadia

Przedmiot	Podstawowe dane	Cena wywoławcza	Wadium
Massey Ferguson 8740 wraz z nawigacją rolniczą oraz kompletem kół bliźniaczych	Rok prod. 2018; Nr VIN: VKKMY49GPJB340069; Nr rej. DSW VP20; Nr inwent. 746125, 6690627; Przebieg mth: 5 034 Moc silnika; 298 kW Rozmiar opon: Tył: 710/75 R42m Przód 600/65 R34	**422 000,00 zł** brutto	42 200,00 zł
Massey Ferguson 8730 wraz z nawigacją rolniczą	Rok prod. 2021; Nr VIN VKKMY45GPMB083005; Nr rej. DSW 828AC; Nr inwent. 746131, 6690628; Przebieg mth: 4 684 h, Moc silnika: 243 kW, Rozmiar opon: Tył 710/70 R42, Przód 600/70 R28	**378 000,00 zł** brutto	37 800,00 zł

Szczegółowy opis stanu technicznego każdego ciągnika wraz z dokumentacją zdjęciową jest udostępniany wraz z dokumentacją Przetargu i stanowi załącznik do Regulaminu.

2. Miejsce i termin oględzin

Przedmioty sprzedaży można oglądać w Dziale Produkcji Rolnej, Goczałków Górny 8, 58-150 Strzegom, w terminie od 06.10.2026r. do 19.10.2026 r., w dni robocze w godzinach 7:00–14:00, po uprzednim uzgodnieniu terminu z: Panią Barbarą Kudlińską, tel. +48 605 559 813, e-mail: barbara.kudlińska@ins.lukasiewicz.gov.pl.

Instytut umożliwia dokonanie oględzin przed przystąpieniem do licytacji.

3. Termin i miejsce Przetargu

Przetarg odbędzie się w dniu 22 października 2026 r. w Dział Produkcji Rolnej, Goczałków Górny 8, 58-150 Strzegom.

1. licytacja ciągnika Massey Ferguson 8740 – godz. godz. 10.00;
2. licytacja ciągnika Massey Ferguson 8730 – godz. godz. 10.30.

Rejestracja uczestników będzie prowadzona od godz. 8.00 do chwili rozpoczęcia pierwszej licytacji. Po rozpoczęciu Przetargu nowi uczestnicy nie będą dopuszczani do licytacji.

4. Warunki udziału

Uczestnik może przystąpić do jednej albo obu licytacji. Warunkiem dopuszczenia do danej licytacji jest w szczególności:

1. wniesienie wadium właściwego dla danego ciągnika;
2. złożenie pisemnego zgłoszenia udziału oraz wymaganych oświadczeń najpóźniej podczas rejestracji;
3. okazanie dokumentów potwierdzających tożsamość oraz – w razie działania w cudzym imieniu – umocowanie;
4. spełnienie pozostałych warunków określonych w Regulaminie.

Uczestnikowi, któremu przysługuje ochrona konsumencka, przed dopuszczeniem do licytacji przedstawia się na piśmie ujawnione konkretne cechy danego Przedmiotu sprzedaży odbiegające od wymogów zgodności z umową. Warunkiem dopuszczenia takiego uczestnika do licytacji jest jego wyraźna i odrębna akceptacja każdej z tych cech, zgodnie z Regulaminem.

5. Wadium

Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy Instytutu nr 72 1750 1107 0000 0000 2187 0668, z dopiskiem umożliwiającym identyfikację licytacji, której dotyczy wpłata, w szczególności: „Wadium – przetarg na sprzedaż ciągnika – Massey Ferguson 8740" albo „Wadium – przetarg na sprzedaż ciągnika – Massey Ferguson 8730".

Wadium uważa się za wniesione w terminie, jeżeli środki zostaną zaksięgowane na rachunku bankowym Instytutu najpóźniej do dnia 19 października 2026 r.

Jeżeli w danej licytacji żaden z uczestników nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej, wadia wszystkich uczestników tej licytacji przepadają na rzecz Instytutu.

Wadia uczestników, którym nie udzielono przybicia, podlegają zwrotowi na zasadach określonych w Regulaminie. Wadium uczestnika, któremu udzielono przybicia, pozostaje w dyspozycji Instytutu do czasu zawarcia umowy sprzedaży albo zamknięcia postępowania wskutek nieuzyskania wymaganej zgody; z chwilą zawarcia umowy sprzedaży zostaje zaliczone na poczet ceny i od tej chwili stanowi zadatek. Każdy przewidziany Regulaminem zwrot wadium następuje w kwocie nominalnej, bez odsetek.

6. Przebieg licytacji

Każda z licytacji jest przeprowadzana odrębnie. Licytacja rozpoczyna się od ceny wywoławczej. Minimalne postąpienie wynosi:

- dla Massey Ferguson 8740 – 4 500,00 zł;
- dla Massey Ferguson 8730 – 4 000,00 zł.

Po ustaniu postąpień prowadzący, po trzecim wywołaniu najwyższej ceny, zamyka daną licytację i udziela przybicia uczestnikowi, który zaoferował najwyższą cenę.

7. Przybicie

Udzielenie przybicia nie stanowi zawarcia umowy sprzedaży. Z uwagi na wartość rynkową przedmiotów sprzedaży zawarcie umowy sprzedaży wymaga uprzedniego uzyskania zgody Prezesa Centrum Łukasiewicz.

8. Regulamin i zastrzeżenia organizatora

Szczegółowe zasady Przetargu określa Regulamin publicznego przetargu ustnego (aukcji) na sprzedaż środków trwałych – 2 szt. ciągników rolniczych, dostępny:

- w siedzibie Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Nowych Syntez Chemicznych, al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 13A, 24-110 Puławy;
- na stronie internetowej: https://ins.lukasiewicz.gov.pl/oferty-sprzedazy/ oraz https://lukasiewicz-ins.bip.gov.pl/ogloszenia.

Instytut może odwołać Przetarg lub zmienić jego warunki przed rozpoczęciem, a do chwili udzielenia przybicia – zamknąć daną licytację bez przybicia, bez podania przyczyny, na zasadach określonych w Regulaminie.

W sprawach nieuregulowanych w ogłoszeniu zastosowanie ma Regulamin oraz właściwe przepisy prawa.

9. Informacje

Informacji dotyczących Przetargu udziela: Pani Barbara Kudlińska, tel. +48 605 559 813, e-mail: barbara.kudlińska@ins.lukasiewicz.gov.pl

Kraj/34455357

GAZETA wyborcza
DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne

Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne

Nekrologi, kondolencje, wspomnienia

KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

eprasa.pl 7857b1129f

WYCIĄG Z OGŁOSZEŃ O PRZETARGACH

BURMISTRZ STRZYŻOWA

OGŁASZA PIERWSZE PRZETARGI PISEMNE NIEOGRANICZONE NA SPRZEDAŻ

NIERUCHOMOŚCI

POŁOŻONYCH W MIEJSCOWOŚCI STRZYŻÓW OBR. 0001

L.p.	Oznaczenie nieruchomości				Cena wywoławcza (zł)	Wysokość wadium (zł)	Termin przetargu	Termin wniesienia wadium
	Miejscowość	Numer działki	Powierzchnia (ha)	Numer KW				
1.	Strzyżów obr. 0001	1270/2	0,4943	RZ1S/ 00002242/3	470.000,00 netto + VAT	23.500,00	15.12.2026 r. godz. 9^{00}	do dnia 09.12.2026 r.
2.	Strzyżów obr. 0001	952/4 952/9	2,1090 0,2582	RZ1S/ 00055823/6	1.700.000,00 netto + VAT	85.000,00	15.12.2026 r. godz. 9^{30}	do dnia 09.12.2026 r.

Przetargi odbędą się w budynku Urzędu Miejskiego w Strzyżowie ul. Przecławczyka 5, pokój nr 14.

Ogłoszenia o przetargach wywieszone zostały na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Strzyżowie od dnia 01 października 2026 r., opublikowane na stronie internetowej Urzędu, w Biuletynie Informacji Publicznej http://bip.strzyzow.pl/ zakładka „Profil Nabywcy" (Przetargi) oraz w gazecie codziennej NOWINY. W sprawach wymagających dodatkowych wyjaśnień, informację można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Strzyżowie pokój nr 6 tel. (17) 276-13-54 wew. 106."

Kraj/34455384

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI
AMK KOKS SPÓŁKA Z O.O. W UPADŁOŚCI W Z SIEDZIBĄ BYTOMIU
OGŁASZA PISEMNY PRZETARG OFERTOWY NA SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI

zorganizowanej części przedsiębiorstwa AMK Koks Spółka z o.o. w upadłości w skład której wchodzą:

1) prawo użytkowania wieczystego niezabudowanej nieruchomości o powierzchni 0,3156 ha, położonej w Bytomiu w rejonie ul. Konstytucji, działki ewidencyjnej oznaczonej numerem 2500/97, dla której Sąd Rejonowy w Bytomiu IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze **KA1Y/00062774/1**,
2) maszyny i urządzenia wchodzące w skład linii koksowniczej,

szczegółowo opisane w Opinii określającej wartość zorganizowanej części przedsiębiorstwa spółki AMK Koks sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Bytomiu, sporządzonej przez rzeczoznawcę majątkowego biegłego sądowego Adama Kościsza dnia 28 sierpnia 2025 r. z wyłączeniem:

a) wartości pieniężnych w kasie i na rachunkach bankowych wchodzących w skład masy upadłości,
b) wierzytelności wchodzących w skład masy upadłości,
c) dokumentacji podlegającej archiwizacji przez upadłego (kadrowo-płacowa, organizacyjna),

za cenę nie niższą niż 50 procent wartości oszacowania dokonanego przez biegłego sądowego Adama Kościsza w powołanej wyżej opinii, to jest kwotę **5 381 186,00 złotych (pięć milionów trzysta osiemdziesiąt jeden tysięcy sto osiemdziesiąt sześć złotych)** powiększoną o wartość należnego podatku od towarów i usług, o ile taki będzie należny według obowiązujących przepisów;

Warunki przetargu:

1) Przetarg i sprzedaż odbędzie się na warunkach określonych w Regulaminie Przetargu, który wraz z przywołaną wyżej opinią dostępny jest w dni robocze w biurze syndyka mieszczącym się w Katowicach (kod 40-311) przy ul. Chłodnej 2.
2) Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie bezwarunkowej, pisemnej ofert kupna w terminie **do dnia 21 października 2026 r. do godz. 14:00**. Oferta powinna zostać złożona w zamkniętej, opieczętowanej kopercie z dopiskiem „AMK Koks – Przetarg – nie otwierać". W przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data wpływu.
3) Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej przedmiotu przetargu na rachunek bankowy masy upadłości AMK KOKS Spółka z o.o. w upadłości o numerze: **42 2490 0005 0000 4530 4925 9127**. Ponadto oferent zobowiązany jest złożyć wraz z ofertą oświadczenie, że zapoznał się z regulaminem przetargu.
4) Rozpoznanie ofert nastąpią w biurze syndyka **w dniu 22 października 2026 r. o godz. 12:00**.
5) Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny oraz do swobodnego wyboru oferty.
6) Wszelkich informacji udziela biuro syndyka pod numerem telefonu **+48 452 906 008** oraz **sekretariat@kancelariatobor.com** .

www.dawro.pl

Kraj/34455144

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Znak: PPGN.6840.14.2026 Mikołajki, 2026r.10.06

Burmistrz Miasta Mikołajki informuje

o ogłoszonym pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej w Olszewie, obręb geod. Olszewo oznaczonej nr geod. **78/2 o pow. 0,2493 ha**

Cena wywoławcza nieruchomości: 175.000,00 zł
Wysokość wadium: 26.000,00 zł, postąpienie nie mniej niż 1.750,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 19 listopada 2026r. o godz. 14.00 w sali obrad Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach przy ulicy Kolejowej 7.

Dla w/w nieruchomości Sąd Rejonowy w Mrągowie – Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr OL1M/00024713/6.

Przedmiotowa nieruchomość nie jest objęta obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, nie uchwalono planu ogólnego. Dla nieruchomości wydano decyzję o warunkach zabudowy Nr 28/2010 z dnia 8 lutego 2010 r. dla inwestycji polegającej na budowie budynku mieszkalnego jednorodzinnego.

Pełna treść ogłoszenia z dnia 06.10.2026r. znak: PPGN.6840.14.2026 znajduje się na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach przy ul. Kolejowej 7 oraz na stronie internetowej www.bip.mikolajki.pl i www.mikolajki.eu.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 087- 4219056, drogą elektroniczną

e-mail: gospodarka.gruntami@mikolajki.pl oraz osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy w Mikołajkach ul. Kolejowa 7, pokój nr 110 - od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00.

ZASTRZEŻENIE:
Burmistrz Miasta Mikołajki zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z przyczyn uzasadnionych, informując o tym na piśmie poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu, w sposób zwyczajowo przyjęty oraz na stronie internetowej www.bip.mikolajki.pl i www.mikolajki.eu

Olsztyn/34455327

OGŁOSZENIE
Starosty Golubsko-Dobrzyńskiego

Działając na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 art. 124b w zw. z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2026 r. poz. 399) Starosta Golubsko – Dobrzyński informuje o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie wydania decyzji zobowiązującej do udostępnienia nieruchomości położonej w obrębie:

- **Elgiszewo, gm. Ciechocin, oznaczonej nr geod 306** celem wykonania prac na odcinku o długości ok. 5 m i będą polegały na modernizacji istniejącej napowietrznej linii elektroenergetycznej nn 0,4 kV poprzez wymianę wyeksploatowanych przewodów gołych typu AL. na przewody izolowane typu AsXSN oraz dodatkowo przewieszenie znajdujących się przewodów energetycznych typu AsXSn 2x25mm² oraz przewodów światłowodu,
- **Elgiszewo, gm. Ciechocin, oznaczonej nr geod 300** celem wykonania prac na odcinku o długości ok. 23 m i będą polegały na modernizacji istniejącej napowietrznej linii elektroenergetycznej nn-0,4 kV poprzez wymianę wyeksploatowanych przewodów gołych typu 4xAL 50mm² + 1xAL 25mm² na przewody izolowane typu AsXSn 4x70mm² + AsXSn2x25mm² oraz rozbiórce słupa nn-0,4 kV,
- **Elgiszewo, gm. Ciechocin, oznaczonej nr geod 270** celem wykonania prac na odcinku o długości 54m i polegać będą na modernizacji istniejącej napowietrznej linii elektroenergetycznej nn 0,4 kV poprzez wymianę wyeksploatowanych przewodów gołych typu 4xAL + 1xAL na przewody izolowane typu AsXSn wraz z dwoma słupami.

Według zapisów z ewidencji gruntów i budynków nieruchomości posiadają nieuregulowany stan prawny.

W związku z powyższym **wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowych nieruchomości** do zgłoszenia się w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia do siedziby Starostwa Powiatowego w Golubiu-Dobrzyniu, Plac 1000-lecia 25, 87-400 Golub-Dobrzyń. W przypadku następców prawnych niezbędne jest przedłożenie postanowienia sądu o stwierdzeniu nabycia spadku lub aktu poświadczenia dziedziczenia po poprzednim właścicielu nieruchomości, sporządzonego przed notariuszem.

Po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu nastąpi wszczęcie postępowań o wydanie decyzji zobowiązującej do udostępnienia nieruchomości w celu wykonania czynności związanych z remontem linii napowietrznej nn-0,4 kV.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Golubiu-Dobrzyniu, Plac 1000-lecia 25, 87-400 Golub-Dobrzyń, tel. 56 444 97 30.

Kraj/34455330

Burmistrz Solca Kujawskiego,

stosownie do art. 35 i 37 ust. 2 pkt 6 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2026.399 ze zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim przy ul. 23 Stycznia nr 7, na okres 21 dni, tj. od dnia 02.10.2026 r. do 23.10.2026 r., został wywieszony

wykaz nr 47 nieruchomości gruntowej przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

Wykaz obejmuje nieruchomość gruntową, położoną w Solcu Kujawskim przy ul. Kujawskiej, którą stanowi działka ewidencyjna nr **2890** o powierzchni **0,1152 ha**.

Bydgoszcz-Toruń/34455462

Syndyk masy upadłości
GC Investment SA w upadłości likwidacyjnej w Katowicach
ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż:

1.

1) Prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej – działki ewidencyjnej nr 1457 przy ul. Grunwaldzkiej w Jaworznie, o powierzchni 0,0479 ha objętej księgą wieczystą KA1J/00049250/3, o wartości szacunkowej 54 630,00 złotych – za cenę nie niższą niż 30 % wartości oszacowania tj. **16 389,00 zł.**
2) Prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej- niezabudowanych działek gruntu nr 3/68, 319/2, 320, w rejonie ulicy Steczkowskiego w Jaworznie, o łącznej powierzchni 0,9236 ha, objętej księgą wieczystą nr KA1J/00043311/7, o wartości szacunkowej **311 360,00 zł** za cenę nie niższą niż 30 % wartości oszacowania tj. **93 408,00 zł,**
3) Prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej- niezabudowanej działki gruntu nr 3/156 w rejonie ulicy Steczkowskiego w Jaworznie, o łącznej powierzchni 1,6012 ha, objętej księgą wieczystą nr KA1J/00043226/4, o wartości szacunkowej **539 800,00 zł** za cenę nie niższą niż 30 % wartości oszacowania tj. **161 940,00 zł,**
4) Prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej- niezabudowanych działek gruntu nr 18/3, 3/158, 20/8, 321, 323, 20/11, w rejonie ulicy Steczkowskiego i Grunwaldzkiej w Jaworznie, o łącznej powierzchni 0,6826 ha, objętej księgą wieczystą nr KA1J/00040880/5, o wartości szacunkowej **39 100,00 zł** za cenę nie niższą niż 30 % wartości oszacowania tj. **11 730,00 zł**,
5) Prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej – niezabudowanej działki gruntu nr 2141/18 przy ulicy Dworcowej w Knurowie, o łącznej powierzchni 0,0422 ha, objętej księgą wieczystą nr GL1G/00123822/3, o wartości szacunkowej **29 290,00 zł netto**, za cenę nie niższą niż 40 % wartości oszacowania tj. **8 787,00 zł,**
6) Własności nieruchomości gruntowej składającej się z działki nr 2520/50 w rejonie ulicy Zagórskiej w Tarnowskich Górach objętej księgą wieczystą nr GL1T/00002089/0 o pow. 0,1911 ha, o wartości szacunkowej **222 540,00 złotych** - za cenę nie niższą niż 40 % wartości oszacowania tj. **89 016,00 zł**.

2.

Pisemne oferty należy składać w zamkniętej kopercie wraz z dopiskiem „Przetarg GC Investment SA w upadłości likwidacyjnej – NIE OTWIERAĆ " do biura syndyka pod adresem ul. Chłodna 2, 40-311 Katowice, w terminie **do dnia 30 października 2026 roku, do godziny 15:00**. Liczy się data wpływu oferty do biura syndyka.

Syndyk dokona wyboru ofert w terminie **14 dni** po upływie terminu do ich składania i zawiadomi o tym oferentów. Umowa sprzedaży zostanie zawarta w dniu i miejscu wyznaczonym przez syndyka. Syndyk wskaże również cenę obejmującą podatek od towarów i usług, jeżeli obowiązek podatkowy wynika z przepisów. Wątpliwości oferenta co do opodatkowania transakcji nie stanowią podstawy do uchylenia się od zapłaty ceny lub zawarcia umowy.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej (netto) najpóźniej w dniu składania ofert pod rygorem odrzucenia oferty. Liczy się data wpływu na rachunek bankowy wskazany przez Syndyka.

Szczegółowe warunki uczestnictwa w przetargu określone zostały w Regulaminie, dostępnym do wglądu w biurze syndyka, 40 – 311 Katowice, ul. Chłodna 2. Informacje o przetargu można uzyskać pod nr tel. **508 148 021** a także pod adresem mailowym: **sekretariat@kancelariatobor.com**

www.dawro.pl

Kraj/34455145

Syndyk Masy Upadłości Souvre Sp. Z O.O. Sp.k. sprzeda z wolnej ręki

Prawo własności zabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Inowrocławiu przy ul. Towarowej 5 dz. nr. 20 o pow. 0,9688 ha

(na jakiej posadowiony jest budynek – hala produkcyjno - magazynowa w nowoczesnym budownictwie, o powierzchni 3.028,07 m2), dla której Sąd Rejonowy w Inowrocławiu V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr BY1I/00081883/8 za cenę wywoławczą wyn. 8.500.000,00 zł. netto (osiem milionów pięćset tysięcy złotych netto) plus podatek VAT.

Zainteresowani oferenci na zakup nieruchomości zobowiązani są do złożenia pisemnych ofert na zakup nieruchomości w zamkniętych kopertach z dopiskami **„Oferta Souvre"** u r.pr. J. Nadarzewskiego w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 51/6 **w terminie 14 dni** od dnia ukazania się ogłoszenia oraz wpłacenia wadium, w wysokości po **10%** cen wywołania **w terminie 14 dni** od dnia ukazania się ogłoszenia na rachunek bankowy Souvre Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Sp.K. - w upadłości o nr **94 1090 1069 0000 0001 3155 2730.** Ze stanem technicznym i prawnym oraz regulaminem sprzedaży nieruchomości można zapoznać się przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy. Tel: **606 886 796**, **508 100 297** lub Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy XV W. Gospodarczym przy ul. Toruńska 64a (Sygn. Akt BY1B/GUp/8/2024), bądź po uzgodnieniu terminu w miejscu położenia nieruchomości. Syndyk zastrzega sobie prawo do odmowy dokonania wyboru oferty jak również prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny. **Syndyk oferuje część hali do wynajęcia.**

Kraj/34455519

eprasa.pl 7857b1129f

Syndyk masy upadłości PIOTRA ORSZULAKA osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

zaprasza do składania pisemnych ofert na nabycie z wolnej ręki

1. **udziału w wysokości 1/2 w prawie własności nieruchomości gruntowej rolnej niezabudowanej**, położonej w obrębie ewidencyjnym Ognica, KW nr SZ1Y/00065312/9, **za najwyższą oferowaną cenę, nie niższą niż 4.800,00 zł** (słownie: cztery tysiące osiemset złotych),
2. **udziału w wysokości 1/2 w prawie własności nieruchomości gruntowej rolnej niezabudowanej**, położonej w miejscowości Krajnik Dolny, KW nr SZ1Y/00015510/2, **za najwyższą oferowaną cenę, nie niższą niż 42.800,00 zł** (słownie: czterdzieści dwa tysiące osiemset złotych),
3. **udziału w wysokości 1/2 w prawie własności nieruchomości gruntowej rolnej niezabudowanej**, położonej w miejscowości Krajnik Dolny, KW nr SZ1Y/00049195/4, **za najwyższą oferowaną cenę, nie niższą niż 80.800,00 zł** (słownie: osiemdziesiąt tysięcy osiemset złotych),
4. **udziału w wysokości 1/2 w prawie własności nieruchomości gruntowej rolnej niezabudowanej,** położonej w miejscowości Krajnik Dolny, KW nr SZ1Y/00047974/5, **za najwyższą oferowaną cenę, nie niższą niż 11.200,00 zł** (słownie: jedenaście tysięcy dwieście złotych).

Z regulaminami konkursu pisemnych ofert oraz operatami szacunkowym udziałów w nieruchomościach można zapoznać się w biurze syndyka: 70-028 Szczecin, ul. Zygmunta Chmielewskiego 24B/9, po wcześniejszym umówieniu spotkania pod numerem telefonu +48 604 080805, bądź mailowo kierując zapytanie na adres: syndyk.borek@onet.pl.

Termin na składanie ofert upływa w dn. 20.10.2026r. W przypadku ofert składanych za pośrednictwem operatora publicznego liczy się data nadania oferty.

Szczecin/34455344

Syndyk masy upadłości Małgorzaty Lach-Gwiazdy, osoby fizycznej prowadzącej działalność gospodarczą pod firmą FARAON Małgorzata Sylwia Lach-Gwiazda w upadłości

zaprasza do składania pisemnych ofert na nabycie z wolnej ręki

1. **udziału w wysokości 17725/100000 części w prawie własności nieruchomości gruntowej położonej w miejscowości Żelewo** stanowiącej działki ewidencyjne o numerze 161, 162, 163,164, 165, 166, 167, 168, 169, 170/1, 170/2, 171, 173, 177, 178, 181, 182, 186 o łącznej powierzchni 14,2400 ha, dla której Sąd Rejonowy w Gryfinie, Wydział V Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą o numerze SZ1Y/00045974/1, **za najwyższą zaoferowaną cenę, nie niższą niż 297.000,00 zł** (słownie: dwieście dziewięćdziesiąt siedem tysięcy złotych 00/100),
2. **prawa własności nieruchomości gruntowej składającej się z działek ewidencyjnych o numerze 50/4, 57/6 oraz 74/5** o łącznej powierzchni 4,0251 ha położonej w miejscowości Zatom, dla której Sąd Rejonowy w Choszcznie Wydział V Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze SZ1C/00003330/0, **za najwyższą zaoferowaną cenę, nie niższą niż 151.000, 00 zł** (słownie: sto pięćdziesiąt jeden tysięcy złotych 00/100)

Z regulaminem konkursu pisemnych ofert oraz operatami szacunkowymi nieruchomości można zapoznać się w biurze syndyka: 70-028 Szczecin, ul. Zygmunta Chmielewskiego 24B/9, po wcześniejszym umówieniu spotkania pod numerem telefonu +48 604 080805, bądź mailowo kierując zapytanie na adres: syndyk.borek@onet.pl.

Termin na składanie ofert upływa w dn. 20.10.2026 r. W przypadku ofert składanych za pośrednictwem operatora publicznego liczy się data nadania oferty.

Szczecin/34455351

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Klaudii Chojnackiej ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż z wolnej ręki:

1) udziału wysokości 1/2 w nieruchomości lokalowej mieszkalnej położonej w Świnoujściu przy ul. Łużyckiej 13, dla której Sąd Rejonowy w Świnoujściu V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr SZ1W/00059030/2, w skład nieruchomości lokalowej wchodzi: samodzielny lokal mieszkalny nr 50 o powierzchni użytkowej 68,00 mkw. oraz udział w wysokości 6800/253640 w częściach wspólnych budynku i w prawie własności gruntu objętych księgą wieczystą nr SZ1W/00053626/5, za najwyższą oferowaną cenę, nie niższą niż 373.500 zł *(trzysta siedemdziesiąt trzy tysiące pięćset złotych)*
2) udziału w wysokości 1/236 w prawie do współkorzystania z działki gruntu nr 428/8 o powierzchni 1835 m², położonej w obrębie ewidencyjnym nr 0010, Świnoujście 10, związanego z prawem własności nieruchomości lokalowej (tj. nieruchomości położonej w Świnoujściu przy ul. Łużyckiej 13/50), działka gruntu stanowi parking, drogę wewnętrzną, zieleń, tj. miejsce postojowe numer 13, znajdujące się w podziemnym garażu wielostanowiskowym, dla którego Sąd Rejonowy w Świnoujściu V Wydział Ksiąg Wieczystych powadzi księgę wieczystą o numerze KW SZ1W/00056544/7, za najwyższą oferowaną cenę, nie niższą niż 3.000 zł *(trzy tysiące złotych)*.

UWAGA: możliwość zakupu drugiego udziału w nieruchomości w ramach przetargu w postępowaniu upadłościowym małżonka upadłej.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej oraz złożenie oferty zgodnych z regulaminem **w terminie do dnia 27.10.2026 r.** (decyduje data wpływu), w dwóch egzemplarzach: jeden w kancelarii syndyka Aleksandry Brykczyńskiej (al. Papieża Jana Pawła II 35/2; 70-453 Szczecin), drugi do Sędziego komisarza (Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie XII Wydział Gospodarczy, ul. Narutowicza 19, 70-231 Szczecin). Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „**Nie otwierać – Przetarg nieruchomość SZ1S/GUp/11/2026**".

Szczegółowe warunki uczestnictwa w przetargu oraz sprzedaży nieruchomości zawarte są w regulaminie przetargu, z którym oferenci zobowiązani są zapoznać się przed złożeniem oferty.

Dodatkowe informacje dotyczące sprzedawanej nieruchomości, przetargu, procedury sprzedaży można uzyskać pod numerem telefonu **515 900 338** bądź poprzez e-mail: ***kancelaria@brykczynska.com***.

Szczecin/34455305

Syndyk masy upadłości lwony i Piotra Chmielowiec osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej

zaprasza do składania pisemnych ofert na nabycie z wolnej ręki

prawa własności nieruchomości rolnej niezabudowanej, położonej w obrębie ewidencyjnym Krzemlin, jednostka ewidencyjna Pyrzyce - Gmina, obręb ewidencyjny 321205_5.0014, Krzemlin, działka ewidencyjna nr 53 o powierzchni 1,0000 ha, dla której Sąd Rejonowy w Stargardzie, VI Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych z siedzibą w Pyrzycach, prowadzi księgę wieczystą KW nr SZ2T/00003924/4,

za najwyższą oferowaną cenę, nie niższą niż 3.600,00 zł

(trzy tysiące sześćset złotych),

Z regulaminem konkursu pisemnych ofert oraz operatem szacunkowym udziału w nieruchomości można zapoznać się w biurze syndyka: 70-028 Szczecin, ul. Zygmunta Chmielewskiego 24B/9, po wcześniejszym umówieniu spotkania pod numerem telefonu **+48 604 080805**, bądź mailowo kierując zapytanie na adres: **syndyk.borek@onet.pl.**

Termin na składanie ofert upływa w dn. 20.10.2026 r.

W przypadku ofert składanych za pośrednictwem operatora publicznego liczy się data nadania oferty.

Szczecin/34455349

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Znak: PPGN.6840.15.2026 Mikołajki, 2026r.10.06

Burmistrz Miasta Mikołajki informuje

o ogłoszonym pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej w Olszewie, obręb geod. Olszewo oznaczonej nr geod. **78/3 o pow. 0,0756 ha**

Cena wywoławcza nieruchomości: 70.000,00 zł
Wysokość wadium: 10.000,00 zł, postąpienie nie mniej niż 700,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 19 listopada 2026r. o godz. 13.00 w sali obrad Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach przy ulicy Kolejowej 7.

Dla w/w nieruchomości Sąd Rejonowy w Mrągowie – Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr OL1M/00024713/6.

Przedmiotowa nieruchomość nie jest objęta obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, nie uchwalono planu ogólnego. Dla nieruchomości wydano decyzję o warunkach zabudowy Nr 29/2010 z dnia 8 lutego 2010 r. dla inwestycji polegającej na budowie budynku mieszkalnego jednorodzinnego.

Pełna treść ogłoszenia z dnia 06.10.2026r. znak: PPGN.6840.15.2026 znajduje się na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach przy ul. Kolejowej 7 oraz na stronie internetowej www.bip.mikolajki.pl i www.mikolajki.eu.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 087- 4219056, drogą elektroniczną
e-mail: gospodarka.gruntami@mikolajki.pl oraz osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy w Mikołajkach ul. Kolejowa 7, pokój nr 110 - od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00.

ZASTRZEŻENIE:
Burmistrz Miasta Mikołajki zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z przyczyn uzasadnionych, informując o tym na piśmie poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu, w sposób zwyczajowo przyjęty oraz na stronie internetowej www.bip.mikolajki.pl i www.mikolajki.eu

Olsztyn/34455363

Syndyk masy upadłości Piotra Sury osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

zaprasza do składania pisemnych ofert na nabycie z wolnej ręki

UDZIAŁU W NIERUCHOMOŚCI

tj. udziału w wysokości 1/2 części w prawie użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej położonej w Policach przy ul. Księcia Barnima I 17, działka ewidencyjna numer 240/4 o powierzchni 0,1848 ha zabudowanej budynkami stanowiącymi odrębne nieruchomości, dla którego Sąd Rejonowy Szczecin - Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie, XI Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych z siedzibą w Policach prowadzi księgę wieczystą numer SZ2S/00001290/5,

za najwyższą oferowaną cenę nie niższą niż 114.450,00 zł

(słownie: sto czternaście tysięcy czterysta pięćdziesiąt złotych 00/100).

Z regulaminem konkursu pisemnych ofert oraz operatem szacunkowym nieruchomości można zapoznać się w biurze syndyka: 70-028 Szczecin, ul. Zygmunta Chmielewskiego 24B/9, po wcześniejszym umówieniu spotkania pod numerem telefonu **+48 604 080805**, bądź mailowo pod adresem: **syndyk.borek@onet.pl.**

Oferty pisemne z proponowaną ceną na zakup nieruchomości należy przesyłać wyłącznie pocztą lub pocztą kurierską jednocześnie na ręce Sędziego Komisarza – Referendarza Sądowego Katarzyny Szwedo, na adres: Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie, XII Wydział Gospodarczy, ul. Narutowicza 19, 70-231 Szczecin, sygn. akt: SZ1S/-GUp/25/2024, **oraz syndyka** na adres: Pl. Batorego 5/28, 70-207 Szczecin, **w terminie do dnia 20.10.2026 r.**

Szczecin/34455343

Syndyk masy upadłości Łukasza Wójcika osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

zaprasza do składania pisemnych ofert na nabycie z wolnej ręki

należności upadłego

za najwyższą oferowaną cenę, nie niższą niż

100,00 zł

(sto złotych).

Szczegółowe informacje można uzyskać w biurze syndyka: 70-028 Szczecin, ul. Zygmunta Chmielewskiego 24B/9, po wcześniejszym umówieniu spotkania pod numerem telefonu +48 604 080805, bądź mailowo kierując zapytanie na adres: syndyk.borek@onet.pl.

Termin na składanie ofert upływa w dn. 20.10.2026 r.

Szczecin/34455328

Syndyk masy upadłości Beaty Pająk osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

zaprasza do składania pisemnych ofert na nabycie z wolnej ręki

UDZIAŁU W NIERUCHOMOŚCI

tj. udziału w wysokości 1/2 w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w miejscowości Czepino przy ul. Podgórnej 1,1A, obejmującej działki nr **396/7** o powierzchni 0,3679 ha, **396/8** o powierzchni 0,3051 ha i **396/10** o powierzchni 0,2516 ha, jednostka ewidencyjna 320604_5 Gryfino - G, obręb ewidencyjny nr 0002 Czepino, dla której Sąd Rejonowy w Gryfinie, V Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą KW nr SZ1Y/00026193/3,

za najwyższą oferowaną cenę nie niższą niż 110.250,00 zł

(słownie: sto dziesięć tysięcy dwieście pięćdziesiąt złotych).

Z regulaminem konkursu pisemnych ofert oraz operatem szacunkowym nieruchomości można zapoznać się w biurze syndyka: 70-028 Szczecin, ul. Zygmunta Chmielewskiego 24B/9, po wcześniejszym umówieniu spotkania pod numerem telefonu **+48 604 080805**, bądź mailowo pod adresem: **syndyk.borek@onet.pl.**

Oferty pisemne z proponowaną ceną na zakup nieruchomości należy przesyłać wyłącznie pocztą lub pocztą kurierską jednocześnie na ręce Sędziego Komisarza – Referendarza Sądowego Edyty Klimowicz, na adres: Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie, XII Wydział Gospodarczy, ul. Narutowicza 19, 70-231 Szczecin, sygn. akt: SZ1S/GUp/66/2024, **oraz syndyka** na adres: Pl. Batorego 5/28, 70-207 Szczecin, **w terminie do dnia 20.10.2026 r.**

Szczecin/34455348

Syndyk masy upadłości Jakuba Kliszewskiego osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

zaprasza do składania pisemnych ofert na nabycie z wolnej ręki

udziału w wysokości 1/8 części w spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego, położonego w Świnoujściu przy ul. Matejki 46/26, o pow. użytkowej 67,20 m²

za najwyższą oferowaną cenę, nie niższą niż

44.000 złotych

(czterdzieści cztery tysiące złotych).

Z regulaminem konkursu pisemnych ofert oraz operatami szacunkowym udziału nieruchomości można zapoznać się w biurze syndyka: 70-028 Szczecin, ul. Zygmunta Chmielewskiego 24B/9, po wcześniejszym umówieniu spotkania pod numerem telefonu +48 604 080805, bądź mailowo kierując zapytanie na adres: syndyk.borek@onet.pl.

Termin na składanie ofert upływa w dn. 20.10.2026 r.

Szczecin/34455316

Gdański Ośrodek Sportu

OGŁOSZENIE o warunkach dzierżawy

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Dyrektor Gdańskiego Ośrodka Sportu

80-221 Gdańsk, ul. Traugutta 29

tel. 58 524-18-51

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na dzierżawę części nieruchomości gruntowej zabudowanej kortami tenisowymi, stanowiącej część działki 6/2, obręb 216S, o powierzchni 3696 m², położonej na terenie Obiektu Sportowego przy ul. Zielonogórskiej 4 w Gdańsku, z przeznaczeniem na działalność kortów ziemnych na okres 5 lat.

Minimalna stawka czynszu za m² gruntu bez podatku VAT i opłat eksploatacyjnych wynosi:
- **0,85 zł za m²/ mc (netto)**

Termin i miejsce przetargu: **5 listopada 2026 r. godz. 10:00 Gdańsk, ul. Traugutta 29, pokój nr 12.**

Oferty przyjmujemy w siedzibie Gdańskiego Ośrodka Sportu, przy ul. Traugutta 29 do dnia **2 listopada 2026 r.** do godz. **10:00.**

Wadium w wysokości **18 849,60 zł** należy wnieść przelewem na konto w banku **Pekao S.A. Nr 46 1240 1268 1111 0010 3860 4109** najpóźniej 3 dni przed terminem Przetargu, przy czym za datę wniesienia wadium uznaje się datę uznania rachunku Wydzierżawiającego.

Regulamin przetargu na dzierżawę nieruchomości gruntowej wraz z załącznikami umieszczony jest na tablicach ogłoszeń Gdańskiego Ośrodka Sportu i Urzędu Miejskiego w Gdańsku oraz na stronie internetowej Gdańskiego Ośrodka Sportu www.sportgdansk.pl.

Zawarcie umowy nastąpi w terminie 21 dni od daty podania do publicznej wiadomości informacji o wynikach Przetargu.

Wykaz dokumentów dostępny jest na stronie internetowej www.sportgdansk.pl

Informacji i wyjaśnień w sprawach dotyczących przetargu udziela się w siedzibie Gdańskiego Ośrodka Sportu przy ul. Traugutta 29 w Dziale Najmu i Dzierżawy (pokój Nr 14), tel. 58 524 18 51 lub 517 806 587, od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30-15.30.

Dyrektor może odwołać Przetarg z ważnych powodów, podając niezwłocznie informacjęo odwołaniu Przetargu i jego przyczynach do publicznej wiadomości.

Gdańsk/34455364

Syndyk masy upadłości Beaty Pająk osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

zaprasza do składania pisemnych ofert na nabycie z wolnej ręki

UDZIAŁU W NIERUCHOMOŚCI

tj. udziału w wysokości 1/2 w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w miejscowości **Czepino przy ul. Gryfińskiej**, obejmującej działkę nr **382/2** o powierzchni 0,2300 ha oraz działkę nr **383/3** o powierzchni 0,2900 ha, jednostka ewidencyjna 320604_5 Gryfino - G, obręb ewidencyjny nr 0002 Czepino, dla której Sąd Rejonowy w Gryfinie, V Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą KW nr SZ1Y/00050196/1,

za najwyższą oferowaną cenę nie niższą niż 61.600,00 zł

(sześćdziesiąt tysięcy sześćset złotych).

Z regulaminem konkursu pisemnych ofert oraz operatem szacunkowym nieruchomości można zapoznać się w biurze syndyka: 70-028 Szczecin, ul. Zygmunta Chmielewskiego 24B/9, po wcześniejszym umówieniu spotkania pod numerem telefonu **+48 604 080805**, bądź mailowo pod adresem: **syndyk.borek@onet.pl.**

Oferty pisemne z proponowaną ceną na zakup nieruchomości należy przesyłać wyłącznie pocztą lub pocztą kurierską jednocześnie na ręce Sędziego Komisarza – Referendarza Sądowego Edyty Klimowicz, na adres: Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie, XII Wydział Gospodarczy, ul. Narutowicza 19, 70-231 Szczecin, sygn. akt: SZ1S/GUp/66/2024, **oraz syndyka** na adres: Pl. Batorego 5/28, 70-207 Szczecin, **w terminie do dnia 20.10.2026 r.**

Szczecin/34455345

Syndyk masy upadłości Kazimierza Szymczaka

osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej zaprasza do składania pisemnych ofert na nabycie z wolnej ręki

należności upadłego

za najwyższą oferowaną cenę, nie niższą niż wartość nominalna należności, tj. 32.904,20 zł

(trzydzieści dwa tysiące dziewięćset cztery złote dwadzieścia groszy).

Szczegółowe informacje można uzyskać w biurze syndyka: 70-028 Szczecin, ul. Zygmunta Chmielewskiego 24B/9, po wcześniejszym umówieniu spotkania pod numerem telefonu +48 604 080805, bądź mailowo kierując zapytanie na adres: syndyk.borek@onet.pl.

Termin na składanie ofert upływa w dn. 13.10.2026 r.

Szczecin/34455353

Syndyk masy upadłości Tomasza Kalki

osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej zaprasza do składania pisemnych ofert na nabycie z wolnej ręki

a) prawa własności nieruchomości gruntowej, położonej w miejscowości Krasnołęka, jednostka ewidencyjna 320404_5, Gmina Nowogard, obręb ewidencyjny nr 0036, Krasnołęka, składającej się z działki nr 70/2, o powierzchni 0,0938 ha oraz z działki nr 70/3, o powierzchni 0,0963 ha, dla której Sąd Rejonowy w Goleniowie, V Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą KW nr SZ1O/00062766/8,

b) udziału w wysokości 2/5 w prawie własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w miejscowości Krasnołęka, jednostka ewidencyjna 320404_5, Gmina Nowogard, obręb ewidencyjny nr 0036, Krasnołęka, działka ewidencyjna nr 7, stanowiącej drogę wewnętrzną, dla której Sąd Rejonowy w Goleniowie, V Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą KW nr SZ1O/00062767/5,

z najwyższą oferowaną cenę łączną, nie niższą niż 77.550,00 zł.

(siedemdziesiąt siedem tysięcy pięćset pięćdziesiąt złotych).

Z regulaminem konkursu pisemnych ofert oraz operatami szacunkowym nieruchomości można zapoznać się w biurze syndyka: 70-028 Szczecin, ul. Zygmunta Chmielewskiego 24B/9, po wcześniejszym umówieniu spotkania pod numerem telefonu +48 604 080805, bądź mailowo kierując zapytanie na adres: syndyk.borek@onet.pl.

Termin na składanie ofert upływa w dn. 20.10.2026 r.

Szczecin/34455341

SM „Aleje Jerozolimskie"

ZLECI PRZEPROWADZENIE BADANIA SPRAWOZDANIA FINANSOWEGO SPÓŁDZIELNI ZA ROK 2026 W TERMINIE DO 30.04.2026R.

Oferty należy przesłać na adres email: zarzad@jerozolimskie89.pl do dnia 30.10.2026r.

Kraj/34455131

eprasa.pl 7857b1129f